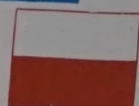


HYDRA, POROS, AIGINA.

12 LIPCA - ZWIEDZANIE GROT I
PRZEPRAWA PODZIEMNYMI RZEKAMI.
INFORMACJE I BILETY:
B.T.VERIA-TOURS
OMONIA, AG. KONSTANTINOU 4
V piętro, tel. 52 27 232

w numerze i

polska i koniec misji pawlaka...proces morderców popiełuszki...
naciągany raport w sprawie macierewicza...kantor...autogoleńda...
świat i kolejka po śmierć...porażka havla...plazma skażona aids
grecja i serwis informacyjny...
sport i wimbledon dla graf i agassiego...katrin krabbe zostaje w
domu...piłkarskie mistrzostwa świata we francji...żużel...
ponadto i aktualności z prasy kanadyjskiej...wakacje z "kurie-
rem"...terrorysta czy dysydent...leczył seksem...makabryczna
mystyfikacja...krzyżówki...horoskop...



NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATENSKI

nr.180...9-15 lipca 92r...rokV...24strony...300drs

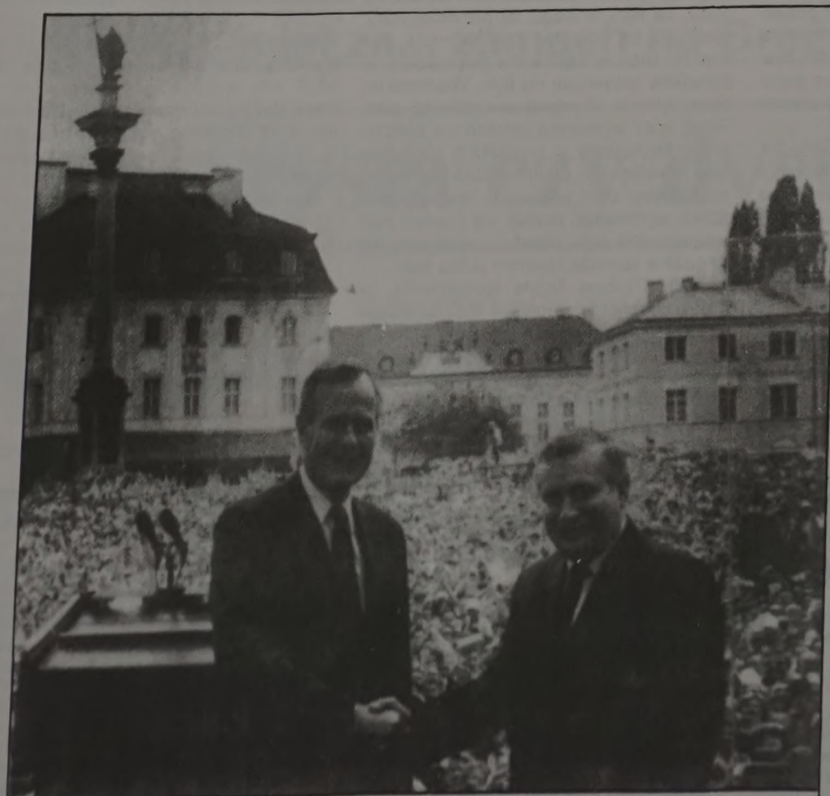
LOSOWANIE WIZ DO USA

szczegóły s.14

Koniec misji Pawlaka
HANNA SUCHOCKA PREMIEREM? s.5

PROCES MORDERCÓW POPIELUSZKI s.6

BUSH Z WIZYTĄ W WARSZAWIE



Ponad pięć godzin spędził w niedzielę w War-
szawie prezydent USA. George Bush odbył rozmó-
wę z Lechem Wałęsą, wziął udział w mszy po-
przedzającej złożenie trumny z prochami Ignace-
go Jana Paderewskiego w archikatedrze Św. Jana
Chrzciela, wspólnie z prezydentem RP spotkał
się z warszawiakami.

... Zaproponował, aby miliard dolarów,
zamrożony dziś dla zagwarantowania wewnętrz-
nej wymienialności złotego, mógł wspomóc roz-
wój polskiego sektora prywatnego. Wkład USA
w tym funduszu wynosi 200 mln dol.



EXPRESOWA TRASA

*Najtańsze
bilety
do Polski
10 tys. drs.*

BIURO "RENA - TOURS"
OMONIA, UL. VILARA 2, III P.

TEL: 5248058 ; 5249656

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA

POLSKA - GRECJA -
POLSKA
3 RAZY W MIESIĄCU

6,16,26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO KRAKOWA
PRZEZ JASŁO, MIELEC
AUTOKAREM GRECKIM
VIDEO, TV, AIR-CONDITIONER

ORAZ
10 - 20 - 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z KRAKOWA DO ATEN.

ORGANIZUJEMY 8-DNIOWE WYCIECZKI
POLSKA - GRECJA - POLSKA

ADRES BIURA:
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18, I PIĘTRO.
TEL: 52 43 889-890
FAX: 52 37 424
TLX: 210337
KRAKÓW, TEL: 33 22 18

Leczył seksem

ECHO
KRAKOWA

Nr 94. Cena 1 500 zł

Zanim doszło do procesu Leonarda Z., świadek Iwona T. zdążyła już ukończyć medycynę i zostać praktykującym lekarzem. Ta okoliczność zapewne tłumaczy szalone emocje, których doświadczyła w czasie składania zeznań. Używała określeń tak drastycznych (w rodzaju: to nakłanianie do nierządu), że sędzia zadał pytanie: czy domaga się uzupełnienia aktu oskarżenia o nowe zarzuty. Oświadczyła, że niczego się nie domaga. Chciałaby po prostu jak najszybciej mieć wszystko już poza sobą.

Łatwo zrozumieć zachowanie pani doktor: jeśli zważyć, jakie ma za sobą przejścia związane z osobą Leonarda Z. Nie ma rady: musi się czuć ośmieszona i skompromitowana. Tym bardziej że dwa lata temu, kiedy rzecz miała miejsce, ona była studentką czwartego roku medycyny, on zaś świeżo wypuszczonym na wolność kryminalistą (drobne kradzieże), którego edukacja ograniczyła się do zasadniczej szkoły zawodowej (nie ukończonej zresztą).

Ten fragment sądowego procesu Leonarda Z., w którym występowała Iwona T., dotyczył właśnie leczenia. Jednak to nie ona leczyła jego, a on ją. Metodą, która wzbudziła śmiech na sali sądowej.

Poznali się w akademiku. Jego sprawadziła koleżanka, którą chwilę wcześniej zaczepił na ulicy. W pokoju było kilka pańienek i nie wiadomo dlaczego Leonard wybrał sobie akurat Iwonę T.

Wtedy, kiedy został przyprowadzony do akademika, zrobił na wszystkich czterech współlokatorach dobre wrażenie. Rozmowa toczyła się o medycynie, jako że wszyscy byli nią zainteresowani. Panie studiowały nauki medyczne, Leonard przedstawił się jako bioenergoterapeuta, który od wielu już lat praktykuje w Austrii. Do kraju przyjechał z krótką wizytą, trochę prywatnie, trochę służbowo: ma wygłosić w Polskim Towarzystwie Bioenergoterapeutycznym kilka odczytów o najnowszych światowych metodach bioenergoterapii.

Nie wiadomo, jak właściwie doszło do tego, że w pewnym momencie zostali z Iwoną sam na sam. I wtedy światowy autorytet od niekonwencjonalnych metod leczenia wyjaśnił jej, że ma raka krtani, i to w stopniu zaawansowanym. Pozostaje jej jeszcze zaledwie 96 dni życia. Dziewczyna popadła w rozpamiętanie, a wtedy on pocieszył ją, że wyrok nie jest jednak nieodwracalny. Jako zachodni bioenergoterapeuta zna nowoczesną metodę leczenia, bardzo skuteczną. Metoda owa takie ma podłoże teoretyczne, iż pod skórą ludzką mieszczą się specjalne komórki, które w warunkach specjalnego pobudzenia wykazują aktywność tak daleko posuniętą, że tkanki rakowe ulegają zniszczeniu. Tą nowoczesną metodą leczenia raka jest... orgasm.

Iwona, jak wyjaśniła w sądzie, nie chciała przystać na ową metodę i wtedy on poszedł na ustępstwa. Zapewnił, że właściwe leczenie nie musi być aż tak radykalne. W pewnych okolicznościach wystarczy samo

dotykanie, oczywiście bez jakichkolwiek ograniczeń. Najbliższą noc spędzili na leczeniu. Potem spotykali się jeszcze przez kilka dni, aż wreszcie on musiał wrócić do stolicy, gdzie miał nauczać innych energoterapeutów nowych metod. Żadna ze stron nie wyjaśniła w czasie sądowego procesu, jak doszło do rozmowy o pieniądzach, za usługi doktora Leonarda, który zresztą używał „poprawionego” imienia – Renard. W każdym razie zainkasował pół miliona złotych, dał jej wizytówkę ze swoim austriackim adresem (lipną oczywiście) i tyle go widziała. Aż do dnia procesu, w którym została powołana na świadka. Nie wiadomo właściwie, w jaki sposób: sama się zgłosiła, czy też któraś z innych ofiar oskarżonego (było ich wiele i na różne okoliczności) naprowadziła policję na jej trop.

Świadek, dr Iwona T., zeznawała chaotycznie. Nie wierzyłam, że jestem chora na raka, nie wiem dlaczego zdecydowałam się na leczenie tego typu... Byłam śmiertelnie przerażona... Brakuje w tych zeznaniach logiki, trudno jednak spodziewać się jej w sprawie, która zadziwia swoją irracjonalnością. Na pewno dr Iwona T. do końca życia nie zapomni nocy, w czasie której była leczona na raka...

Świadek Krystyna T. jest osobą już po trzydziestce, i na dodatek pielęgniarzką z zawodu. Tym bardziej trudno zrozumieć, jak oskarżonemu, Leonardowi Z., udało się nakłonić ją do skorzystania z jego usług medycznych. Nie dla przyjemności, a dla zdrowia.

Poznali się w kawiarni mazurskiej miejscowości wczasowej. On dosiadł się do stolika, przy którym piła kawę przed objęciem nocnego dyżuru w szpitalu. Opowiedziała mu o tym dyżurze, kiedy zapytał, jakie ma plany na wieczór. Ucieszył się, że są z tej samej branży. On wprawdzie nie jest lekarzem, ale dobra pielęgniarka również wiele znaczy jak lekarz. Tak przynajmniej teraz sądzi na Zachodzie, w Austrii, gdzie na stałe mieszka już od 5 lat.

Uprawia specjalność medyczną zwaną bioenergoterapią, co teraz na Zachodzie jest najwyższe cenie. Bioenergoterapeuta już na pierwszym rzutu oka rozpoznaje choroby, które inni lekarze mogą rozpoznać dopiero po serii różnego rodzaju badań. A zdarza się i tak, że chory umiera zanim doktorzy zdążą ustalić, co mu było. Zgodziła się z taką diagnozą, bo i własne doświadczenia ją potwierdzały. Niestety, tak znakomicie układająca się konwersacja musiała zostać brutalnie przerwana, bo na nią czekali chorzy. Umówili się na następne popołudnie, które miała wolne, podobnie zresztą jak i noc.

Odprowadził ją pod szpital. Już kiedy znikała w drzwiach, zapytał: Czy pani wie o swojej chorobie? Oczywiście nie wiedziała, ale też i nie wierzyła. Bardziej była przejęta czekającym ją spotkaniem z nieznajomym. Snuła plany na temat przyszłości, jaka się przed nią otworzy, jeśli potrafi dobrze pokierować swoimi sprawami.

Kiedy znowu się spotkali, od razu wyznał jej, że jest chora na AIDS. W pierwszym momencie zaskoczyła ją to i przeraziło. On zarejestrował taką reakcję jako właściwą i zaczął ją pocieszać. Nieprawdą jest – wywodził – to, co sądzi światowa medycyna tra-

dycyjna, że nie ma lekarstwa na AIDS. Bioenergoterapia ostatnio takie lekarstwo znalazła i udowodniła jego skuteczność. Ten jedyny sposób na wyleczenie AIDS, to duża ilość orgazmów w czasie jednej nocy. Im więcej orgazmów, tym większa szansa wyleczenia. Zaoferował swoje usługi medyczne, jak też natychmiastową gotowość przystąpienia do leczenia. Im wcześniej zacząć leczenie, tym większa szansa zwalczania choroby – wygłosił prawdę, przeciwko której nie zaprotestowałby żaden lekarz. I pewnie w leczniczych metodach Leonarda Z. tylko ta konstatacja nie napotkałaby oporu medycznego świata.

Krystyna T. nie miała nic przeciwko leczeniu jej tą właśnie metodą. Zaprosiła go na kolację w swoim mieszkaniu, by się pokrzepił przed rozpoczęciem trudnej i odpowiedzialnej, a na dodatek niebezpiecznej pracy. Ile razy w ciągu tej pierwszej nocy udało mu się poczynić akty lecznicze, żadna ze stron w sądzie nie powiedziała, a świadków oczywiście nie było. Wiadomo jedynie tyle, że Krystyna w czasie tej pierwszej nocy wyleczona jeszcze nie została, skoro postanowili w przyszłości kontynuować kurację. On przeprowadził się do jej mieszkania, choć właściwie byłoby powiedzieć: wprowadził, poznali się bowiem pierwszego dnia jego pobytu, a więc bez niej spędził w kurorcie zaledwie jedną noc.

Jeśli Krystyna liczyła kiedykolwiek, że dzięki bioenergoterapii trafi do Austrii, to się srodze zawiódła. Na pocieszenie miała to, że on także nie wybierał się do domu. Tłumaczył, że kuracja jeszcze nie dokończona, a jego zasady medyczne nie pozwalają mu przerwać leczenia pacjenta przed jego całkowitym wyleczeniem.

Mieszkali więc razem przez kilka miesięcy. Dwa albo trzy razy w miesiącu wybierała się w podróż służbową do Warszawy albo Krakowa, gdzie wygłaszał odczyty dla polskich bioenergoterapeutów. Oczywiście doksztalać rodaków bezpłatnie. Ale ponieważ ważył pieniądze, jako symboliczne honorarium, które winna mu za leczenie. Gdyby miała płacić stawki w pełnej wysokości, to zresztą oboje, jako symboliczne honorarium, które winna mu za leczenie. Gdyby miała płacić stawki w pełnej wysokości, to zresztą oboje, jako symboliczne honorarium, które winna mu za leczenie. Gdyby miała płacić stawki w pełnej wysokości, to zresztą oboje, jako symboliczne honorarium, które winna mu za leczenie.

Proces

W czasie procesu sędzia zapytał świadka Krystynę T.: Jak mogła, będąc osobą całkowicie dojrzałą, i na dodatek zawodową pielęgniarzką, uwierzyć w swoją chorobę na AIDS, i to że dzisiejszy oskarżony jest w stanie ją z tej choroby wyleczyć? Odpowiedziała, że oczywiście nigdy w to nie wierzyła. Po prostu – zgodziła się przyjąć taką grę, skoro jemu było to potrzebne do szczęścia.

Sąd nie bawił się w rozstrzyganie, kto co robił w konia: Leonard – Krystynę, czy Krystyna – Leonarda. W wyroku „hurtem” za różnego rodzaju przestępstwa ten przypadek nie odegrał żadnej roli. Ciekawe, czy Leonard, kiedy już odsiedzi, co mu przysporzy (ale najpewniej wyjdzie przedterminowo) wróci do Krystyny T.? Niestety, wątpliwe. Wskazywanie na to byłoby tak optymistyczne?

ANNA WOLK

Mąż na godzinę

WIECZÓR

Nr 68 (6 IV). Cena 1 000 zł

W Omsku grupa przedsiębiorczych osób otworzyła „wypożyczalnię” mężów. Ma ona wyszukiwać mężczyzn do jednokrotnego kontaktu seksualnego z klientkami mającymi zamiar urodzić dziecko

mimo bezpłodności ich oficjalnych mężów.

– Chcemy pomóc wielu kobietom, które nie mogą zasnąć radości macierzyństwa. Istnieje oczywiście metoda sztucznej zapłodnienia, ale naturalny sposób jest – moim zdaniem – lepszy – mówi szef nowej instytucji lekarz-seksuolog Jurij Czebrukow.

W stosunku do kobiet stawiany jest tylko jeden wymóg – aby były ginekologicznie zdrowe. Mężczyźni – dawcy – muszą natomiast przejść cały cykl badań medycznych.

Chodzi o wykrycie wszelkich chronicznych chorób, wirusa HIV itd. W miarę możliwości analizowane będą też kwestie dziedziczności.

Sens istnienia instytucji opiera się na tym, że wiele kobiet obecnie boi się przypadkowych kontaktów, które dotychczas niejako samoistnie rozwiązywały częstokroć problem. Inne natomiast mają trudności w nawiązywaniu kontaktów. Z takimi klientkami wstępne rozmowy przeprowadza psycholog. Dopiero po takim przygotowaniu psychicznym kobieta wybiera na podstawie fotografii partnera, z którym spotyka się na neutralnym gruncie. Dodatkowym atutem jest fakt, że nawet jeśli klientka jest wyjątkowo nieatrakcyjna „dawca” musi być maksymalnie miły i... czuły. No cóż, trzeba pracować na swoje pieniądze. A zarobek nie jest mały – kształtuje się na poziomie 500 rubli za jeden „seans”.

Dość niejednoznaczna jest jednak sytuacja prawna „wypożyczalni”. Ustawodawstwo rosyjskie nie przewiduje takiej sytuacji, zaś organizatorzy nowej instytucji nie zamierzają zajmować się żadną pozaprawną działalnością. Prokuratura obwodowa zajęła dość ostrożną pozycję stwierdzając: „prawo nie zabrania”. Konieczne jest także uregulowanie kwestii finansowych. Niezależnie od kobiet, które najprawdopodobniej również zainteresują się usługami „mężów na godzinę”, będą musiały np. składać oficjalne oświadczenia o zrzeczeniu się praw alimentów. Mężatki natomiast muszą przy prowadzić ze sobą męża i wspólnie podpisać „zamówienie na usługę”. Firma natomiast z swej strony gwarantuje pełną anonimowość zachowanie tajemnicy „alkowy”.

STANISŁAW FILIPCHAN

Szlak bojowy jednostki, która nie istniała

(Bezprecedensowy proces w Moskwie, A.D. 1955)

prawo i życie

Nr 22 (30 V 1992 r.). Cena 3 500 zł

Czy możliwe jest istnienie nielegalnej jednostki wojskowej? Możliwe. Naprawdę istniała taka w Związku Radzieckim. I to nie w obecnym brzmieniu, ale w czasach, gdy wszyscy podejrzewali wszystkich, syn donosił na ojca, a organy bezpieczeństwa budziły grozę.

Bohater, który dokonał wyczynu sformowania takiej jednostki i dowodzenia nią przez osiem lat nazywał się **Nikołaj Pawlenko**. Pochodził z Nowych Sokołów na Kijowszczyźnie. W roku 1928, jako 16-latek, poszedł do miasta dodając sobie cztery lata, aby otrzymać pracę. Potem zapisał się do Instytutu Inżynierii-Budowlanego, ale po dwóch latach rzucił naukę.

Wtedy cały ZSRR huczał od procesów przeciwko wrogom ludu i aby zrobić karierę, należało doprowadzić do oddania systemowi. Kółka nie zmarnowały szansy, kiedy enkawudyści kazali mu zeznać przeciwko trockistom. Jako świadomy i oddany obywatel zarekomendowany został do poważnej firmy – Głównowojenstroj, wojskowego koncernu budowlanego. To była szkoła życia, która sowiecie zapoczątkowała w późniejszych latach. Mając za sobą dwa lata uczelni Kola szybko wspiął się po szczeblach kariery: brygadista, kierownik, wyższy kierownik. Dobrze opłacał żonglerkę dokumentami i dopisywanie zer. Najważniejsze było to, że pojął, iż pod skrzydłami wojskowego resortu są duże możliwości.

Początek wojny, w czerwcu 1941, zaskoczył Nikołaja jako „wojskowego technika pierwszej rangi”. Jego jednostka wycofywała się w ciężkich bojach na wschód. Każdy dzień mógł być ostatnim. Nie urządziła go jednak perspektywa podłożenia głowy na polu chwały i postanowił dezertować. We wrześniu podrobił dokument rozkazu wyjazdu na tyły, zabrał ze sobą wiernego

kierowcę, sierżanta Szczegłowa i razem dali nogę.

Dotarli do Kalinina, gdzie Pawlenko miał krewnych i znajomych z różnych placów budów. Wydawałoby się, że dezertę powinien teraz przyciągać się, uzbierać w fałszywe dokumenty zwalniające od wojska, urządzić się w jakimś biurze. Pawlenko wymyślił jednak coś, co nikomu nie przyszłoby do głowy. Przed frontem najepiej uciec do wojska.

W Kalininie zebrała się cała kompania dekokników nie mających ochoty oglądać Niemców z bliska – krewniaków Pawlenki i kumpli od butelki. Był wśród nich zawodowy oszust, **Rudniczenko**, który z gumowej podeszwy wyciął zgrabnie pieczęć z godłem państwowym. Pawlenko otrzymał w ten sposób piękną pieczęć firmową: „Odcinek wojskowych robót budowlanych Frontu Kalinińskiego” (UWSR-5), którą przystawiał na firmowych formularzach, wykonanych za łapówkę w drukarni.

Najbardziej zaufanych ludzi Pawlenko zrobił oficerami, a sobie nadał stopień inżyniera wojskowego trzeciej rangi. Mundury kupił na bazare. Za pomocą sfalszowanych „oficjalnych” pism, dowódca UWSR-1 uzyskał decyzję wojskowego komendanta miasta, aby żołnierzy, którzy zgubili swoje oddziały oraz tych, którzy opuszczali szpital, przydzielać do jego organizacji.

Teraz jednostka inżynierska przystąpiła do pracy: zawierała z różnymi organizacjami umowy na wykonanie prac budowlanych. Wszystkie dochody Pawlenko dzielił między swoich „oficerów”, a za niewielką część kupował jedzenie dla żołnierzy, którzy nie domyślali się, że służą w lipnej jednostce.

Interes się rozkręcał i trzeba było znaleźć lepsze przykrycie. Młody, energiczny inżynier wojskowy wzbudzał zaufanie. Obiecuując komendantowi jednego z punktów ewakuacyjnych bezpłatne wykonanie remontu budynków, Pawlenko uzyskał jego zgodę na podporządkowanie UWSR-1 punktowi, czyli wpisanie jego żołnierzy w rozdzielnik wszelkich świadczeń. Po likwidacji Frontu Kalinińskiego, Pawlenko, za grubą łapówkę dla płk. Cyplakowa, przeszedł pod opiekę bazy lotniczej RAB-12.

Niemiecka ofensywa straciła impet i front zaczął odstępować na zachód. W tym samym kierunku podążył i oddział inżynierski (zmie-

nił nazwę na UBR-5), trzymając się zawsze w bezpiecznej odległości od pierwszej linii. Po drodze do byłej granicy państwa zarobił około miliona rubli. Zakres robót wzrastał, trzeba było więcej ludzi. Pawlenko werbował ich przez wyłapywanie dezertów i dekokników. Wystarczyło ich postraszyć trybunałem wojskowym aby ochoczo dołączali do brygad budowlanych Pawlenki.

Kiedy przechodzili przez Polskę, oddział liczył już 200 ludzi, w tym połowę dezertów i dekokników, ukrywających się przed powołaniem do wojska. „Szlak bojowy” zakończyli pod Berlinem, gdzie – oczywiście – skoncentrowali się na grabieży niemieckiego mienia. Aby nie wzbudzić podejrzeń uczciwych żołnierzy, Pawlenko rozstrzelał dla przykładu dwu najbardziej bezczelnych rabusiów. W końcu wojny UBR-5 była faktycznie uzbrojoną bandą w sowieckich mundurach.

Już po kapitulacji drogą oszustw i dużych łapówek, Pawlenko znalazł odpowiednie dojsca do generalnego kwatermistrzostwa i otrzymał do dyspozycji eszelon z trzydziestu wagonów, który załadował zgrabnym dobrem: dziesiętkami ton maki, cukru, kaszy, dwoma setkami bydła, 10 ciężarówkami, 5 traktorami, kilkoma samochodami osobowymi i wielu innymi. Banda wracała do ojczyzny z bogatą zdobyczą, w głowie zwycięzców, przy medalach i orderach. Pawlenko załatwił 230 sztuk odznaczeń dla swych ludzi, nie zapomniawszy oczywiście o sobie: miał na piersi order Czerwonego Sztandaru, Wojny Ojczyźnianej i Czerwonej Gwiazdy.

Po powrocie do „bazy” w Kalininie zdemobilizował wszystkich tych żołnierzy, którzy nie mieli pojęcia, że służyli w organizacji przestępczej. Następnie rozsprzedał trofejne dobra i podzielił pieniądze między wtajemniczonych żołnierzy i oficerów: zależnie od rangi 7-25 tysięcy rubli. Szef zostawił sobie 90 tysięcy.

Z pozostałego w Kalininie sprzętu Pawlenko utworzył atrel „**Plangostroj**”, ale bez kumpli, którzy rozjechali się po kraju, trudno było nadać interesowi rozmach. Skoro tylko się dowiedział, że we Lwowie jest jego były najbliższy pomocnik **J. Konstantinier**, zabrał po prostu kasę atrelu, 300 tysięcy rubli i pojechał do Lwowa. Niedługo potem zjechali pozostali „weterani”, łącznie ze wspomnianym „artystą” **Rudniczenką**, który znowu wykonał piękną pieczęć. Teraz firma nazywa-

ła się UWS-1 (Dyrekcja Budownictwa Wojskowego).

W latach 1948-1952 organizacja zawarła 64 kontrakty na sumę 39 mln rubli. Jej oddziały prowadziły roboty w Mołdawii, na Białorusi, Ukrainie, w republikach nadbałtyckich. Pawlenko otworzył rachunki w 21 oddziałach Gosbanku, z których otrzymał na podstawie sfalszowanych czeków 25 mln rubli.

Sztab UWS-1 znajdował się w Kiszyniowie. Niczym się nie różnił od prawdziwego: biuro przepustek, oficer dyżurny, szefowie różnych służb, sztandar jednostki, wartownicy. Rozporządzając kolosalnymi środkami Pawlenko czuł się bezkarny. O jego względy ubiegali się lokalni kacykowie. Był swoim człowiekiem na korytarzach władzy, na kilometr potrafił wyczuć czynownika biorącego łapówki – i dawał. Każdego 1 maja i 7 października płk Pawlenko (w 1951 roku mianował się na ten stopień) stał na trybunie honorowej obok innych partyjnych notabli.

O wpadce zadecydował przypadek. W owych czasach prowadzona była kampania rozprowadzania w zakładach pracy poczeków państwowych. Aby zachować pozory prawdziwej jednostki „oficerowie” Pawlenki kupili te obligacje na czarnym rynku i rozprowadzali wśród cywilnych pracowników UWS-1, bo i tacy byli. Jeden z nich otrzymał obligację na mniejszą sumę, niż pobrano od niego pieniędzy. W związku z tym napisał skargę, a właściwie donos, do prokuratury wojskowej, że tu się „zle organizuje politycznie ważną kampanię rozprowadzania obligacji i tym samym podrywa zaufanie do dowództwa naszej niezwykłej armii”.

Ponieważ w liście nie było adresu jednostki inżynierskiej pułkownika Pawlenki, funkcjonariusz moskiewskiej prokuratury wojskowej wysłał zapytanie do Ministerstwa Obrony. Stamtąd przyszła odpowiedź, że w spisach nie posiadają jednostki UWS-1. Zapytanie więc poszło do MSW, a potem do KGB. Te resorty też nie znały takiej organizacji. Sprawa trafiła na służbiste, który postanowił doprowadzić sprawę donosu do końca i znaleźć jednostkę zatrudniającą porządkowego cywila.

W końcu prokuratura przekonała się, że UWS-1 istnieje naprawdę i formalnie, choć nielegalnie, gdyż kompetentne resorty jej nie powoływały. Była to więc prywatna jednostka inżynierska. Akcja likwidacji niewiarygodnej organizacji została przez wojskowe organy przygotowana starannie i przeprowadzona ją z zaskoczenia i bezkrwawo 14 listopada 1952. Zatrzymano 300 osób, w tym pół setki wtajemniczonych oficerów, podoficerów i szeregowych. Aresztowano samego Pawlenkę i jego prawą rękę „naczelnika kontroli” **majora Konstantiniera**.

Po długim śledztwie odbył się półroczny proces w sprawie w sądowych kronikach bez precedensu – istnienia nielegalnej jednostki wojskowej. 4 kwietnia 1955 trybunał Moskiewskiego Okręgu Wojskowego skazał „pułkownika” **Nikołaja Pawlenkę** na najwyższy wymiar kary, a jego szesnastu „oficerów” na kary pozbawienia wolności od 5 do 25 lat.

M. S.

Z przymusowego leczenia w kazańskim szpitalu psychiatrycznym zwolniono niedawno człowieka, który przesiadził w „psychuszcze” dwadzieścia lat za... zamach na Breżniewa

Terrorysta czy dysydent?

SPOTKANIA

Nr 24 (11-17 VI 1992 r.). Cena 6 500 zł

W 1989 roku zwolniono z rosyjskich szpitali psychiatrycznych około miliona „chorych”.

W tym samym roku członkiem międzynarodowej organizacji psychiatrów zostało ponownie Wszechrzeczne Psychiatriczne Towarzystwo Naukowe (które uprzednio opuściło tę organizację).

Towarzystwo musiało oficjalnie przyznać, że w ZSRR „z przyczyn politycznych dochodziło do nadużyć w lecznictwie psychiatrycznym”. Musiało też przyjąć zobowiązanie, że oddat dokumentacja choroby psychicznej nie będzie używana przeciw choremu.

Jednoosobowa cela, całkowicie izolowana od świata zewnętrznego, zakaz kontaktowania się z innymi pacjentami, samotne spacery, życie pod nadzorem funkcjonariuszy KGB, co pół roku specjalna komisja psychiatrów i tylko książki, całe stopy przeczytanej literatury.

Tego bowiem sąd nie zabronił. W ogóle wyrok był bardzo łaskawy: żadna kara śmierci i żadne więzienie, tylko szpital. Bo przecież w rozkwitającym państwie robotników i chłopów nikt przy zdrowych zmysłach nie targnie się na życie Pierwszej Osoby. Może tego próbować tylko wariat, psychopata, który jednak w czasie procesu powie wyraźnie: „Chciałem tym czynem przyspieszyć rozpoczęcie epoki reform w Związku Radzieckim”. Mało kto słyszał o zamachu na sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa. Nawet w byłym ZSRR wiadziło o tym bardzo wąskie grono, a i dzisiaj ta sprawa nie została wyjaśniona do końca.

Dopiero niedawno prasę rosyjską obiegła krótka informacja agencji „Interfax” o zwolnieniu z przymusowego leczenia w kazańskim szpitalu psychiatrycznym zamachowca, podporucznika **Wiktor Iljina**, oficera Leningradzkiego Okręgu Wojskowego i o wypłaceniu mu tytułem odszkodowania dwudziestu czterech tysięcy rubli oraz o przeniesieniu go do rezerwy. Iljin trafił do kazańskiej „psychuszek” w 1969 roku. Wyszedł na wolność prawie dwa lata temu. Gdzie jest teraz? Co ma do powiedzenia o wydarzeniach sprzed ponad dwudziestu lat? Jak spędził ten czas w szpitalu-więzieniu? Czy rzeczywiście był chory? A jeżeli istotnie był zamachowcem, to dlaczego sąd miejski w dzisiejszym Petersburgu przyznał mu odszkodowanie za krzywdy? Wszyst-

kie te pytania czekają ciągle na odpowiedź. Jak dotąd żadnemu dziennikarzowi nie udało się porozmawiać z Iljinem. Może zmienił nazwisko albo ukrył się w jakimś niedostępnym zakątku wielkiego kraju?

Dziś w archiwum kazańskiego szpitala psychiatrycznego, bardziej przypominającego więzienie z wieżami strażniczymi i drutem kolczastym, dokumenty Iljina noszą adnotację „tajne”. Dlatego ordynator szpitala nie chce mówić o pobycie tego specjalnego pacjenta. Twierdzi tylko, że Iljin był rzeczywiście chory psychicznie i że leczono go „tyle ile trzeba”. Ale kiedy zniknął „przedmiot jego niedorzecznych zakusów”, kiedy Leonid Iljicz przeniósł się na tamten świat, wtedy i problem chorego sam się rozwiązał: mania prześladowcza ustąpiła!

Inni pracownicy szpitala, którzy zabronili dziennikarzom podawania swoich nazwisk, byli mniej ogólni w słowach od swojego szefa. – Pracuję tu trzydzieści lat, a o Iljinie nie wiedziałem go na oczy – mówił jeden z nich. Inny dowiedział się o tajnym pacjencie dopiero, kiedy do Kazania przyjechała grupa amerykańskich lekarzy psychiatrów. Tylko że przed samymi ich przyjazdem Iljina właśnie zwolniono... Jeszcze inny nazwie zamachowca „żelazną maską”, o której istnieniu nie wiedział nawet zastępca ordynatora. Szef oddziału szpitala, w którym mieszkają izolatką Iljina



Podobno strzalił ppor. Iljina rozległy się przed Bramą Troicką – ówczesnym wjazdem na Kreml.

i który mógłby najwięcej powiedzieć, zmarł w zeszłym roku.

Można dziś śmiać się z obaw ordynatora, ciągle jeszcze związanego resortowymi tajemnicami – pisał w marcu kazańskie gazety – ale przecież nie on jest najważniejszym strażnikiem tej tajemnicy, a tylko wykonawcą z góry określonej roli. Pamiętać trzeba, że w reżimie totalitarnym ci, którzy tworzyli prawa, robili to nie dla siebie, a po to, by żyli według tych praw inni ludzie.

JAN RÓŻDŻYŃSKI

WIECZÓR
WROCŁAWIA

Nr 105 (29-31 V 1992 r.). Cena 1800 zł

Proces o zabójstwo księdza Popiełuszki został wznowiony. Sąd Wojewódzki w Warszawie wyznaczył na 15 czerwca br. termin pierwszej rozprawy. Na ławie oskarżonych zasiadają generałowie Władysław Ciałota i Zenon Piatek. Świadkiem w sprawie ma być także Adam Pietruszka, skazany w 1985 r. w procesie toruńskim na 25 lat więzienia. Oto rozmowa z A. Pietruszką.

● **Dlaczego dopiero w maju 1990 roku złożył pan pisemne oświadczenie ujawniające nowe okoliczności związane z zabójstwem księdza Popiełuszki?**

— To nieprawda. Już w toku śledztwa, w 1984 r., w pisemnym oświadczeniu skierowanym do ówczesnego ministra Czesława Kiszcza przedstawiłem te okoliczności. Niestety, nie zostały one dołączone do akt sądowych. Nie mam wątpliwości, że nie było to przeoczenie organów ścigania, lecz ich działalność celowa. M.in. od początku próbowałem wyjść kto, kiedy i gdzie dowiedział się w ministerstwie o numerach rejestracyjnych samochodu, którym podróżowali Piotrowski, Chmielewski i Piatek w dniu zamordowania księdza. Sugerowano, że ja znałem te numery. Protestowałem. W tej sprawie w 1984 r. złożyłem wniosek do sądu. Potem w styczniu 1985 r. pisałem do przewodniczącego Trybunału Stanu i jednocześnie I prezesa Sądu Najwyższego, w 1987 r. do prokuratora generalnego PRL i do marszałka Sejmu oraz do rzecznika praw obywatelskich. Wszyscy adresaci nie dopatrzili się w moich materiałach niczego nadzwyczajnego, uznając, że są im znane.

● **Dlaczego w 1990 r. zmieniło się stanowisko władz i pana oświadczenie przyczyniło się do wznowienia postępowania w sprawie zabójstwa księdza?**

— Prawdopodobnie ustaly oddziaływania sił, które blokowały sprawę.

● **Czy dziś pan się tych „sił” boi?**

— Nie należę do bojaźliwych, ale rozsądek nakazuje się bać.

GEN. KISZCZAK WIEDZIAŁ

● **Czy w trakcie procesu toruńskiego w 1985 r. kontaktowali się z panem funkcjonariusze MSW i czy przekazywali instrukcje, jak się zachować?**

— Tak. Kontaktował się ze mną ówczesny pułkownik Zbigniew Pudysz, dyrektor Biura Śledczego MSW. Powtarzał mi to samo, co w czasie śledztwa, że bym był „tama” i uwzględnił interesy resortu. Pytałem: a co będzie, jeśli na wyznaczoną mi rolę się nie zgodzę? Wówczas usłyszałem, że bym uważał, bo mogę zasłabnąć. Co w tamtych czasach oznaczała taka metafora — wiadomo.

● **Jaką oferowano panu nagrodę w zamian za milczenie?**

— Sprawa miała być banalna. Miałem krótko siedzieć.

● **Dlaczego to pan miał być „tama”?**

— Gen. Kiszcza mnie sobie upodobał i mnie wyznaczył, że bym dał się zamknąć. Tłumaczył, że moje stanowisko w resorcie dawało największą wiarygodność. Gdy mówiłem: Towarzyszu ministrze, proszę sięgnąć po osoby zainteresowane sprawą, czyli po generałów — usłyszałem odpowiedź, że tak wysoko nie można, bo to będzie wrazenie puczu w państwie. Siegnął po mnie, bo byłem czysty i Kiszczaowi nie groziło z mojej strony żadne niebezpieczeństwo.

● **Czy gen. Kiszcza wiedział o planach wobec księdza Popiełuszki?**

— Jak mógł nie wiedzieć, gdy zatwierdził koncepcję działań wobec Popiełuszki i na tej koncepcji są jego podpisy.

● **Czy zachowywały się na to dowody?**

— Nie wiem.

● **Czy generał Kiszcza odwiedzał pana w więzieniu na Mokotowie?**

— Tak, po wyroku.

OBIETNICE

● **W więzieniu wspominają, że Kiszcza przyjechał w cywilnym ubraniu. Wszyscy pracownicy mieli polecenie nie wychodzić z pokoiów. Wizyta okryta była wielką tajemnicą. Co wtedy mówili?**

— Podziękował za zajęta postawę na procesie i powiedział, że wkrótce przy pomocy Rady Państwa wyjdzie na wolność.

● **Wierzył pan w te obietnice?**

— W tamtym czasie gen. Kiszcza był drugą osobą po gen. Jaruzelskim. Miałem przyjąć wszystkie warunki.

● **Kiedy więc się pan „złamał”?**

— Gdy przyszedł dyrektor Biura Śledczego MSW, Jerzy Karpacz, i powiedział, że wspólnie myślnie karę zmniejszono mi do 15 lat. Wtedy stwierdziłem, że nie dotrzymane zostały zobowiązania. Postanowiłem pisać. Tyle, że gdy pisałem z więzienia na Rakowieckiej, to wszystkie moje listy przechodziły przez biurko gen. Kiszcza. W dowód „uznania” zostałem przewieziony do zakładu karnego w Barczewie.

● **Czy będąc funkcjonariuszem SB realizował pan tylko polecenia swych szefów, czy też działał na własny rachunek, zgodnie ze swoimi przekonaniami i poglądami?**

— Realizowałem tylko polecenia przełożonych. W aparacie bezpieczeństwa nie było legalnych możliwości działania bez wiedzy szefów. A do pełnienia roli kamikadze nie było chętnych.

„Miałem krótko siedzieć”

Rozmowa z Adamem Pietruszką

● **Jak pan się czuł w roli wykonawcy poleceń?**

— No, wie pani, nie było się samym wykonawcą. W końcu każdy mógł zgłaszać własne koncepcje działań i propozycje ich realizacji.

● **W MSW był pan wicedyrektorem Departamentu IV. Czym zajmowała się osoba na tym stanowisku?**

— Departament IV zajmował się zwalczaniem wrogi, antypaństwowej działalności kleru. Relatywnie tych wrogów w sutannie było niewielu. Dopiero z chwilą oddania władzy przez ekipę Jaruzelskiego ich liczba gwałtownie wzrosła. Zadaniem departamentu była wyłącznie ochrona państwa. Interesowaliśmy się więc nie Kościołem jako instytucją, ale duchownymi, księżmi i zakonnikami, którzy naruszali prawo.

GRANICE PRAWA

● **W jaki sposób ksiądz Popiełuszko łamał prawo?**

— Głosił kazania, które zawierały elementy nieposłuszeństwa wobec władzy. Na to musi reagować każda władza i każdy ustrój.

● **Czy działalność Dep. IV mieściła się w ówczesnym systemie prawa?**

— Całe MSW mieściło się w tych granicach, więc i jego departamenty też.

● **Będąc wicedyrektorem Dep. IV, za co był pan osobiście odpowiedzialny?**

— Podlegały mi bezpośrednio dwa wydziały: I — koncentrujący zadania operacyjne na centralnych ogniwach episkopatu oraz V — zakonny. Wzywaliśmy księży na tzw. rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą. Przesyłałmy też pisemne informacje do Urzędu do Spraw Wyznań, a stamtąd szły pisma z ostrzeżeniem do konkretnego prowincjała zakonu.

● **Jakie były efekty waszych działań?**

— Praktycznie żadne. My pisaliśmy ostrzeżenia — duchowni nadal wygłaszali kazania.

● **Dlaczego nie zaprzestaliście rozmów?**

— We mnie była wiara w człowieka. Że być może kiedyś oni się zmienią.

● **Czy w walce z Kościołem miał pan możliwość podejmowania działań z własnej inicjatywy, czy obowiązywała pana realizacja zadań ustalonych „z góry”?**

— Przede wszystkim nie walczyliśmy z Kościołem. Byliśmy wierni pogładowi, iż sprawy Kościoła i religii nie należy sprowadzać na nienależne im pierwsze miejsce. Sprawy ziemi bardziej nas interesowały niż

nieba. Zwalczaliśmy więc tylko wroga politycznie działalność niektórych księży polityków. A to, że byli ubrani w sutanny, nie można utożsamiać z walką z Kościołem w rozumieniu jego misji religijnej. Kościół mógł się mylić wypowiadając określone poglądy polityczne. Zwalczając wrogle postawy polityczne niektórych księży pośrednio powodowaliśmy, że ci duszpasterze nie odchodzili od swojej profesji, czyli od powołania. Dbaliśmy więc niejako o czystość doktrynalną Kościoła. Ewentualną z nim walką, jako z przeciwnikiem politycznym, mogła być zainteresowana tylko „góra”, czyli minister, wiceminister. Były to w resorcie stanowiska polityczne, a nie zawodowe, profesjonalne.

● **Na ile działalność Dep. IV realizowała politykę resortu, a na ile Biura Politycznego KC PZPR?**

— Dep. IV i jego agendy w terenie nie prowadziły własnej polityki, w tym także wyznaniowej. Jak to patetycznie określano, byliśmy „zbrojnym ramieniem partii”. Już z

dopodobnie gdzieś zawiązywał Popiełuszko. Taki mamy sygnał. Wsiadłem w służbowy samochód i pojechałem do pracy.

● **Jak pan zareagował na śmierć księdza?**

— Byłem szokowany. Pani sądzi, że takie uczucia są obce? Śmierć księdza była bezsensowna. Z wielu powodów, bo znam wyjątkowo tego człowieka. Chce o tym mówić, bo znam wyjątkowo tego człowieka.

● **Czy stać pana na taką skrucinę, że zaprezentował Grzegorz Piotrowski w książce Tadeusza Fredro-Boniego go?**

— Skrucina jest głębokim i szczerym wyrażeniem popelnionej winy. Jest konsekwentnym naganym postępkem, a ja przypisuję mi czynu nie popelnilem. Przykro mi, że pytaniem dołączają pani do tych, którzy nie sąją mi winę. Stawia pani przykład Grzegorz Piotrowski jako wzorcowy. Ofiarą miał nie jedną skrucinę, lecz skrucinę na okazy. Najpierw wobec generała Jaruzelskiego, potem rodziców księdza Popiełuszki, a na końcu wobec arcybiskupa Tokarczuka. W sądzie wyraził skrucinę wobec społeczeństwa, następnie, gdy go odwiedził ksiądz Jaruzelski, wyraził skrucinę wobec niego i przypisał mu winę duszpasterską.

● **Pan nie przyjął tej postugi?**

— Mnie również odwiedził ksiądz Jaruzelski, ale w sposób taktowny nie skorzystał z jego sugestii.

● **O czym dziś nie chce pan albo nie może mówić?**

— Nie mam takich ograniczeń, ani przy mowa. Po prostu uważam, że dziś nie winienem poruszać spraw, o których nie mówił przed sądem jako świadek.

● **Fakt, że zabójstwo księdza Popiełuszki wyszło na jaw, opinia publiczna odbiera też jako dywersyjną działalność wewnątrz MSW. Jak wytłumaczyć to?**

— Wiem fakt, że funkcjonariusze SB z zadowolonym doświadczeniem popelnili błędów. Czy nie były one celową niedołężnością?

— Aby ocenić akcję, musiałbym znać założenia oraz brać w niej jakikolwiek udział. Tymczasem tragiczne wydarzenia odbywały się poza moją wiedzą i wiedzę nie mogę ich ocenić.

NIEZAWISŁOŚĆ SĄDU

● **Czym dla pana jest więzienie?**

— Najpierw było szokiem. Teraz raz zgroza. Miejscem ukazującym głębię ludzkich tragedii. Tutaj się nie leczy tylko ciała. Wyleczyć się można dopiero z drugiej strony muru, na wolności.

● **Trzy razy w miesiącu otrzymuje pan przepustkę i wraca do domu.**

— Tak. Ale tym boleśniejszy jest powrót, gdy zbliżam się do więziennych murów i muszę rozstać z synem, który mnie zabiera i odwozi do więzienia.

● **Czy liczy pan na wcześniejsze wyjście, przed upływem kary?**

— To nastąpi wówczas, gdy przeżyję na zostanie niezgodność poglądów między sądzią penitencjarnym a administracją więzienia. Służba więzienna wystąpiła z wnioskiem o moje warunkowe przedterminowe zwolnienie (mam jeszcze 7,5 roku do końca kary), bo uważała, że zakończył się proces mojej resocjalizacji. Wskazywałem na penitencjarny był innego zdania.

● **Dlaczego?**

— Może dlatego, że straż więzienna ma kontakt z więźniem przez całą dobę. Tak, w nocy, gdy zapala światło i sprawdza, czy grzebie nie pod łóżkiem. Wtedy podjęła decyzję o przedterminowym zwolnieniu. Mimo to, nie odcina z pułki. Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

● **Może bardziej skuteczną byłaby dla pana osobista prośba o zwolnienie?**

— Nie mogę z taką propozycją wystąpić, gdyż prosząc o złagodzenie kary godziłem się z wyrokiem, a ja nie popelnilem żadnego mi czynu. Mój wyrok jest wyrokiem, a nie wiedzy składu orzekającego sądu sądowej farsie toruńskiej. A że była to farsa, świadczy fakt wznowienia procesu.

● **Ale chyba nowy proces to dla pana jakaś szansa powrotu na wolność?**

— Nie wiem, jaka będzie gra sądu politycznych.

● **Nie wierzy pan w niezawisłość sądu?**

— Pani mnie rozbawia. To nie jest problem wiary. Niech mi pani pokaże ustroj, w którym sądy są niezawisłe. Są jest narzucane określonej ekipy panującej, żeby ona nie brudziła sobie rąk. Po to się płaci sądom, żeby wyrokiowali.

Rozmowa z
MARIA LEŚNIKOWSKĄ

Proces Cias
KGB inte

Sąd Wojewódzki w Warszawie, przed którym toczy się proces klerownia i zabójstwa księdza Popiełuszki, generalnie M. Ciałota i Zenon Piatek. Owal we wtorek wyjątkowo tego dnia, to nikt w śledztwie. Można było do nich, że w czasie śledztwa nikt nie zmienił milczenia. Gen. Kiszcza powiedział:

„Jeżeli nikt nie chce winić i nie bierze odpowiedzialności, to nikt w śledztwie nie postawił sprawy. Ze śledztwa rektora IV Depas wynika, że zbrodnia na ks. Popiełuszki się rezydujący w nariusze KGB. Ofiarą Siemaszko natchnął Piatek, który tym swemu przestępstwu. Ten po dzień odpowiedzi ministra Kiszcza o całej sprawie rektora grupy KGB demarek Chrostoską księdza, które rwanie udało się dowodem, interes dziecka funkcjonariusza.

Po procesie to oficer KGB telefonował do P. wewnątrz MSW. Jak wytłumaczyć to? Cóż, wiem fakt, że funkcjonariusze SB z zadowolonym doświadczeniem popelnili błędów. Czy nie były one celową niedołężnością?

— Aby ocenić akcję, musiałbym znać założenia oraz brać w niej jakikolwiek udział. Tymczasem tragiczne wydarzenia odbywały się poza moją wiedzą i wiedzę nie mogę ich ocenić.

FORMOW
Pre

Partie „os
jako kand
PC zdecy
dent Lech
Wezwał n
wania kie

IGOR JANKE

W niedzie
wielogodzin
przedstawic
solidarności
ZChN, PL,
Sędzią „Solid
cej w roli
oklaskami

ko oficjaln
premiera. I
godzinie w
podjęła dec
ścisła do ko
Mimo to, nie odcina z pułki. Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

Waleś. Andrzej. Skutki, która znalazła pe rząd i k

POLSKA

Proces Ciastonia i Płatka

KGB interesowało się porwaniem

Sąd Wojewódzki w Warszawie, przed którym pod zarzutem kierowania przygotowaniem i zabójstwem księdza Jerzego Popiełuszki odpowiadają generałowie MSW: Władysław Ciastoni i Zenon Płatek, kontynuował we wtorek odczytywanie wyjaśnień tego drugiego złoźnionych w śledztwie.

Można było dowiedzieć się z nich, że w czasie procesu toruńskiego nikt nie zmuszał Płatka do milczenia. Gen. Kiszczak miał mu powiedzieć:

„Jeżeli nikt nie zezna, że byliście winni i nie będzie na to dowodów, to nikt wam takiego zarzutu nie postawi”.

Ze śledczych wynurzeń b. dyrektora IV Departamentu MSW wynika, że zbrodnia dokonana na ks. Popiełuszkę interesowała się rezydujący w Polsce funkcjonariusze KGB. Oficer o nazwisku Siemaszko nachodził w związku z nią Płatka, który zameldował o tym swemu przełożonemu Ciastonowi. Ten polecił mu sporządzić odpowiednią notatkę dla ministra Kiszczaka, zaś on miał o całej sprawie rozmawiać z szefem grupy KGB w Polsce, Waldemarem Chrostowskim, kierującą księdzą, któremu podczas porwania udało się umknąć przesładowcom, interesował się inny radziecki funkcjonariusz — Michajłow.

Po procesie toruńskim jeszcze inny oficer KGB Mienszykow telefonował do Płatka z propozycją spotkania. Gdy do niego doszło w siedzibie MSW na Rakowieckiej, Mienszykow miał powiedzieć Płatkiowi, by ten poszedł

do gen. Władysława Pożoga (wówczas i wiceminister, szef wywiadu i kontrwywiadu MSW) i prosił o pracę w Moskwie. Zalatwienie reszty Mienszykow brał na siebie. Pożoga odprawił jednak Płatka z kwitkiem, mówiąc, że rozpatrywanie takich wniosków leży w wyłącznej kompetencji szefa resortu.

Płatek oświadczył też, że mimo niezadowolenia gen. Ciastonia z efektów jego pracy, ten ostatni nigdy nie nakłaniał go do żadnych działań pozaprawnych. Następnie raz jeszcze oznajmił, że zamierza skorzystać z prawa odmowy składania wyjaśnień i nie będzie odpowiadać na pytania.

Tego dnia sąd rozpoczął postępowanie dowodowe. Jako pierwszą złożyła zeznania Helena P. Sugerowała, że 29 października 1984 r. próbowano otruć Zenona Płatka, tak by później móc zrzucić na niego całą winę za zamordowanie ks. Popiełuszki.

Świadek powiedział, że o zbrodni pod Toruniem dowiedziała się 20 października 1984 r. o godz. 7 rano, słysząc rozmowę telefoniczną prowadzoną przez Płatka. „Telefonował do niego ktoś z terenu. Płatek miał pretensje, że tak późno informuje się go o zbrodni”. Potem miał zaś odczuwać wielki żal wobec osób, które doprowadziły do śmierci księdza. Na pytanie sądu, kogo obwiniał za to, Helena P. odparała, że Piotrowskiego.

Wśród będzie zeznał Waldemar Chmielewski, jeden z trzech porwanych księży.

Jan Ordyński

TECZKI MSW. SPRAWOZDANIE KOMISJI SEJMOWEJ

Nocna debata bez rozstrzygnięć

BOGNA ŚWIATKOWSKA

„Aktem politycznego oskarżenia” nazwał w Sejmie Antoni Macierewicz sprawozdanie komisji ds. uchwały lustracyjnej. Stwierdza on, że działania byłego kierownictwa MSW „mogły doprowadzić do destabilizacji najwyższych organów państwa”. Zdaniem komisji, odpowiedzialność za to „obciąża również Jana Olszewskiego”.

Projekt sprawozdania z prac komisji mówił o działaniach byłego kierownictwa MSW jako o „provokacji politycznej na wielką skalę”, za którą odpowiedzialni są Antoni Macierewicz i Jan Olszewski. Jego autorzy sugerowali, że sprawa ta powinna trafić do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, a następnie do Trybunału Stanu. Ostateczna wersja została zlagodzona i stwierdza jedynie, że „istnieją podstawy do rozpatrzenia odpowiedzialności konstytucyjnej” byłego szefa MSW Antoniego Macierewicza, byłego szefa UOP Piotra Naimskiego i byłego premiera Jana Olszewskiego.

Wnioski mniejszości zostały zgłoszone w Sejmie przez trzy

„Aktem politycznego oskarżenia” nazwał w

grupy posłów. O odrzuceniu sprawozdania komisji i jej rozwiązanie zwrócili się Alojzy Pietrzyk (NSZZ „S”), Lech Kaczyński (PC) i Lech Pruchno-Wróblewski (UPR). Ich zdaniem komisja nie była bezstronna. Jan Piątkowski (ZChN), Stanisław Zajac (ZChN) i Stefan Pastuszewski (ChD) zgłosili wniosek, który stwierdza m.in., że Macierewicz nie wykonał właściwie uchwały Sejmu z 28 maja, gdyż zamiast spisu agentów przedstawił informacje o danych figurujących w archiwum MSW, co nie było intencją uchwały. Jan Lityński (KPUD) w imieniu sześciu posłów przedstawił wniosek mówiący o „dyletancie i braku przygotowania do

sprawowania najwyższych i odpowiedzialnych funkcji w państwie” byłego kierownictwa MSW.

Ponieważ przewodniczący komisji, Jerzy Ciemniewski (KPUD) został w sobotę rano przewieziony do szpitala (problemy z układem krążenia), sprawozdanie komisji przedstawił Jerzy Dziewulski (PPG). W czasie dyskusji przedstawiciele klubów NSZZ „S”, PL i SLCh zdecydowanie opowiedzieli się za odrzuceniem dokumentu. Lech Pruchno-Wróblewski (UPR) przyznał, że był inspiratorem uchwały z 28 maja. Stwierdził, że część sprawozdania komisji uzasadniającą sugestie postawienia Antoniego Macierewicza i Jana Olszewskiego przed Trybunałem Stanu „została sporządzona na zamówienie prezydenta, który w liście do komisji taką kategorię sugestię sformułował”.

Krytyczną opinię przedstawili także reprezentanci PC i klubu Ruch dla Rzeczypospolitej. Wnioski przedstawione w sprawozdaniu podzielił natomiast posłowie UD, SP, SLD i PSL. KPN nie zajęła jedno-

znacznego stanowiska. Jan Łopuszański w imieniu ZChN zaproponował przekazanie sprawozdania ponownie do komisji.

Przed rozpoczęciem debaty na wniosek Jacka Maziarskiego (PC) głos zabrał Antoni Macierewicz. Powiedział, iż zdawał sobie sprawę, że wykonanie uchwały może mieć dla niego tragiczne skutki, ale wykonał ją, ponieważ uznał za konieczną dla „bezpieczeństwa i suwerenności Polski”. Opowiedział się też za kontynuowaniem lustracji. Dopóki nie zostanie ona przeprowadzona, zdaniem byłego ministra, „trwa dyskrecjonalna władza dawnej SB nad Polską i Polakami”.

W czasie debaty komisji Ciemniewskiego garzowano brak obiektywności i stronniczość. Motywowano to zachowaniem Jerzego Ciemniewskiego w czasie głosowania nad uchwałą lustracyjną 28 maja, kiedy to był gotów zrezygnować z dalszego uczestnictwa w pracach Sejmu, jeżeli uchwała zostanie przez Izbę przyjęta.

Dyskusja nad sprawozdaniem wywołała duże emocje. Marszałkowie wielokrotnie byli zmuszeni przywoływać posłów do porządku. Z mównicy padały słowa o agentach SB siedzących na sali obrad. Pomimo późnych godzin nocnych do głosu zapisanych było ponad 40 posłów.

Po dziewięciu godzinach dyskusji, o trzeciej rano debata została przerwana na następne posiedzenie Sejmu.

FORMOWANIE RZĄDU. SUCHOCKA OFICJALNĄ KANDYDATKĄ

Prezydent wyraża swój sceptycyzm

Partie „ósemki” poparły Hannę Suchocką (UD) jako kandydatkę na premiera. Nie wiadomo czy PC zdecyduje się na wejście do koalicji. Prezydent Lech Wałęsa nie spotkał się z Suchocką. Wezwał natomiast premiera Pawłaka do mianowania kierowników resortów.

IGOR JANKE, IGOR ZALEWSKI, PIOTR ZAREMBA

W niedzielę o szóstej rano po wielogodzinnych negocjacjach przedstawiciele, sześciu partii solidarnościowych (UD, KLD, ZChN, PL, SLCh, PChD), PPG oraz „Solidarności”, występującej w roli mediatora, powitali okłaskami Hannę Suchocką jako oficjalnego kandydata na premiera. Delegacja PC wyszła godzinę wcześniej, choć nie podjęła decyzji o odmowie wejścia do koalicji.

Mimo zapowiedzi Suchockiej, nie doszło do jej spotkania z prezydentem Lechem Wałęsą. Rzecznik Belweder Andrzej Drzycki powiedział, że może ono dojść do skutku, kiedy Suchocka będzie znala pełny skład i program rządu i kiedy poprze ją wyra-

żna większość parlamentarna.

Równocześnie prezydent wystąpił do obecnego premiera o powołanie kierowników „nowalnych resortów”. A Drzycki powiedział „Życiu”, że układ skupiony wokół Suchockiej jest zdaniem prezydenta nieostateczny.

W czasie nocnych negocjacji „ósemka” dokonała wstępnego podziału stanowisk między ugrupowania, jednak bez określenia nazwisk większości kandydatów na ministrów.

„Trójka” (UD, KLD, PPG) miałaby wprowadzić do rządu premiera, szefa URM oraz ministrów: obrony, spraw zagranicznych, finansów, pracy, przekształceń własnościowych, łączności i dwóch bez teki - do

spraw kontaktów z biznesem i do spraw stosunków z EWG - oraz szefa Komitetu Badań Naukowych. Liberalowie objęliby prawdopodobnie przekształcenia własnościowe i stosunki z EWG; PPG - kontakty z przedsiębiorcami. MSZ ma przypaść Krzysztofowi Skubiszewskiemu.

„Piątce” zagwarantowano stanowiska dwóch wicepremierów - do spraw politycznych (dla PC) i do spraw gospodarczych (dla ZChN) oraz resorty - współpracy gospodarczej z zagranicą i Centralny Urząd Planowania (dla PC), budownictwa i sprawiedliwości (ZChN), ochrony środowiska i rolnictwa (PL), spraw wewnętrznych i zdrowia (SLCh) oraz przemysłu (PChD). Również Ministerstwa Kultury, Oświaty i Transportu otrzymałyby „piątkę”, choć być może zostałyby one obsadzone przez kandydatów bezpartyjnych.

Znane są jedynie niektóre nazwiska. „Trójka” przedstawiła na przykład Suchocką po kilkadziesiąt na każde stanowisko. Oprócz Skubiszewskiego pewnym kandydatem wydaje się być Janusz Onyszkiewicz

(MON), mówi się też o Jerzym Osiatyńskim (finanse) i Jacku Kuroniu (praca).

Podstawową przyczyną konfliktu między Józefem Kaczyńskim i „trójką” jest sprawa obsady Ministerstwa Współpracy z Zagranicą. Zdaniem Kaczyńskiego już w pierwszej fazie rozmów obiecano mu, że do tymczasowego ministra Adam Głapiński zachowa swe stanowisko. Pani Suchocka rezerwuje sobie prawo weta wobec osób. Oznaczałoby to, że „trójka” weryfikuje ludzi „piątki”, a „piątka” nie ma wpływu na propozycje „trójki” - skomentował Kaczyński.

Negocjatorzy UD twierdzili, że osoba Głapińskiego nie była wcale uzgodniona, zdecydowano tylko, że resort dostanie PC.

Piotr Nowina-Konopka z UD powiedział po spotkaniu, że możliwa jest koalicja bez PC. Jak się dowiadujemy część Unii rozważa wprowadzenie PSL na miejsce partii Kaczyńskiego. Jednak Suchocka podkreśliła, że uda się do prezydenta z listą kandydatów na ministrów, obejmującą również członków PC.

GIEŁDA SAMOCHODOWA

ZERAN

OD 30 DO 50 MLN:

30,5 mln - 126p, 90 r.; 33 mln - polonez, 87 r.; 34 mln - 126p, 90 r.; 36 mln - polonez, 88 r.; 36,5 mln - 126 BIS, 90 r.; 37 mln - nissan miera 1,0, 84 r.; 37,5 mln - 126p, 91 r.; 40 mln - FSO, 89 r.; 42,7 mln - 126p, 91 r.; 45 mln - polonez, 88 r.; 45 mln - 126p, 92 r.; 47 mln - audi 80 1,6D, 81 r.; 48 mln - FSO, 90 r.; 48 mln - mercedes 300D, 80 r.; 49 mln - fiat uno 1,3iE, 85 r.

OD 50 DO 100 MLN:

50 mln - FSO, 91 r.; 53 mln - ford sierra 2,3D, 83 r.; 55 mln - polonez, 90 r.; 59 mln - ford sierra 2,0, 84 r.; 60 mln - polonez, 90 r.; 61 mln - opel rekord 2,3D, 84 r.; 63 mln - ford fiesta 1,6D, 85 r.; 65 mln - polonez, 91 r.; 66 mln - renault 5 1,1, 86 r.; 67 mln - peugeot 205 1,4, 86 r.; 68 mln - citroen BX 14E 1,4, 85 r.; 70 mln - polonez, 91 r.; 72 mln - moskwicz aleko, 92 r.; 74 mln - polonez,



ŻYCIE

Niepokój o rząd

Klasa polityczna z nieoczekiwaną sympatią przyjęła pomysł, aby szefem rządu została Hanna Suchocka. W tak skomplikowanym Sejmie niewiele jest osób, które mogłyby liczyć na taką zgodność pozytywnych opinii. Potrzebna była kandydatura polityka nie z pierwszej linii politycznego konfliktu, a jednocześnie z wystarczającymi kwalifikacjami do objęcia tak ważnego urzędu.

Idea rządu skupiającego partie wywodzące się z Solidarności nie miała dotąd szans. Teraz, gdy okazało się, że żaden z klubów politycznych nie jest zdolny do sprawowania władzy, uderzyła gromiąca z koniecznością aktualności.

Gabinet taki dysponując stabilną większością w Sejmie ma wszystkie dane by prowadzić konsekwentną politykę. Jeśli Hanna Suchocka nie starczy energii i siły woli, odgrać może rolę polskiej Margaret Thatcher.

Do czasu stosunki rząd - Belweder odznaczały się uległością, ba, przybierały konfrontacyjny charakter. Silny rząd stał się możliwym warunkiem rzeczywistych partnerskich relacji z Belwederem. Na takich właśnie relacjach zależy Hanna Suchocka. Postawa drugiej strony jest niezrozumiała. Prezydent obstając przy Waldemarze Pawłaku i proponując powoływanie kolejnych kierowników resortów, sprawia wrażenie, jakby perspektywa powstania silnego i suwerennego rządu budziła jego obawę. Sytuacja taka musi niepokoić nie tylko zwolenników integralnego parlamentaryzmu.

Można się zastanawiać, co lepsze: krucha demokracja czy też jej ograniczenie. Gdy demokracja zaczyna ujawniać swe wady, pytanie takie wydaje się przedwczesne.

JERZY WYSOCKI

KANTOR KANTOR

Kantor	Dolar amerykański		Marka niemiecka	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Hotel „Sokrates”, Smyczkowa 9	13 600	13 680	8 740	8 840
Dworzec Centralny, dolna galeria	13 500	13 850	8 500	8 850
Hotel „Metropol”	13 500	13 750	8 700	8 900
MDL, hala odlotów	13 000	14 000	8 800	8 800
MDL, pawilon	13 400	14 000	8 300	8 900

● Według symulacji przygotowanych przez Krajowe Biuro Wyborcze, wprowadzenie do ordynacji wyborczej progów procentowych przy rozdziale mandatów zmniejszyłoby liczbę partii posiadających posłów do 9.

● W 9 dni po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki próbowano otruć gen. Zenona Płatka - zeznał jeden z świadków w procesie generałów

POLSKA

Metr kwadratowy mieszkania kosztuje 3-9 mln

Metr kwadratowy nowo oddanego mieszkania spółdzielczego kosztował ostatnio średnio 5 mln zł. Ceny w poszczególnych miastach różniły się jednak nawet trzykrotnie. Najdrożej buduje się w miastach największych.

W spółdzielni mieszkaniowej w Suwałkach metr kwadratowy nowo oddanego mieszkania kosztował ostatnio ok. 3 mln zł, w spółdzielni „Metalowiec” w Krańniku - 3,5 mln, w Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej - 6 mln zł, w stołecznej „Nauczycielskiej” - 8, 8 mln. Im mniejsze miasto, tym ceny są zwykle niższe. Mimo, że wszędzie stosuje się głównie technologie oparte na fabrykach domów.

Przy porównaniach cen widać pewną prawidłowość: najdrożej jest w tych województwach, w których domy buduje się najdłużej. Na przykład w Suwałkach dom stawiany jest średnio 15, 8 miesiąca, natomiast w Warszawie - 34, 8 miesiąca. Przy wysokim oprocentowaniu kredytów w ostatnich 3 latach długość cyklu budowy ma często decydujący wpływ na cenę metra kwadratowego.

Z monitoringu prowadzonego przez Instytut Gospodarki Mieszkaniowej wynika, że w ubiegłym roku odsetki od kredytów stanowiły średnio 26 proc. kosztów mieszkania, po-

noszonych przez spółdzielce (czyli tzw. kosztów członkowskich). Dane za minione półrocze zostaną opublikowane dopiero na jesień. Informacje uzyskane w spółdzielniach mieszkaniowych mówią jednak o rosnącym udziale odsetek w cenie metra.

W ubiegłym miesiącu resort budownictwa opublikował tzw. wskaźnik przeliczeniowy metra kwadratowego mieszkania, oddanego do użytku w I kwartale. Wskaźnik służy do waloryzowania wkładów na książeczki mieszkaniowych PKO BP i banków spółdzielczych. Ale można go też traktować jako podstawę do oceny sprawności inwestorskiej spółdzielni, a także do wyrobienia sobie opinii o przedsiębiorstwie, któremu spółdzielnia zleciła budowę.

Według tego wskaźnika metr kwadratowy mieszkania, przekazanego spółdzielcom w minionym kwartale, kosztował średnio 4985 tys. zł. Z czego przedsiębiorstwa budowlane otrzymywały przeciętnie 3988 tys. zł. Reszta, to koszty opracowania dokumentacji, przyłączenia budynku do komunalnych sieci, zapewnienia dróg, zieleni, nadzoru inwestorskiego. A także odsetki od kredytów, które resort oszacował skromnie: na około 8 proc. łącznej ceny metra. Mimo skromnych (prawdopodobnie zaniżonych) szacunków metr kwadratowy nowo oddanego mieszkania był w minionym kwartale o 23, 1 proc. droższy, niż w ostatnim kwartale ub. roku.

„Zapalniczka” komisji nie interesuje

Były minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz odmówił w piątek dziennikarzom wypowiedzi na temat drugiego zespołu, złożonego z archiwistów, który niezależnie od ludzi z Wydziału Studiów pracował podobno w MSW nad tworzeniem list przesłanych do Sejmu. Tę sensacyjną wiadomość był szef resortu sam rozpowszechnił w minionym czwartku, na konferencji prasowej w Tychach. Poseł Jan Lityński stwierdził 26 czerwca, że cała odpowiedzialność, że Sejmowa Komisja Nadzwyczajna ds. zbadania wykonania przez MSW uchwały lustracyjnej z 28 maja, w swoim dotychczasowym śledztwie nie natknęła się na ślady istnienia „zespołu archiwistów”.

— Jeśli taki zespół w szczególności zakonspirowany formie na prawdę działał w MSW, oznaczałoby to, że trzej wcześniej przesłuchiwani ministrowie tego resortu: Antoni Macierewicz, Piotr Naimski i Andrzej Zalewski składali fałszywe zeznania, zatajając istotne fakty — stwierdził Lityński. Poseł powiedział nam w piątek, że komisja postanowiła odłożyć do najbliższego wtorku kolejne przesłuchanie Antoniego Macierewicza. Był szef MSW miał bowiem powiedzieć posłom 26 czerwca, że jest, że względu na brak czasu, gnów złożył jedynie dwa oświadczenia. Ponieważ komisja zrezygnowała z ich wysłuchania, Macierewicz wygłosił je przed dziennikarzami. W pierwszym zarzucił Krzysztofowi Królówi, iż ten „szerzy kłamstwa, jakoby układając jakieś listy polityków związanych z homoseksualizmem”. W drugim — żąda od komisji ujawnienia sprawy przekazania „Trybuna” tajnych stenogramów z przesłuchań byłego szefa UOP, Piotra Naimskiego. „Dopóki komisja nie ustali osoby, która wyrobiła te stenogramy, ja nie będę mógł w swoich zeznaniach podawać żadnych informacji ani nazwisk, które wiążą się z tajemnicą państwową” — ostrzegł Ma-

cierewicz.

Za świadome uchylanie się od złożenia wyjaśnień ukarany został były wiceminister obrony narodowej, Romuald Szeremietiew. Komisja, mająca uprawnienia śledcze, postępując według przepisów kodeksu postępowania karnego wymierzyła mu karę porządkową w wysokości 1 mln złotych. Jak się dowiedzieliśmy, posłowie rozważali też, czy nie ująć w tej części materiałów, które wiążą się z osobą Szeremietiewa, oskarżanego przez dwóch posłów z KPN o uczestniczenie — bezpośrednio przed upadkiem poprzedniego rządu — w próbach aranżowania „przewrotu pałacowego” w Konfederacji.

W piątek stawili się na wezwanie posłów Zdzisław Najder. Twierdził, że o zamiarze przesłuchania go przez komisję dowiedział się z radia — planując powrót z Francji. Zapytany przez dziennikarzy, czy jako szef zespołu doradców premiera Jana Olszewskiego znał wcześniej nazwiska umieszczone potem na liście Macierewicza — kategoricznie zaprzeczył. Jego zdaniem, doradcy nie byli w ogóle zaangażowani w przygotowanie akcji lustracyjnej. Niektórzy z nich — stwierdził Najder — jeśli dysponowali jakimiś informacjami z okolic MSW, mogli je zdobyć tylko własnymi, nieoficjalnymi, kanałami.

Jak nam powiedział poseł Zbigniew Śliemiatkowski, Najder zeznał, że ani Macierewicz, ani też premier Olszewski, z którym od wielu lat się przyjaźni, „nie dali mu wcześniej nawet odczuć”, że jego dossier sprzed ponad trzydziestu lat znajduje się w archiwach tajnych służb.

Poseł Jerzy Ciemniewski powiedział po rozmowach z Najderem, że komisji nie interesuje sprawa „Zapalniczki”, ale jedynie sposób wykonania przez MSW uchwały lustracyjnej.

Zbigniew Lentowicz

Proces Ciastonia i Płatka

Chmielewski: „Powodzenia życzył Pietrucha”

Kolejny dzień procesu generałów Władysława Ciastonia i Zenona Płatka rozpoczął się od pretensji mec. Aliny Dłużewskiej pod adresem niektórych środków przekazu za wybiórcze podawanie informacji z procesu. Następnie złożył oświadczenie Waldemar Chmielewski. Oznajmił, że zastanawiał się nad tym, czy prawdziwe było to, co powiedział na procesie toruńskim, że powodzenia, gdy wyruszał na „akcję”, życzył im przez radiostację Płatek oraz że rozmowa ta była przypadkowa. Teraz Chmielewski stwierdził, że pomylił zdarzenia. „Powodzenia życzył nam Pietrucha”, czyli skazany w procesie zabójców ks. J. Popieluszki płk Adam Pietruszka — wicedyrektor IV Departamentu MSW, wręczając im przepustkę na wyjazd 19 października 1984 r.

W odpowiedzi na pytania prokuratury, pełnomocników rodziny Popieluszek i obrońcy Chmielewski scharakteryzował zadania IV Departamentu.

Prowadzenie pracy operacyjnej odbywało się według instrukcji, która odwoływała się do zasad praworządności, zarządzeń ministra oraz nakazywała ująłność tych działań. Na założenie podśledchu potrzebna była np. zgoda ministra lub wiceministra. Na specjalnym druku naczelnik wydziału powinien złożyć wniosek

do dyrektora departamentu, ten skierować go do ministra, którego decyzja szła do dyrektora Departamentu Techniki. To była teoria, jaka zaś była praktyka, tego Chmielewski nie wie.

Referując zakres swojej odpowiedzialności powiedział, że był on niewielki. Nie widział też dokumentów dotyczących sprawy księdza Popieluszki, pisemnych poleceń i w ogóle nie wie, czy one były. Nie wie również, czy nad sprawą „rozpracowania” duchownego istniał specjalny nadzór kierownictwa MSW. Na serię pytań mec. Edwarda Wendego świadek odpowiedział, że po powrocie ze zbrodniczej akcji Piotrowski najprawdopodobniej telefonował do Pietruszki. W Toruniu nie wymienił pewnych nazwisk, „bo przesłuchujący każeł trzymać się własnych przebiegów”. Nie obiecywano jemu i kolegom, że się o nich nie zapomni. Podwójną amnestię przyjął z wielką radością. Płk Zbigniew Pudysz, wówczas dyrektor Biura Śledczego MSW, rozmawiał z nim tylko pierwszego dnia po zatrzymaniu. Kapa, którą zabrał do samochodu, miała być przeznaczona do owinięcia Waldemara Chrostowskiego. Naciski na żonę Piotrowskiego polegały na tym, że wielokrotnie odmawiano jej paszportu na wyjazd zagranicę.

Na pytania mec. Krzysztofa Piesiewicza Chmielewski odpowiedział, że podczas procesu toruńskiego w jego celi przebywał strzegący go oficer. Po wyroku, gdy siedział w jednej celi z Piotrowskim, rozmawiali czasami o sprawie, nie pamięta natomiast kto do Piotrowskiego wtedy przychodził. Mec. Piesiewicz interesował się też, czy zorganizowanie jakiejś prowokacji, np. wrzucenie gazu, podrzucenie broni, wymagało specjalnej zgody? Świadek odparł, że o rutynowości takich działań nie wie, zna je tylko z publikacji, a sam coś takiego mógłby prawdopodobnie zrobić, gdyby polecił mu to naczelnik.

Mec. Władysław Siła-Nowicki interesował się, dlaczego podczas procesu toruńskiego, wiedząc o możliwości orzeczenia kary śmierci, świadek nie wymienił nazwiska Ciastonia, a zrobił to dopiero podczas obecnego śledztwa? Nikt mu nie pytał o żadne nazwiska — odrzekł Chmielewski.

Na pytania mec. Aliny Dłużewskiej odpowiedział, że do Bydgoszczy nie pojechali po to, by zaabić księdza. Podczas obecnego śledztwa był natomiast najczęstszymi pytaniami o wnioski, a nie o fakty. Nie interesowało go też, gdzie krytycznego dnia był gen. Ciaston.

Charakteryzując Piotrowskiego wyjął, że traktował go prawie na równi z ojcem. Gdy był on na więziennej przepustce przyjmował go w domu. Przyjaźni się też nadal z Leszkiem Pęką.

Trzeci z obrońców W. Ciastonia mec. Edward Sanecki: „Czy próbował się pan upewnić przed „akcją”, że nie są to tylko pomysły Piotrowskiego?” Chmielewski: „Poza Piotrowskim nie próbowałem, gdybym to zrobił nie byłoby mnie tutaj”.

Z odpowiedzi na pytania mec. Janusza Eksnera — obrońcy Zenona Płatka — można zaś było się dowiedzieć, że stały nadłuch radiostacji departamentu prowadził jego specjalny pracownik płk Banaś. Chmielewski miał też „dążyć do pewności”, że poznałby głos Płatka mówiącego przez radiostację.

Jako ostatni zadał pytania oskarżony Ciaston. Chmielewski odrzekł, iż nigdy nie rozmawiał z generałem, nie był też świadkiem wydawania przez niego jakichkolwiek zleceń w sprawie księdza.

Po zakończeniu czwartkowej rozprawy mec. K. Piesiewicz — pełnomocnik rodziny księdza — powiedział dziennikarzom, że pod względem dowodowym jest to jeden z najtrudniejszych procesów. Wszystkie działania MSW były prowadzone w najlepszej tajemnicy — dodał. Mec. E. Wende stwierdził zaś, że proces dopiero się rozpoczął, a Chmielewski nie jest w nim świadkiem najważniejszym.

Jan Ordyński

Cena pychy

Unia Demokratyczna pomogła, a w zasadzie obaliła prawicowy rząd Jana Olszewskiego. Poparta kandydaturę Waldemara Pawlaka twierdziła, że jest to jedyny polityk mogący — przy pomocy Unii oczyścić — wprowadzić kraj z kryzysu. Unia pomagała formować koalicję rządową, mając jednocześnie lustrację. Wykonała całą pracę łączącą duże korzyści polityczne.

Diś ta sama Unia Demokratyczna od wykreowanego przez siebie i Belweder Pawlaka się odswata. Pawlak za mało jej daje.

Bowiem receptą partii Mazowieckiego i Geremka na dobra

Polski jest zagarnięcie całej puli zysków we własne ręce. Jak wykazały doświadczenia z lat 1989-92 z wypowiedzi polityków tego ugrupowania wynika, że tylko Unia wie, co jest dobre dla kraju, kto mówi słuszenie, a kto nie. Tymi mądrymi są ludzie z otoczenia Geremka.

Pawlak, niezależnie od negatywnej oceny jego działań, paradoksalnie stał się poparciem partii, która go wprowadziła na fotel premiera. Ukarał jej pychę i zachłanność.

PIOTR JAKUCKI

Toruńskie porwania w SN?

Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku kwestionuje zasadność orzeczenia Sądu Apelacyjnego w tym mieście w sprawie B. funkcjonariuszy toruńskiej SB i zamiera starać się o rewizję nadzwyczajną do Sądu Najwyższego. Kością niezgody stała się błędna, zdaniem gdańskiej prokuratury, interpretacja kwalifikacji prawnej przyjęta przez sąd apelacyjny. Sąd pierwszej instancji uznał bowiem, że oskarżeni dopuścili się dwóch przestępstw: pozbawienia wolności działaczy toruńskiej „Solidarności”, ze szczególnym udręceniem, tj. o czyn z art. 165 § 2 k.k., ponadto — znęcania się fizycznego i moralnego, tj. o czyn z art. 184 § 1 k.k. Po dokładnej analizie słów „znęcanie się” i „udręczenie” Sąd Apelacyjny w Gdańsku doszedł do wniosku, że mają one to samo znaczenie. Prokuratura twierdzi natomiast, że nie są to pojęcia tożsame. Przyjęcie, że „znęcanie się” i „udręczenie” mają ten sam wyzźwięk, spowodowało ograniczenie odpowiedzialności oskarżonych do jednego tylko przestępstwa i pozwoliło Sądowi Apelacyjnemu w Gdańsku obniżyć wyrok na podstawie amnestii. Z tym właśnie nie zgadza się prokuratura.

R. A.

Pościg za fiatem

W poniedziałek rano podczas pościgu policji za fiatem 125p (który z nie znanych wcześniej przyczyn uderzył w bramę Zakładu Karnego w Półtelu k. Naki) pocisk wystrzelony przez policjanta zraniał stojącego na przystanku mężczyznę. Po 20-kilometrowym pościgu policjanci nysa zatrasowali drogę samochodem. Znajdowało się w nim dwóch mężczyzn, z których jeden był ubrany w niekompletny mundur policyjny z nieaktualnymi dyktynkami. Przy próbie wylegitymowania kierowcy fiat — nie zareagował na dwa strzały ostrzegawcze i dwa strzały oddane w kierunku samochodu. Jeden z pocisków trafił w przypadkowego mężczyznę. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Ścigani dalej przez policję pasażerowie fiat 125p zakończyli ucieczkę w rowie w podbydgoskim Trzyszczyne. Kierującego pojazdem Marka S. zatrzymano do dyspozycji prokuratora, a jego pasażera z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. (PAP)

Prezydent dla „Le Figaro”

— „Nawet ja powtarzam coś czasami i myślę komunistycznie” — stwierdził Lech Wałęsa na pytanie dziennikarzy francuskiego dziennika „Le Figaro”, dotyczące wpływu kilkudziesięciu lat komunizmu na zachowania i reakcje polskiego społeczeństwa. Prezydent stwierdził ponadto w wywiadzie, że gdyby „Solidarność” dołączyła albo w całości stworzyła razem z premierem Pawłem rządy, to byłoby to „rząd „Solidarności” ze zdolnym premierem”. Zachowanie delegatów na zjazd „Solidarności” podczas spotkania z nim, Lech Wałęsa skomentował: „Nie mam pretensji do nich, to są wyjątkowe dzieci, dobrze wychowane komunistycznie”.

P.T.

Tejkowski do aresztu

Sądu Wojewódzkiego w Warszawie utrzymał w mocy postanowienie o aresztowaniu lidera Polskiej Wspólnoty Narodowej, Tejkowskiego, który wciąż jednak na wolności. Oskarża się go m.in. o publiczne poniżanie naczelników organów RP (prezydenta, rządu i parlamentu) oraz nawoływanie do wadli na tle narodowościowym. Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu wydano już kilka tygodni temu, kiedy przywódca PWN nie zgłaszał na wyznaczone przez biegłych psychiatrów terminy badań. (PAP)

PROCES GENERALÓW. PRZERWA DO JESIENI

Sąd nie uchylił aresztu wobec Ciastonia i Płatka

Sąd odrzucił wniosek obrony o uchylenie tymczasowego aresztowania zastosowanego wobec oskarżonych o kierowanie zabójstwem ks. Popieluszki, generałów Władysława Ciastonia i Zenona Płatka. Obrońca Ciastonia, mec. Władysław Siła-Nowicki, obawia się upolitycznienia procesu. Piątek był ostatnim przed wakacjami dniem procesu.

Obrońcy wnieśli o zwolnienie oskarżonych z aresztu. Dołączyli poręczenia kilku posłów SLD (za Ciastonia) oraz ks. Józefa Jędrzejewskiego (za Płatka). „Od tego, jaką sąd podejmie decyzję w tej sprawie, będzie zależała odpowiedź na pytanie, czy na tej sali uprawia się politykę, czy sprawiedliwość” — powiedział mec. Władysław Siła-Nowicki. Sąd nie przychylił się do próby obrony.

Wyprowadzany z sali Ciaston powiedział „Życiu”: „Bardzo źle oceniam kolejne odrzucenie wniosku o zwolnienie. Nie ma żadnych dowodów w sprawie i z punktu widzenia kpk już dawno należało zakwestionować akt oskarżenia”.

- Zarzuty o upolitycznienie

sprawy są nieporozumieniem. Mamu do czynienia z jedną z najbardziej wstrząsających zbrodni w historii PRL — powiedział oskarżyciel posiłkowy, mec. Krzysztof Piesiewicz.

Na czas wakacji akta wróci do prokuratury, gdzie toczy się śledztwo w sprawie wyjaśnienia wszystkich okoliczności zabójstwa. Zdaniem prokuratury, na ławie oskarżonych, poza Ciastonem i Płatkami, powinni zasiadać jeszcze inne osoby.

Po wakacyjnej przerwie, która potrwa do 10 września, staną przed sądem w charakterze świadków m.in. Grzegorz Piotrowski, Leszek Pęka i najprawdopodobniej Czesław Kiszcak.

PAWEŁ SZWED

Amfetamina w Szczecinie

przeciwko 32-letniemu Adamowi S. wniosła do Sądu Rejonowego Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie. Zarzuca się mu posiadanie i zamiar sprzedaży amfetaminy o wartości ok. 1, 5 mld zł. Adama S. zatrzymano w lutym w pociągu relacji Szczecin - Warszawa, kiedy przewoził ponad 7 kg amfetaminy przygotowanej do sprzedaży. Jak stwierdza akt oskarżenia Adam S. posługiwał się polskim i austrijskim paszportem na inne nazwisko, był też poszukiwany przez policję w Szwecji i Niemczech.

Oskarżony nigdzie nie pracuje, z zawodu jest pomocnikiem kuchacza. Z aresztu został zwolniony za kaucją 600 mln zł.(PAP)

Afera karabinowa

Wojewoda radomski Jan Rejczak zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego o podjęcie energicznych starań, zmierzających do uwolnienia Rajmunda Szwondera. Szwonder, zastępca dyrektora Zakładów Metalowych „Lucznik”, od 10 marca przebywał w niemieckim areszcie w związku z próbą sprzedaży do Iraku produkowanych w Radomiu karabinów. O jego zwolnienie apolowały już radomskie związki zawodowe. (pik)

Monika Kern nadal poszukiwana

Dwudziesty drugi dzień poszukiwań córki wicemarszałka Sejmu Andrzeja Kerna nie dał rezultatu. W czwartek po południu ze szpitala wziętego w Łodzi została zwolniona Izabela G., matka narzeczonego Moniki Kern.

PIOTR WYSOCKI

Izabelę G. zwolniono na polecenie Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości, który objął nadzór nad śledztwem prowadzonym przez prokuraturę w Łodzi. Jak powiedział „Życiu” wysoki urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości, adwokat rodziny Michała M. złożył w środę w Departamencie Prokuratury ministerstwa wniosek o wyłączenie Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi ze śledztwa w sprawie o „przetrzymanie od 10 maja do 19 maja br. Moniki Kern wbrew woli jej rodziców w domu rodziny G.”.

Według relacji rodziców Macieja M., narzeczonego Moniki Kern, sprawa miała swój początek 15 maja kiedy to „Monika

ka przyjechała do nas do baru zaplankana i powiedziała, że do domu nie wróci bo jest źle traktowana przez rodziców.”

Jan G. oświadczył także, że jego żona została pobita przez małżeństwo Kernów 29 maja kiedy to próbowali oni umieścić swoją córkę w zamkniętym oddziale psychiatrycznym. Prosiła ona wówczas państwo G. o pomoc. O fakcie tym Izabela G. zawiadomiła policję. Andrzej Kern odnosząc się do tych informacji powiedział, że nie takiego nie miało miejsca. Jego córka, jak stwierdził, bez jego zgody przebywała w domu państwa G. przez 10 dni i została stamtąd zabrana przy pomocy dyktorki szkoły do której uczęszcza. Rodzice zawięzi ją na badania do psychologa chcąc sprawdzić jej kondycję psychiczną po okresie przebywania poza domem.

Prawda jest taka, że wprowadzono mi dziecko 10 czerwca - powiedział nam wicemarszałek Andrzej Kern. - Monika przysłała od tego momentu pięć listów do Prokuratury, Policji i do nas. Są to listy pisane jej ręką ale ich treść wskazuje, że nie ona je układa. Obawiam się, że córka jest poddawana praniu mózgu. Z listów wynika, że albo zgodzimy się na ślub, albo ona zajdzie w ciążę.

Prokuratura Wojewódzka w Łodzi wszczęła śledztwo 10 czerwca - po zniknięciu Moniki Kern i Michała M. Tego dnia Andrzej Kern złożył o godzinie 22.30 doniesienie o przestępstwie. W nocy z 10 na 11 - jak poinformował „Życie” Jan G. - prokurator wojewódzki wraz z marszałkiem Kernesem i kilkoma policjantami, przeszukali mieszkanie i dom letniskowy państwa G. Został wówczas zatrzymany Jan G.

25 czerwca prokurator wojewódzki wysłał za Izabelą G. i Michałem M. listy gończe uzasadniając to faktem niestawienia się na przesłuchanie mimo wezwań prokuratury. W cztery dni później Izabela G. została zatrzymana w swoim domu przez policję. W trakcie tych czynności zaślubiła. Lekarze pogotowia stwierdzili, że w tym stanie, wobec niewydolności serca, nie może przebywać w areszcie. Mimo tego została umieszczona w szpitalu więziennym, gdzie przebywała do czwartku.

Prokurator Bogdan Fronczak z Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości objął nadzór nad śledztwem i zażądał od Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi przekazania pełnej dokumentacji sprawy. Ma to nastąpić w najbliższych dniach.

TECZKI. „PROWOKACJA POLITYCZNA NA WIELKĄ SKALĘ”

Komisja obwinia Macierewicza

Projekt sprawozdania specjalnej komisji sejmowej stwierdza, że za nieprawidłowości w wykonaniu uchwały lustracyjnej pełną odpowiedzialność konstytucyjną powinni ponieść byli szef MSW Antoni Macierewicz i byli premier Jan Olszewski. Pięciu członków komisji się temu sprzeciwia. Zdaniem Kaczyńskiego komisja nie była bezstronna.

Projekt sprawozdania przedstawiony wczoraj wieczorem członkom komisji stwierdza, że akcja lustracyjna „nosiła znamiona prowokacji politycznej” i miała doprowadzić do przejęcia władzy przez twórców listy. Zdaniem autorów sprawozdania lista przekazana przez ministra Macierewicza do Sejmu

zawierała liczne błędy. Niezgodnie z sejmową uchwałą lista nie obejmowała wojewodów, ale zawierała nazwiska współpracowników wywiadu państwowego.

Projekt stwierdza, że sprawa powinna zostać skierowana do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która może roz-

patrzeć możliwość postawienia Macierewicza i Olszewskiego przed Trybunałem Stanu.

Jarosław Kaczyński (PC) po zapoznaniu się z tekstem projektu powiedział dziennikarzom, że warunk bezstronności w pracy komisji nie został spełniony. Stwierdził też, że w komisji utworzyła się „polityczna większość”, która podaje „polityczną interpretację” faktów.

Votum separatum wobec sprawozdania zapowiedzieli Tadeusz Pruchno-Wróblewski (UPR), Stefan Pastuszewski (ChDSP) i Alojzy Pietrzyk (NSZZ). Wniosek taki zgłosił też w czwartek faxem z zagranicy Maciej Galeski (PC).

BOGNA ŚWIATKOWSKA

Obniżenie stóp procentowych

Prezes NBP podjął decyzję o obniżeniu od 1 lipca br. oprocentowania kredytu refinansowego z 40 na 38 proc. w skali rocznej. Stopa procentowa dla kredytu lombardowego została obniżona z 39 na 37 proc., a redyskontowego z 36 na 32 proc.

Desperat z granatami

(P) Pijany i zdesperowany mieszkaniec Wisły-Jaworka (woj. bielskie) podczas próby obezwadnienia go przez policjantów z grupy antyterrorystycznej zdelinował trzymany w ręku granat. Zginął na miejscu, a dwaj policjanci zostali ranni - ujawnia wczoraj rzeźnik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej w Bielsku-Białej.

We wtorkowe południe policjant z Wisły dowiedział się, że w barze piwnym „Jawornik” siedzi 28-letni Andrzej M. Był on wcześniej karany za włamanie i kradzież - a policjant chciał „zadać mu kilka pytań”. Podczas interwencji policjant Andrzej M. wyjął granat i zażądał, że go użyje. Funkcjonariusze nie zdecydowali się na zatrzymanie Andrzeja M. i opuścili bar.

Po wyjściu policjanta na mieszkanie Jaworka padł strach. Andrzej M. chodził pijany po barze, wyjmował granat z kieszeni „kul” go po ładzie, rzucał przekleństwami i mówił, że „im pokaze” - powiedział „Gazecie” bufetowa. Desperat wyszedł z baru, miał się po głowie ułtył Jaworka. Z odbezpieczonym granatem w dłoni wszedł do sklepu spożywczego i kiosku „Juch”, a następnie zmeżony usiadł na ławce przed barem.

W ciągu kilkunastu minut przyjechała karetka pogotowia i policja z Wisły, ale mediacje lekarza z Andrzejem M. były bezskuteczne. Znajomy policjant znalazł go jedynie namówić do prowizorycznego zabezpieczenia granatu. W miejsce za wleczki włożył „ofiarowaną” przez policjanta agraftę. Nie chciał słyszeć o odłożeniu granatu.

Po kilkudziesięciu minutach z Bielska-Białej przyjechała grupa antyterrorystyczna i oddział prewencji policji. Rejon, w którym znajdował się Andrzej M., został zablokowany, usunięto wszystkich gapiów. Policjanci chcieli przede wszystkim ograniczyć despera nemu między innymi swobodę poruszania się po Jaworku i cały czas próbować „przemówić mu do rozsądku” kierując go w stronę stojącego na uboczu kaplicy ewangelickiej. Również funkcjonariusze cywilni nie zdołali nawiązać kontaktu ze zdesperowanym. Ich wysiłki speliły na niczym, a nawet rozsierdził Andrzeja M.

Kiedy o godz. 14.40 podszedł do niego dwóch przebranych za sanitariuszy policjantów z grupy antyterrorystycznej, rozległ się głosny wybuch. Usiłujący obezwadnić szalencia policjanci: kpt. Janusz Wacławski i ppłr. Bogdan Zarembo zostali ranni odłamkami w nogi. Andrzej M. zginął na miejscu.

Nie chciałmy się wypowiadać, czy był on w pełni poczytalny, gdyż tego nigdy się nie dowiemy - stwierdził prokurator rejonowy w Cieszyńcu Zbigniew Twardowski. Policjanci zostali przewiezieni do szpitala w Bielsku - Ich życie i zdrowie nie naraża niebezpieczeństwo, za kilka tygodni wrócić do służby - poinformował „Gazetę” ordynator oddziału ortopedyczno-urazowego Jan Lasota.

Andrzej M. pracował dorywczo, ostatnio na budowie. Był kawalerem z dwójką dzieci. Wśród mieszkańców Jaworka miał opinie niezrównoważone.

Tomasz SZYMORSKI, Katowice

Prymas przyjął Antoniego Macierewicza

Kardynał Józef Glemp, prymas Polski, przyjął w czwartek, 2 lipca, posła Antoniego Macierewicza, wiceprezesa ZChN, byłego ministra spraw wewnętrznych. Omówiono aktualną sytuację kraju, wskazując na konieczność zachowania zasad prawdy i sprawiedliwości w życiu publicznym. Poruszono także zadania, jakie w tym kontekście stoją przed ruchami chrześcijańskimi w Polsce - czytamy w komunikacie wydanym przez Klub Parlamentarny ZChN. - Czulem się zobowiązany złożyć księdzu prymasowi podziękowanie za jego wypowiedzi i komunikat Episkopatu, który podjął ten najważniejszy problem, jaki stoi dzisiaj przed Polską, związany z działaniem lustracyjnym - powiedział nam Antoni Macierewicz. - Przedłożyłem prymasowi moje działania, jakie podejmowałem w tym celu jako minister spraw wewnętrznych. Podczas rozmowy na temat obecnej sytuacji politycznej kraju i zadań, jakie stoją przed siłami politycznymi, które działają z inspiracji katolickiej nauki społecznej, Antoni Macierewicz ekspozował rolę i zadania stojące przed Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym i przed formułą politycznego ruchu chrześcijańskiego, która związana jest z ideologią chrześcijańsko-narodową. Antoni Macierewicz, nie czując się upoważniony do relacjonowania bliższych szczegółów rozmowy z księdzem prymasem, dodał jedynie, że „pewne sprawy, które stanęły dzisiaj przed narodem, muszą być dokończone, ponieważ prawda musi być powiedziana, a sprawiedliwość musi być tą zasadą, która będzie rządziła u źródła państwa polskiego”. E.K.

Upadek „Globu 24”

W ostatnim dniu czerwca warszawski „Glob 24” ukazał się po raz ostatni jako gazeta codzienna. Pismo będzie jednak istniało w formie weekendowego magazynu. Bezpośrednią przyczyną upadku dziennika były kłopoty finansowe spółki „Vega” - wydawcy gazety. (PAP)

Nowi doradcy w MSW

O najważniejszych sprawach w bieżącej pracy resortu oraz wykonaniu przez MSW sejmowej uchwały lustracyjnej rozmawiali 30 czerwca w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przedstawiciele politycznego komitetu doradczego. Na wniosek nowego kierownika resortu Andrzeja Milczanowskiego skład tego organu opiniotwórczego ministra został przez premiera Waldemara Pawlaka zmieniony. Obecnie znaleźli się w nim: Tadeusz Bień (KLD), Michał Janiszewski (KPN), Krzysztof Kozłowski (UD), Michał Kurek (PSL), Jan Łopuszański (ZChN), Józef Oleksy (SLD), Janusz Palubiński (S), Edward Rzepka (niezależny). Przedstawiciele Porozumienia Centrum oświadczyli, że reprezentant tej partii wejdzie do komitetu z chwilą powołania rządu. Z.L.

Do Wielkiej Brytanii bez wiz

Od 1 lipca osoby wyjeżdżające do Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej nie muszą starać się o uzyskanie wizy pobytowej w brytyjskiej ambasadzie. Zjednoczone Królestwo jest kolejnym - po Niemczech, Francji, Włoszech, Danii, Szwajcarii, Belgii, Norwegii, Malcie, Bośni i Hercegowinie, Bułgarii, Chorwacji, Czarnogórze, Czech-Słowacji, Islandii, Liechtensteinie, Luksemburgu, Macedonii, Monako, Rumunii, Serbii, Słowenii i Węgrzech - państwem europejskim, które odstąpiło od obowiązku wydawania wiz przyjeżdżającym Polakom.

Jednak na granicy Brytyjczycy mogą odmówić prawa wjazdu do swojego kraju, gdy obokrajowiec nie będzie miał zaproszenia lub wystarczającej sumy dewiz na swoje utrzymanie. W odróżnieniu od Irlandii Północnej, wchodzącej w skład Zjednoczonego Królestwa, wizy wymaga od polskich turystów Irlandia. Aby ją uzyskać, należy przedstawić zaproszenie, złożyć trzy formularze wizowe i trzy fotografie, a jeśli osoba zapraszająca nie gwarantuje pokrycia kosztów pobytu, także wyciąg z konta, na którym posiada się co najmniej 50 dolarów na każdy dzień.

Ambasada grecka żąda jednego formularza wizowego i jednej fotografii, osoby poniżej 25 roku życia muszą złożyć zaświadczenie z miejsca pracy, uczelni, bądź potwierdzenie o źródle utrzymania. Jeżeli z jednym z rodziców wyjeżdża dziecko, greccy urzędnicy wymagają notarialnej zgody drugiego rodzica. Na granicy natomiast greckie władze mogą zażądać okazania dewiz - minimum 30 dolarów dziennie, nie mniej jednak niż 300 dolarów na cały czas pobytu, nawet jeśli wynosi on 3-4 dni.

Dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki, wydawane są wizy w ambasadzie Hiszpanii, kolejka

oczekujących rzadko liczy mniej niż 200 osób. Wymagane są 3 formularze wizowe, 3 fotografie, zaproszenie lub zaświadczenie o stanie konta, na którym jest nie mniej niż 50 dolarów na każdy dzień, a przy pobytach krótszych niż 10 dni - minimum 500 dolarów (obowiązuje to również przy wyjazdach grupowych, podczas których turyści mają już opłacony pobyt i wyżywienie). Do tego należy jeszcze dołączyć potwierdzone zaświadczenie o zatrudnieniu i wysokości zarobków, bądź zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej i wysokości dochodów; emeryci i renciści składają ostatni odcinek renty lub emerytury, studenci zaś zaświadczenie z uczelni plus potwierdzenie źródła utrzymania, osoby niepełnoletnie wyjeżdżające z jednym z rodziców - zgodę notarialną drugiego rodzica na wyjazd. Okres oczekiwania na wizę wynosi około trzech tygodni. Wizy tranzytowe wydaje się na podstawie wizy pobytowej portugalskiej lub marokańskiej, a tryb ich załatwiania jest taki sam.

Przed wyjazdem do Portugalii, kolejnego kraju, w którym obowiązują wizy dla Polaków, wystarczy złożyć w ambasadzie jeden formularz i jedną fotografię oraz zaświadczenie o stanie konta, na którym musi być co najmniej 500 dolarów. Od ręki, w momencie przekraczania granicy, turyści otrzymują wizę turecką (można ją także uzyskać w ambasadzie, ale nie ma takiej potrzeby), cypryjską i - w przypadku wyjazdów zbiorowych - syryjską. Osoby wyjeżdżające do Syrii indywidualnie muszą wcześniej złożyć w ambasadzie jeden wniosek o wydanie wizy i kolorową fotografię.

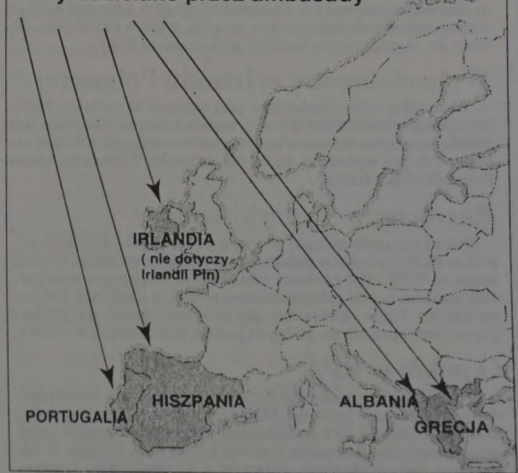
Spośród innych krajów pozaeuropejskich wiz nie wymagają od nas m.in. Argentyna, Hongkong (przy pobytach nie dłuższych niż 7

dnia), Kostaryka, Kuba, Mongolia i Urugwaj. Chcąc natomiast wyjechać do Izraela, należy w celu uzyskania wizy złożyć formularz, fotografie, zaświadczenie z pracy o urlopie otrzymanym na czas trwania wyjazdu; emeryci i renciści składają ostatni odcinek renty lub emerytury, studenci zaś zgodę z kanatu na wyjazd, osoby niepracujące - zaświadczenie z biura pracy, jeżeli są zarejestrowane jako bezrobotne, lub z urzędu dzielnicowego bądź miejskiego o tym, że nie pracują. Przy wyjazdach dzieci również konieczna jest zgoda obojga rodziców. Znacznie mniej formalności muszą dopełnić osoby udające się do Egiptu czy Tajlandii. Nadal obowiązują wizy do większości krajów pozaeuropejskich, m. in. do Australii (wiza bezpłatna), Indii (wiza bezpłatna),

Indonezji (koszt wizy 100 tysięcy złotych), Japonii (214 tysięcy, wymagane posiadanie 50 dolarów na każdy dzień pobytu), Kanady (550 tysięcy i 100 dolarów kanadyjskich na każdy dzień), Korei Płd. (15 dolarów), Meksyku (25 dolarów plus 2 tysiące dolarów na koniec), Stanów Zjednoczonych (wiza turystyczna bezpłatna).

Do Rosji i Estonii oraz na Białoruś, Łotwę i Ukrainę jeździ się na zaproszeniu. Można też pojechać na wycieczkę lub w delegację legitymując się paszportem służbowym. 29 czerwca dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ Litwy poinformował, że Polacy udający się do tego kraju nie potrzebują ani wizy, ani zaproszenia, ani żadnego dodatkowego stempla, muszą jedynie legitymować się ważnym paszportem. E.K.

Wizy udzielane przez ambasady



Rzeczpospolita W.A.

Kronika kryminalna

Rewolwerowiec zatrzymany

We wtorek, 23 bm., policja zatrzymała czwartego uczestnika strzelaniny w Żyrardowie. Trwające ponad miesiąc poszukiwania zakończyły się sukcesem w jednej z podradomskich wsi.

Włamanie do kościołów

W ostatnich kilku dniach nieznani sprawcy włamali się do dwóch toruńskich kościołów, z których ukradli kilka zabawkowych barokowych rzeźb.

Na tropie gangu

Trzy samochody z polską rejestracją usiłowały przemycić za granicę na przejściu granicznym w Kuźnicy Białostockiej. Pojazdy zostały skradzione w Warszawie, a ich do-

kumenty były sfalszowane. Przy okazji Straż Graniczna trafiła na trop gangu samochodowego.

Znieważył prezydenta

49-letni Stanisław B. stanął przed Sądem Rejonowym w Pińco-wole pod zarzutem znieważenia prezydenta RP. Stojąc na przystanku PKS w Radoszycach oraz w autobusie użył pod adresem głowy państwa wulgarnych epitetów. Psychiatrzy uznali Stanisława B. za poczytalnego. Grozi mu kara więzienia od 6 miesięcy do 8 lat.

Strzelanina w Borowie

W Borowie (Częstochowski), podczas próby ujęcia przestępców włamujących się do kiosku, patrol policyjny został zaatakowany łomami i strzałami z broni gazowej. Do uciekających oplem bandytów policjanci otworzyli ogień. W czasie pościgu odnaleziono auto, trwają poszukiwania przestępców.

Aresztowanie złodziei

2 Duńczyków i 6 Polaków aresztowano w Szczecinie pod zarzutem kradzieży za granicą 20 aut i handlowania nimi w Polsce i innych krajach.

Oprac.: J.O.

SWIAT

Królowa Elżbieta w Kanadzie

Brytyjska królowa Elżbieta II, która jest konstytucyjną głową państwa Kanady, gości w tym kraju w związku z 125-leciem konfederacji kanadyjskiej. Kulminacyjnym punktem wizyty była uroczystość na cześć żołnierzy kanadyjskich, którzy uczestniczyli w silach pokojowych ONZ. — Służyli zarówno Kanadzie, jak i pokojowi z odwagą i przekonaniem. Jako królowa Kanady z dumą ich pozdrawiam — powiedziała królowa. Premier Brian Mulroney podkreślił w swym wystąpieniu, iż Kanada pozostanie zjednoczona. (AP)

Inkatha sprawcą masakry

Jak oświadczyła południowoafrykańska policja, masakra w Boipatong z 17 czerwca br., która spowodowała śmierć co najmniej 41 czarnoskórych, spowodowana została przez mieszkańców hotelu robotniczego — zwolenników zuluskiej partii Inkatha. Zdaniem mjr. Christo Davidsona, prowadzącego śledztwo w tej sprawie, powodem była rywalizacja między Inkathą a Afrykańskim Kongresem Narodowym. Nie ma natomiast dowodów, iż po stronie Inkathy w akcji wzięła udział lokalna policja, jak twierdzi ANC. Mieszkańcy hotelu chcieli pierwotnie uderzyć na związane z ANC „jednostki samoobrony” w Boipatong. Gdy dotarli na miejsce, żadnych „jednostek samoobrony” nie znaleźli, zaatakowali więc zwykłych mieszkańców Boipatong i Slovo Park. (Reuters)

Chiny — Wietnam: spór terytorialny

Chiny i Wietnam podejmą w najbliższych dniach rozmowy w sprawie uregulowania sporu terytorialnego między oboma krajami. Dotyczy on przede wszystkim wysp Spratly położonych na Morzu Południowochińskim niedaleko wybrzeża środkowego Wietnamu. Kwestia ta uniemożliwia całkowitą normalizację stosunków między Pekinem a Hanoi. Wyśpy te są nie zamieszkałe, ale w ich obrębie znajdują się duże podmorskie złoża ropy naftowej. W maju br. Chiny udostępniły ten teren amerykańskiemu towarzystwu naftowemu „Crestone Energy Corp.” w celu podjęcia prac wydobywczych. Wietnam zaprotestował przeciwko temu, oświadczając, iż mały korolowy archipelag Spratly znajduje się w jego szelfie kontynentalnym. (AFP)

Zaginęło 60 rosyjskich Eskimosów

Amerykańska straż przybrzeżna prowadzi poszukiwania 60 rosyjskich Eskimosów, którzy wypłynęli w poniedziałek z miejscowości Providenja na małych drewnianych łodziach, by pokonać cieśninę Beringa i dotrzeć do wyspy Świętego Wawrzyńca, gdzie mieli wziąć udział w festiwalu Morsa, organizowanym przez amerykańskich Eskimosów. Jedna z łodzi dotarła we wtorek do celu. Inne nie pojawiły się w wyznaczonym punkcie. W środę dwa samoloty przeszukiwały Morze Beringa. (AP)

Chiny: strefa Shenzhen rozszerzona

Stały Komitet Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych podjął w środę decyzję o rozszerzeniu praw autonomicznych miasta Shenzhen położonego w specjalnej strefie ekonomicznej, graniczącej z Hong Kongiem. Shenzhen uzyskało uprawnienia ustawodawcze. Oznacza to dalsze uzależnienie tego kwitającego ośrodka gospodarczego od administracji centralnej. (Reuters)

USA nie będą uprowadzały kryminalistów

Prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush złożył osobistą obietnicę na piśmie naszemu prezydentowi Carlosowi Salinasowi, że administracja amerykańska sama nie dokona, ani nie zezwoli innym, na uprowadzenie do USA Meksykanów podejrzanych o popełnienie przestępstwa — powiedział minister spraw zagranicznych Meksyku Fernando Solana. Sąd Najwyższy USA 15 czerwca podpisał swój poprzedni wyrok co do prawomocności uprowadzenia obywatela meksykańskiego do celu postawienia go przed sądem amerykańskim. Decyzja ta wywołała falę protestów w Meksyku i innych państwach. (Reuters)

Walki w Sri Lance

Lotnictwo wojsk rządowych dokonało nowego nalotu na pozycje Tamilskich Tygrysów w północnej części Sri Lanki. Według źródeł w Colombo w wyniku tej operacji zginęło co najmniej 50 partyzantów. Od ostatniej niedzieli żołnierze sił rządowych odbili z rąk tamilkich kilka wieś. W obecnej operacji przeciw Tygrysom, którzy od dwóch lat walczą o niepodległą ojczyznę, bierze udział 6 tys. żołnierzy wspieranych przez artylerię, czołgi i lotnictwo. (AP)

Uwolnienie brytyjskich najemników

W czwartek władze Sierra Leone postanowiły zwolnić z aresztu trzech brytyjskich żołnierzy zaciężnych. Brytyjczycy zostali zatrzymani dwa tygodnie temu pod zarzutem knucia spisku mającego doprowadzić do obalenia wojskowej Tymczasowej Rady Narodowej. Rada przejęła władzę w kwietniu tego roku w wyniku przewrotu. Policja Sierra Leone jest przekonana, że wspomniani wojskowi przybyli do tego kraju z misją szpiegowską. (Reuters)

„Przyczyna Hucka” znowu w całości

Dwie połowy rękopisu klasycznego dzieła Marka Twaina „Przyczyna Hucka” po ponad stu latach separacji znowu złączą się w całość. Poinformowała o tym dyrektorka Biblioteki Publicznej w Hrabstwie Buffalo i Erie (stan Nowy Jork), gdzie druga połówka znajdowała się od lat. Pierwszą połowę odnaleziono w 1990 r. w Kalifornii. Zawiera ona kilka epizodów, które nie znalazły się w wydrukowanej wersji „Przyczyny Hucka”.

Dyrektorka biblioteki obiecała, że teraz te nieznane fragmenty zostaną opublikowane. W Buffalo Mark Twain pracował w latach 80. XIX wieku jako redaktor naczelnny miejscowego dziennika. (AP)

94-latek w więzieniu

Do 100 roku życia będzie siedział w więzieniu 94-letni dziś Edward Mazy, którego sąd w Phoenix skazał na ponad 5 lat za morderstwo. Staruszek Mazy zastrzelił w listopadzie ub. r. dwie osoby, które od lat zbliżyły go, jego zdaniem, słuchając muzyki ze swojego magnetofonu stereofonicznego. Edwarda Mazy skazano mimo jego wieku i mimo to, że jest przykuty do łóżka inwalidzkiego. (AP)

Ostrzeżenie przed puczem w Rosji

Minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyrlew stwierdził w wywiadzie dla dziennika „Izwestia”, że dostrzega możliwość prawicowego przewrotu w Rosji. Opozycja przeciw programowi reform gospodarczych wdrażanych przez obecny rząd w Moskwie rośnie wraz z niezadowolaniem z obniżania się poziomu życia i ze zwiększającą się inflacją. Członkowie zdelegalizowanej partii komunistycznej przewidują zorganizowanie jeszcze w tym roku zjazdu. Siły zachowawcze krytykują Kozyrlewa za zbyt dużą ustepliwość wobec Zachodu.

CDU przeciw europejskiemu myśliwcowi

Jak oświadczył minister obrony RFN Volker Ruehe, partie niemieckiej koalicji rządzącej (CDU-CSU) zgodziły się, że Niemcy powinny się wycofać ze wspólnego z Wielką Brytanią, Hiszpanią i Włochami programu budowy europejskiego samolotu wojkowego (EFA). Jest to dla nas za drogie — głosi oświadczenie wydane po spotkaniu CDU-CSU.

Jenisiej będzie czystszy

We wtorek na zawsze zatrzymano eksploatowany od 30 lat reaktor do produkcji plutonu (do głowic nuklearnych) w rosyjskim Kombinacie Górniczo-Hutniczym w Krasnojarsku. Do końca roku w kombinacie Krasnojarskim wyłączony zostanie drugi tego rodzaju reaktor. Zakończony się zanieczyszczanie Jenisieju radioaktywną wodą, którą po wykorzystaniu do chłodzenia urządzeń produkcyjnych odprowadzano do rzeki.

Tajne rozmowy o wymianie szpiegów

Jak podała prasa berlińska, Niemcy prowadzą tajne rozmowy z Polską na temat wymiany szpiegów. Całą sprawą zajmuje się podobno sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim Bernd Schmidbauer. Ma to być tradycyjna wymiana szpiegów za szpiega: w zamian za aresztowanych w Polsce agentów BND nasz kraj otrzymałby pracowników polskich służb specjalnych zatrzymanych w RFN oraz tych agentów, którzy przebywają jeszcze na wolności, ale już pod nadzorem BND.

Za wcześniej na wizytę papieża w Rosji

„Nie nadszedł jeszcze czas na przyjazd Jana Pawła II do Moskwy” — powiedział patriarcha Rosji i Wschodniej Aleksy II w wywiadzie dla włoskiego tygodnika katolickiego „Famiglia Cristiana”. Zdaniem patriarchy Aleksiego przed ewentualną wizytą papieża w Rosji należałoby wyjaśnić problem unitów.

Aresztowanie członków ETA

W Hiszpanii w nocy z niedzieli na poniedziałek policja aresztowała trzy osoby podejrzane o przynależność do nielegalnej organizacji baskijskiej ETA. Zatrzymani są prawdopodobnie członkami oddziału „Nafarroa”, działającego w północnej prowincji Nawarra. Jak poinformowano w Pampelunie, w ramach prowadzonej tu operacji antyterrorystycznej od piątku aresztowano 14 osób. (AFP)

Żiwkow oskarżony o obozy śmierci

Były przywódca Bułgarskiej Partii Komunistycznej został oskarżony o utworzenie w 1959 roku obozów, w których wielu ludzi znalazło śmierć. Według bułgarskich ekspertów ich liczba osiągnęła 147 osób więzionych w obozach w Loweczu i Skrawenie w latach 1959 — 1962.

Żiwkow podsycił nienawiść

Prokuratura bułgarska oskarżyła b. komunistycznego przywódcę kraju Todora Żiwkova o „dyskryminację” Bułgarów pochodzenia tureckiego i o „podsyćanie nienawiści” narodowościowych w latach 1984 — 1985. Oskarżenie mówi m.in. o zmuszaniu do zmiany imion tureckich na bułgarskie i ograniczaniu swobód religijnych. 80-letni Żiwkow od roku znajduje się w areszcie domowym.

Rosja zwraca akta Litwinów

Z Moskwy wysłano do Wilna 50 tys. teczek KGB zawierających dane o litewskich katorżnikach na Syberii zesłanych tam w czasach stalinowskich. Dokumenty, niegdyś własność KGB na Litwie, później skonfiskowane przez b. władze radzieckie, dostały się w posiadanie Moskwy po rozpadzie ZSRR.

Wybuch bomby w Irlandii Północnej

W wyniku wybuchu bomby, jaki nastąpił w centrum Belfastu (stolica Irlandii Płn.), 21 osób zostało rannych. Eksplozja wywołała panikę wśród wielu konsumentów robiących sobotnie zakupy. Władze sądzą, że zamachu dokonała Irlandzka Armia Republikańska (IRA).

Rozruchy w Tadżykistanie

Ponad sto osób zginęło w wyniku zamieszek, do jakich doszło w Tadżykistanie w pobliżu granicy z Afganistanem. Według telewizji WNP 1500-osobowy oddział wspierany przez transporty opancerzone i czołg pustoszył wioski w okolicach kolchozu Korian Tiube. Tadżyckie siły bezpieczeństwa nie zdołały przywrócić spokoju do późnych godzin wieczornych w sobotę.

O pokój w RPA

Prezydent Nigerii Ibrahim Babangida, ustępujący przewodniczący Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), wezwał wszystkie siły polityczne RPA do zakończenia krwawych sporów i podjęcia przerwanych rozmów o nowej konstytucji. Niejako w odpowiedzi Nelson Mandela, przywódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC), stwierdził, że negocjacje nie są jedyną pokojową drogą do demokracji i zapowiedział zwiększenie wysiłków mających przyspieszyć zmiany. W ub. tygodniu ANC zerwał rozmowy mające doprowadzić do utworzenia demokratycznego rządu.

Włochy: małżeństwa kochających inaczej

10 par homoseksualistów (wszystkie — z wyjątkiem jednej — męskie) wzięło w Mediolanie „śluby cywilne”. W ceremonii, którą celebrował radny miejski, uczestniczyło przeszło tysiąc osób. Uroczystości zaślubin, uznane przez społeczność katolicką za „odrażające”, zorganizowano w proteście przeciw włoskiemu ustawodawstwu zakazującemu małżeństw osobom tej samej płci.

● U wybrzeży wyspy Bali zatonał we wtorek indonezyjski statek pasażerski. Na ratunek pośpieszył ma tajwański statek rybacki, którego załoga udało się zabrać na pokład 137 spośród 206 pasażerów i członków załogi statku indonezyjskiego. Jak podały źródła w Dżakarcie, pozostałych 69 pasażerów nadal poszukują ratownicy. (Reuters)

Kurdowie atakują cywilów

Dziesięć pasażerów autobusu zginęło w poniedziałek wieczorem w następstwie ataku tureckich Kurdów. Atak miał miejsce w pobliżu miejscowości Yolbilen w prowincji Bitlis i najprawdopodobniej był dziełem separatystów z Kurdyjskiej Partii Pracy (PKK). Z informacji podanych w Diyarbakir wynika, że pasażerom kazano wysiść, po czym zastrzelono ich z broni maszynowej. W tym samym czasie koło miasta Uludere w prowincji Sirnak doszło do starć, w których śmierć poniosło trzech żołnierzy tureckich i jeden Kurd. Zdaniem władz, PKK częściej niż dawniej atakuje dziś cywilów, także Kurdów, aby zniechęcić ich do współpracy z Turkami. (Reuters, AP)

Francois Leotard odchodzi

Jeden z czołowych polityków francuskiej prawicy, Francois Leotard, zrezygnował ze wszystkich funkcji publicznych — mandatu w Zgromadzeniu Narodowym, funkcji mera miasta Frejus na Riwierze oraz stanowiska honorowego przewodniczącego Partii Republikańskiej. Bezpośrednią przyczyną odejścia Leotarda są wysunięte przeciwko niemu oskarżenia o korupcję i nadużywanie stanowiska, m.in. w związku z rozbudową portu w Frejus. Leotard twierdzi, że jest niewinny i powróci do życia politycznego, gdy tylko jego niewinność zostanie dowiedziona. Mówi się, że Leotard, który był już kiedyś ministrem kultury, jest skłonny ubiegać się nawet o stanowisko premiera w razie porażki socjalistów w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. (AP)

Pół miliona chorych na AIDS

Światowa Organizacja Zdrowia podała, że liczba zarejestrowanych do tej pory przypadków AIDS przekroczyła pod koniec czerwca pół miliona i wynosi obecnie dokładnie 501 272. Informacje pochodzą ze 168 krajów. Ze względu na błędy diagnozy i opóźnienia w wykryciu choroby można jednak śmiało założyć, że rzeczywista liczba przypadków jest znacznie wyższa. W10 szacuje ją na 2 mln, w tym 500 tys. u dzieci. Liczba osób seropozytywnych wynosi, zdaniem organizacji, 10 — 12 mln. (AFP)

Tadżykistan: umowy z Iranem

W czasie dwudniowej oficjalnej wizyty rządowej w Iranie prezydent Tadżykistanu podpisał we wtorek z Teheranem szereg umów o współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Dzień wcześniej Tadżykistan uzyskał od Iranu pożyczkę w wysokości 50 mln. dol. na zakup urządzeń przemysłowych. — Musimy pomóc tej perskiej cywilizacji, nowej niezawisłej republice w powrocie do normalnego życia — oświadczył prezydent Iranu Haszem Rofszadżani. Tadżykistan jest jedyną postradziecką republiką, którą łączy z Iranem ten sam język. I stanowi główny przyręczek irańskich zabiegów o wpływy w byłych radzieckich republikach muzułmańskich. (AP)

Wybuch w wieży telewizyjnej

w Czeczenii

Eksplozja, której przyczyn nie ustalono, uszkodziła w nocy z poniedziałku na wtorek wieżę telewizyjną w stolicy położonej na Kaukazie Czeczenii — Groznym. W wyniku eksplozji kilkanaście osób zostało rannych, a telewizja czeczeńska zaprzestała transmisji. (AFP)

Salwador: partyzanci składają broń

Przeszło 1600 bojowników lewicowego Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martí (FWRNFM) zaczęło składać broń w obozach nadzorowanych przez członków misji obserwacyjnej ONZ (ONUSAL). Akcja rozbrajania partyzantów jest wynikiem porozumień pokojowych kończących 12-letnią wojnę domową w Salwadorze. Broń partyzantów zostanie zniszczona w październiku. (Reuters)

Przemoc w chińskich szkołach

Chińskie władze oświatowe wezwały do przedsięwzięcia pilnych środków, aby powstrzymać niepokojące zjawiska w szkołach. Nauczyciele i wychowawcy alarmują o rosnącej liczbie przypadków użycia przemocy, działalności religijnej w klasach i „przestępstwach seksualnych popełnianych przez uczniów, na których oddziałują materiały pornograficzne”. Zarządzenia już wydane zabraniają np. gry w bilard w odległości mniejszej niż 200 metrów od placówek oświatowych. (Reuters)

Kangury będą zjadane

Najbardziej zaludniony stan Australii — Nowa Południowa Walia — ma w tym roku zalegalizować zjadanie mięsa kangurzego. Kangury są już zjadane w innych stanach — Tasmanii i Południowej Australii — ale parlament Nowej Południowej Walii odrzucił projekt odpowiedniej ustawy ponad rok temu. Zdaniem stanowowego ministra rolnictwa zjadanie kangurów nie naruszy ich liczby, bowiem co rok prowadzony jest planowy odstrzał. W całej Australii żyje 20 milionów kangurów. (Reuters)

Ofensywa przeciw rebeliantom

Ponad trzy tysiące żołnierzy wspieranych przez helikoptery bojowe rozpoczęło w poniedziałek ofensywę na północy Sri Lanki, zabijając 60 rebeliantów z ugrupowania Tygrysy Wyzwolenie Tamilskiego Llamu. Zginęło też 10 żołnierzy. „W naszych warunkach, na piaszczystych terenach znakomicie się sprawdzają czechosłowackie czołgi T-55” — powiedział pułkownik Munasinghe, rzecznik armii. (AFP)

Partia a prostytucja w Chinach

Członkowie partii komunistycznej, „ulegając wpływom zachodnim i burżuazyjnym”, w coraz większym stopniu korzystają z usług prostytutek — napisano w chińskiej gazecie prawniczej. Podano też przykłady, kiedy wysokie kadry partyjne, głównie dyrektory dużych zakładów, sprzeniewierzały fundusze publiczne, aby „korzystać z przyjemności cielesnych”. Od lata 1991 r. władze chińskie prowadzą walkę z prostytucją, aresztowano wiele prostytutek i sutenerów. (AFP)

Coraz więcej katolików

Jak podały w sobotę źródła watykańskie, od rozpoczęcia pontyfikatu przez Jana Pawła II liczba katolików na świecie wzrosła o 24 procent. Według ostatnich danych (z 1990 r.) na świecie żyło 928,5 mln katolików, podczas gdy przed wybraniem kardynała Karola Wojtyły na papieża — 749,4 mln. Najwięcej katolików w tym czasie przybyło w Afryce (62,3 proc.) i w Azji (47,8 proc.) — stwierdza dokument wydany w Stolicy Apostolskiej. W Europie procentowy udział ludności tego wyznania prawie się nie zmienił — wciąż oscyluje wokół 40 procent.

Morderstwa i rokowania

Marek Garztecki z Londynu

działek wie-
tak miał miej-
tłis i najpraw-
niej Partii Pra-
nika, że pasa-
broni maszy-
w prowincji
czek żołnier-
niej niż daw-
hęć ich do

y, Francois
ch — man-
sta Frejus
niczącego
cia Leotar-
cję i nadu-
rtu w Fre-
a politycz-
Mówi się,
st skłony
zacji socja-
i. (AP)

rejestro-
d koniec
2. Infor-
magnozy i
zalożyć,
a. WHO
seropo-
(FP)

ie pre-
szereg
Dzień
ości 50
omóc
cie do
i Ral-
i, któ-
zleń
kikach

cy z
nej na
ście
ans-

nia
roń
nej
em
a w
er-

ol-
ry-
ze-
ch-
la-
00

o-
n-
t-
0

o-
n-
y-
l-
h

n
u
u
a-
8
je

Organizacja IRA przyznała się do egzekucji trzech osób, których ciała odnaleziono w Ulsterze w nocy ze środy na czwartek. Równocześnie trwają intensywne nieformalne rozmowy pomiędzy politykami reprezentującymi cztery partie północnoirlandzkie i władze w Dublinie. Niedługo spodziewane jest rozpoczęcie ich oficjalnej fazy. Brytyjski minister ds. bezpieczeństwa Północnej Irlandii ostrzega jednak, że perspektywa politycznego kompromisu w Ulsterze może spowodować nasilenie kampanii IRA.

Trzy nagie, okapturzone i noszące wyraźne ślady tortur ciała, które odkryto porzucone przy szosie w północnoirlandzkim powiecie Armagh, okazały się ofiarami samosądu Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA). W opublikowanym w czwartek komunikacie organizacja ta oskarżyła zamordowanych o to, iż byli donosicielami władz brytyjskich.

Porzucenie ciał opodal granicy pomiędzy Ulsterem a Republiką Irlandzką wskazuje na to, że IRA prawdopodobnie najpierw porwała swe ofiary na Południe,

aby po torturach w swych tajnych kryjówkach na terenie republiki zamordować ich i podrzucić ciała w pobliżu miejsca porwania. Zastosowanie tej starej taktyki IRA właśnie teraz, w momencie zbliżającego się przełomu w rokowaniach politycznych w Północnej Irlandii, miało ponownie zademonstrować swobodę, z jaką może ona prowadzić swą działalność.

Jak twierdzi Michael Mates, minister ds. Irlandii Północnej odpowiedzialny za bezpieczeństwo tej prowincji, częste zmiany taktyki przez zamachowców z IRA świadczą o znaczących możliwościach tej organizacji. W jego ocenie terroryści republikańscy dysponują tak wielkimi zasobami broni, że po dokonanych zamachach porzucają ją na miejscu, nie troszcząc się nawet o jej dalszy los. Też do bezpośredniego rezultatu ogromnej pomocy materialnej udzielanej terrorystom przez Libię.

Na ogół sprzęt i materiały wybuchowe używane przez IRA pochodzą z Europy Centralnej, do Irlandii docierają jednak drogą pośrednią poprzez Srodkowy

Wschód i Afrykę. Wedle władz brytyjskich nie znajdują potwierdzenia pogłoski o bezpośrednim dostarczaniu IRA broni ze źródeł polskich, czeskosłowackich czy rosyjskich.

Ponoć cała struktura bojowa IRA liczy sobie mniej niż 200 osób wspomaganych przez dużo większą grupę aktywnych zwolenników nie biorącą jednak bezpośredniego udziału w zamachach. Ujęcie terrorystów działających w Ulsterze jest dlatego takie trudne, że po dokonanych zamachach przekraczają oni natychmiast granicę, chroniąc się w Republice Irlandzkiej.

Dla przeszłości Północnej Irlandii największe znaczenie ma przebieg toczących się obecnie wielostronnych rokowań politycznych. Zaplanowano je w trzech grupach: pierwszej obejmującej cztery tzw. partie konstytucyjne Północnej Irlandii (a więc z wyłączeniem Sinn Féin, politycznej przybudówki IRA), drugiej — pomiędzy partiami z północy i południa Irlandii oraz trzeciej — bezpośrednio pomiędzy władzami Wielkiej Brytanii i Republiki Irlandzkiej.

Armenia Opozycja współpracowała z KGB?

Parlament Armenii na wniosek opozycji rozpoczął we wtorek debatę na temat uznania niepodległości Górskiego Karabachu. Stanowczo przeciwny uznaniu Karabachu jest prezydent Armenii Lewon Ter-Petrosjan. Uważa on, że byłby to krok przedwczesny, a Armenia „zachowywałaby się prowokacyjnie wobec Azerbejdżanu”. Jego zdaniem jedyną szansą uniknięcia eskalacji konfliktu w Górskim Karabachu i wojny między Armenią i Azerbejdżanem są rozmowy pokojowe w ramach KBWE.

Petrosjan oskarżył równocześnie radykalną opozycyjną partię „Dasznak Cutilun”, że dokonuje „pelzającego zamachu stanu”. Zarzucił jej też, iż współpracowała z KGB ZSRR. Występując w armeńskiej telewizji, Petrosjan powiedział, że liderzy opozycji spotkali się w latach 1988—1989 z przedstawicielami KGB w Moskwie oraz Erewanie i podpisali dokument, w którym zobowiązała się walczyć przeciwko wolnościowemu dążeniu Górskiego Karabachu oraz propagować wśród Ormian idee prorosyjskie i proradzieckie.

Prezydent Armenii zakomunikował też, że przywódca „Dasznak Cutilun” Grair Marachian, który jest obywatelem Grecji, musi w ciągu 48 godzin opuścić Armenię. Marachian, ripostując prezydentowi, na łamach gazety „Erkir” przyznał, że spotykał się z przedstawicielami partii komunistycznej, ale nie utrzymywał świadomości kontaktów z KGB. Zanegował też fakt istnienia dokumentu, o którym mówił Petrosjan.

„Dasznak Cutilun”, licząca 100 tysięcy członków, to jedna z najstarszych partii Armenii. Była partią rządzącą w latach 1918—1920 podczas krótkiego okresu niepodległości tego kraju. Po włączeniu Armenii do Związku Radzieckiego „Dasznak Cutilun” zesłała do podziemia.

M. N.

Havel nie przeszedł

Parlament Czecho-Słowacji nie wybrał w piątek Vaclava Havla na prezydenta państwa, choć po wycofaniu się Juraja Czopa był jedynym kandydatem na to stanowisko. Klęskę poniósł on w obu turach głosowania. Przeciwno kandydaturze Havla głosowali przedstawiciele Ruchu na Rzecz Demokratycznej Słowacji oraz lewica. Ponowna elekcja nastąpi 16 lipca, już z nowymi kandydatami. Kandydatura Havla nie wchodzi tym razem w rachubę.

Proces islamskich przywódców Odroczenie na uspokojenie

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem z jednej strony, a z drugiej w wielkim napięciu proces przywódców algijskiego, opozycyjnego Islamskiego Frontu Ocalenia (IFO) przed Trybunałem Wojskowym w Błidzie (50 km na południe od Algieru) został odroczony w dwie godziny po rozpoczęciu. Stało się tak po wycofaniu się z procesu adwokatów oskarżonych na znak protestu przeciw niedopuszczalnej — ich zdaniem — ingerencji władz w śledztwo oraz przeciw nieobecności obserwatorów z organizacji humanitarnych i dziennikarzy zagranicznych.

Prowadzący rozprawę sędzia cywilny po krótkiej naradzie uznał, że proces będzie odroczony sine die, tzn. bez żadnego terminu.

Tuż przed zakończeniem rozprawy na sali doszło do incydentu. Wiceprzewodniczący IFO Ali Belhadż ostro zaatakował sędziego śledczego, mówiąc, że „napisał akt oskarżenia pod dyktando ministra

obrony generała Chaleda Nez-zara”. Strażnicy siłą wyprowadzili go z sali. W przeciwieństwie do swego kolegi szef IFO Abassi Madani był odprężony i pozdrawiał ludzi na sali.

„Allah jest większy od tych, którzy są uciskani, jak i od tych, którzy uciskają” — wołał natomiast Ali Belhadż.

Tuż przed procesem w Algierze panowało wielkie napięcie. Policja i armia obstawiały ważne punkty miasta. Brutalnie potraktowano nawet tych dziennikarzy, którzy mieli karty akredytacyjne na rozprawę w Błidzie.

Odroczenie procesu, który wywoływał już w momencie rozpoczęcia tak wielkie emocje, uznano za dowód miękkości władz obawiających się, że oskarżeni islamscy uczyli w sali rozprawy jedną wielką rozprawę słowną z obecnym reżimem i to oni wystąpią w charakterze oskarżycieli.

R. M.

Plazma skażona AIDS

Marek Dopierala z Wiednia

Od ubiegłego piątku mówi się w Austrii o „skandalu AIDS”. We wtorek Portugalia stwierdziła, że co najmniej 100 osób zostało zarażonych w tym kraju wirusem HIV. Kilkadziesiąt z nich już zmarło na AIDS. Wirusem tym była skażona plazma eksportowana przez austriacką firmę „Plasma Pharm Sera” w Gumpoldskirchen.

Kierownictwo tego farmaceutycznego zakładu uparcie zaprzeczało, jakoby fakt ten miał miejsce. Także stanowczo twierdziło, że wszystkie preparaty — zgodnie z obowiązującymi przepisami — były przekazywane do badania przez odpowiednie in-

stytuty Ministerstwa Zdrowia. W tej sytuacji austriackie władze przeprowadziły w „Plasma Pharm Sera” rewizję i zabezpieczyły w celu szczegółowego zbadania około 20. segregatorów z dokumentacją działalności zakładu, by wyjaśnić — jak to określono — „niektóre okoliczności sprawy”. Zapowiedziano, że opinia publiczna zostanie poinformowana o wynikach dochodzenia.

We wtorek Ministerstwo Zdrowia ujawniło wstępne wyniki badań, które przeraziły zarębie samego kanclerza, nie mówiąc o ministrze.

Po pierwsze — w 1985 roku firma została zobowiązana

przez władze do przesyłania w celu analizy wszystkich swych wyrobów. Okazało się jednak, że w 1986 roku wysłano bez koniecznych testów 8 rodzajów preparatów; nie tylko do Portugalii, lecz także do Jordanii.

Po drugie — w 1987 roku przedstawiono do analizy część wyrobów. Wykazała ona, że są one skażone wirusem. Mimo to jednak wysłano je za granicę. Szefem firmy był wówczas lekarz specjalista. Nie trzeba dodawać, że nawet nie ostrzegł Portugalii i Jordanii o skażeniu, a przecież plazma znajdowała się jeszcze w magazynach. Zakład zamknięto.

HONECKER. BRAKOWAŁO TYLKO BANANÓW

Oskarżony nie zamierza stawić się na proces

Były przywódca byłej NRD, Erich Honecker zamierza do browolnie opuścić moskiewską ambasadę w Chile, w której się ukrywa przed wymaganiem sprawiedliwości. Nie chce jednak wracać do Niemiec, gdzie czeka go proces.

W. POMIANOWSKI Z BERLINA

Cytowana wypowiedź zamieścił berliński „Sonntagsblatt” wraz z opinią żony Honeckera, Margot. Powiada ona, że oboje z mężem mają ważne paszporty, ale nie chce ujawnić o jakiego kraju. Poprzednio brano pod uwagę ewentualny wyjazd Honeckera do Korei lub na Kubę. W Niemczech na Honeckera

czeka proces. W akcie oskarżenia zarzuca mu się współudział w zabójstwach na berlińskim murze i całej granicy wewnętrznej niemieckiej. Minister sprawiedliwości w krajowym rządzie Berlina, pani Limbach wyraziła przekonanie, że proces rozpocznie się jeszcze w tym roku. Zdaniem adwokata Honeckera, jego podopieczny nie chce wracać do Niemiec.

W książce, która ma się pojawić w niemieckim rynku w niedzielnym, Honecker dowodzi, iż oskarżenia wobec niego są „preparowane”. Życie w byłej NRD było lepsze i bardziej bezpieczne niż obecnie w zjednoczonych Niemczech. Czasami tylko — przyznaje — brakowało bananów.

Armia australijska bez homoseksualistów

Homoseksualiści w dalszym ciągu nie będą mogli wchodzić w skład australijskiego wojska, oświadczył minister obrony Australii Robert Ray. Poinformował on Senat, że rząd przyjął zalecenia szefów sztabów, którzy opowiadali się za utrzymaniem dotychczasowej polityki. Przyznając, iż zachowanie homoseksualistów nie jest uznawane ani za pozytywne, ani za negatywne, założenia tej polityki przewidują, że jeśli wojskowy deklaruje, że jest homoseksualistą, lub też jego zachowanie o tym świadczy, zostanie zwolniony ze służby. Homoseksualiści uznają tę decyzję za dyskryminującą. (AFP)

Bez modlitw w amerykańskich szkołach

Sąd Najwyższy USA wydał orzeczenie, zgodnie z którym modlitwy zawierające cytaty z Biblii, odmawiane podczas uroczystości zegnania absolwentów szkół publicznych, są sprzeczne z Konstytucją USA i zawartą w niej zasadą oddzielenia Kościołów od państwa. Orzeczenie to — będące rozstrzygnięciem sprawy wniesionej przez osobę prywatną w 1989 r. — uważa się za porażkę administracji George'a Busha popierającego modlitwy w szkołach.

Brytyjczycy naruszają embargo

Firmy brytyjskie regularnie naruszają embargo na sprzedaż broni — czy to nalożone przez Wielką Brytanię, czy też przez ONZ. Ten proceder ułatwiają im luki w systemie oficjalnej kontroli. Według dziennika „The Independent”, który pisze na ten temat w poniedziałkowym numerze, Ministerstwo Handlu i Przemysłu nie sprawdza autentyczności certyfikatów informujących o kraju przeznaczenia eksportowanej broni. Firmy przekupują dyplomatów innych państw, wykorzystując zdobyte certyfikaty jako przykrywkę, a broń naprawdę sprzedają na Bliski Wschód, Tamskim Tygrysom itp. W ciągu ostatnich 5 lat embargo naruszyło 40 firm. Dziennikarz „The Independent”, który udawał, że chce sprzedać broń Libii, certyfikat otrzymał od dyplomaty zachodniego. (AFP)

10 ofiar wybuchu na tankowcu

W wyniku eksplozji na południowokoreańskim tankowcu „Choon Hong III” śmierć poniosło 10 osób — stwierdza ostatni bilans, potwierdzony w poniedziałek. Los 3 zaginionych pozostaje nadal nie znany i nadzieja na to, że przeżyli jest niewielka. Katastrofa na tankowcu wydarzyła się w sobotę w malezyjskim porcie Port Klang. Podczas wyładunku zapaliły się wysocze latwo palne materiały dla fabryki Shell Malaysia, wskrocie nastąpiła eksplozja. W niedzielę planęcy statek zatonął. (AFP)

Japońscy terroryści w Europie

Przed szczytem Grupy Siedmiu (najbardziej uprzemysłowionych krajów świata) w Monachium policja japońska zamierza rozstrzelać po Azji i Europie 20 tys. plakatów ze zdjęciami poszukiwanych terrorystów z Japońskiej Armii Czerwonej (JAC). Rzecznic polskiej policji w Tokio uchylił się od odpowiedzi na pytanie, czy istnieją przesłanki wskazujące na plany zakłócenia obrad Grupy Siedmiu przez JAC. (Reuter)

Izraelski nalot

Samoloty izraelskie przeprowadziły nalot na pozycje proirańskiego ugrupowania Hezbollah (Partii Boga) w Libanie Południowym. Był to pierwszy raz, gdy Izraela na Liban po objęciu stanowiska premiera przez Icchaka Rabina, który w ubiegłotygodniowych wyborach pokonał Icchaka Szamira.

27. tys. Haitińczyków wróciło

Straż graniczna USA odwołała do kraju ostatnich z 27 tysięcy Haitińczyków, którzy uciekli ze swego kraju i którym odmówiono azylu politycznego w Stanach Zjednoczonych. Okręt „Bear” wysadził w Port-au-Prince 83 osoby z obozu dla uchodźców w bazie marynarki wojennej USA w Guantanamo na Kubie. 11 tys. Haitińczykom udało się uzyskać zgodę na pozostanie w Stanach. Półtora tysiąca wciąż jeszcze przebywa w Guantanamo. Wkrótce oboz zostanie zlikwidowany.

Odszkodowania za niewolnictwo?

Niedoszły murzyński kandydat Partii Demokratycznej na prezydenta USA Jesse Jackson wezwał Stany Zjednoczone i byłe europejskie państwa kolonialne do zrehabilitowania Afryce strat poniesionych wskutek wywieżenia z kontynentu 15 — 20 mln niewolników od XVI do XIX wieku. Z apelem tym wystąpił on na wyspie Gorre, w Senegalu, która była największym targiem niewolników w Afryce Zachodniej. Jackson wysunął żądanie w przedmówieniu otwartym w Dakarze konferencji szefów państw i rządów afrykańskich. (Reuter)

LIBAN

Kolejka po śmierć

(P) We wtorek rano nieznanymi zamachowcami zastrzelili dowódcę al-Fatah (największej organizacji wchodzącej w skład Organizacji Wyzwolenia Palestyny) w Libanie, 43-letniego pułkownika Anuara Madiego. Jest on czwartym przywódcą palestyńskim, który od grudnia ginie w zamachach na terenie Libanu.

BMW Madiego zostało ostrzelane z pistoletów maszynowych koło Sydonu (południowy Liban). Zginęło dwóch ochroniarzy, samochód zjechał do rowu. Do BMW podszedł jeden z zamachowców i z bliska pięć razy strzelił do rannego Madiego.

Władze Libanu sugerują, że zarówno zamach na Madiego, jak i trzy poprzednie zabójstwa działaczy palestyńskich, są rezultatem walk wewnętrznych palestyńskich. Z kolei Palestyńczycy utrzymują, że zabójcami są Izraelczycy z tzw. tajnych oddziałów. Są to komandosi udający Arabów.

Faktem jest, że wszystkich czterech zamachów dokonano w południowym Libanie (w okolicach Tyru i Sydonu), gdzie znajdują się główne obozy uchodźców palestyńskich. Wśród ofiar są i ludzie

Arafata (oficer palestyńskiej służby bezpieczeństwa „Force-17” zabity w styczniu) i członkowie ugrupowań niechętnych przywódce OWP.

● Szef Hassan Nasrallah, przywódca szyickiej Partii Boga (Hezbollah) zapowiedział we wtorek, że jego ugrupowanie weźmie udział w najbliższych wyborach parlamentarnych w Libanie.

Proirański Hezbollah wstawił się przede wszystkim zamachami terrorystycznymi w Libanie. Teraz zapowiada, że swój cel — utworzenie państwa religijnego — postara się zrealizować metodą wyborów. Ostatnie wybory parlamentarne w Libanie odbyły się w 1972 roku. Prezydent Libanu Elias Hraoui chciałby przeprowadzić wybory w ciągu trzech miesięcy. (Reuter)

(AL, WJ)

GRECJA

● Rozpoczęcie dialogu Ateny-Skopje zapowiedział w poniedziałek 29.06 premier Grecji K. Mitsotakis, po zakończeniu spotkania z prezydentem kraju K. Karamanlisem. Pan Mitsotakis oświadczył, że "od chwili gdy sprawa nazwy została dla Europy zakończona nawiązujemy swobodnie stosunki z przedstawicielami tej republiki". Nie określili jednak wyraźnie jakie kroki zamierza podjąć rząd grecki. Przypomnijmy, że w oparciu o decyzję europejskiej jedenastki z Guimaraes, do której odwołali się członkowie lizbońskiego spotkania na szczycie: "bezpośrednio zainteresowane strony (Ateny-Skopje) wzywają się, by wspólnie znalazły rozwiązanie sprawy". Premier Grecji skomentował decyzję z Lizbony jako ważny krok do przodu, który w sposób widoczny przybliżył sprawę do ostatecznego rozwiązania. Wyraził zadowolenie z powodu pozycji, jaką zajęły Stany Zjednoczone w całej sprawie i powiedział, że za pośrednictwem ambasadora USA w Grecji przekazał na ręce prezydenta Busha odpowiednie posłanie.

● Przedstawiciele greckiej opozycji politycznej wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec przyspieszenia prac związanych z zatwierdzeniem przez parlament grecki układu z Maastricht. Premier Grecji po zakończeniu spotkania z prezydentem kraju oświadczył, że ustalił z prezydentem Karamanlisem, że głosowanie nad zatwierdzeniem układu nastąpi w drugiej połowie lipca. W tej sprawie spotkał się już z marszałkiem sejmu, A. Tsaldaris, któremu powierzył sprawę zbadania jakie są opinie na ten temat poszczególnych partii politycznych. Premier Mitsotakis uzasadnił pośpiech w tej sprawie mówiąc, że "zaleca się szybkie zatwierdzenie układu z Maastricht, skoro Europa okazała wrażliwość, całkowite zrozumienie i pełną solidarność w sprawie Skopji".

Jednak reakcje przedstawicieli partii opozycji politycznej na tę propozycję premiera były negatywne. Przewodniczący PASOK, A. Papandreu, zaproponował, by głosowanie odbyło się jesienią, a do tego czasu by nastąpił dialog pomiędzy partiami tak, by poinformowano naród o pozytywnych i negatywnych stronach układu. Komunistyczna Partia Grecji jest zupełnie przeciwna przyjęciu układu, zaś SYNASPISMOS scharakteryzował jako przedwczesną i zupełnie nie do przyjęcia propozycję premiera. Domaga się, by zaistniał dialog społeczny i polityczny na temat układu.

Dyskusja na temat układu z Maastricht wymaga nadzwyczajnego zwołania obrad sejmu, gdyż od 30 czerwca pracują tylko sekcje dyżurne w związku z rozpoczęciem sezonu urlopowego.

● Maria Damanaki została ponownie wybrana przewodniczącą SYNASPISMOS. W poniedziałek 29.06 odbyło się Centralnym Komitecie Politycznym głosowanie. Uczestniczyło w nim 89 członków komitetu, z których 79 głosowało za kandydaturą pani Damanaki (jedyne zgłoszonego kandydata).



● Projekt współpracy sił zbrojnych Grecji i Albanii podpisał w poniedziałek, 29.06, generał Veridakis, podczas oficjalnej wizyty w Albanii. Projekt przewiduje współpracę w zakresie strategii, medycyny, politycznego planowania stanu wyjątkowego, kultury i kształcenia.

O 26,4% wzrósł eksport w pierwszym kwartale bieżącego roku, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

Zgodnie z opublikowanymi w poniedziałek, 29.06, danymi Ministerstwa Gospodarki Narodowej. Ogólna wartość eksportu w okresie od stycznia do kwietnia bieżącego roku wyniosła 551,149 mln drs w porównaniu z 436,204 mln drs w roku ubiegłym.

● Organizacja Savings Bank of Albania stara się we współpracy z Izłą Handlową Albanii i przemysłowcami greckimi o utworzenie Banku Grecko-Albańskiego. Wiadomość tę przekazał prezes banku TRAPEZA ATTIKIS pan E. Mathioudakis. Celem utworzenia tego banku jest istnienie w Albanii niezależnego banku. W przyszłości przewiduje się powstanie w Albanii giełdy handlowej oraz firm ubezpieczeniowych.

● Od pierwszego lipca wprowadzona została w życie podwyżka cen czynszów za lokale mieszkalne. Podwyżka ta dotyczy wszystkich lokali mieszkalnych z wyjątkiem tych, których ceny zostały "uwolnione" oraz z wyjątkiem czynszów za mieszkania, co do których nie wygasła jeszcze umowa o ich wynajm. Federacja Właścicieli Nieruchomości domaga się uwolnienia czynszów za mieszkania o powierzchni ponad 90 metrów kwadratowych oraz za mieszkania, które wynajęto przed ponad 10 laty.

● Policja zatrzymała 20-letniego Spiridona Atratloulis-piątego (i ostatniego) członka bandy odpowiedzialnej za napady w jednym z parków w dzielnicy Gizi oraz za szereg napadów na "panie wolnego prowadzenia". Szef bandy, 19-letni Nikolas Karabatziakis, jest odpowiedzialny za spowodowanie śmierci 16-letniego ucznia, Giorgosa Panagioutou. Rok temu rzucona przez niego petarda spowodowała poważne zranienie chłopca i w konsekwencji jego śmierć. Zajście miało miejsce przed meczem piłkarskim na stadionie AEK w dzielnicy Nea Filadelfia. Policji udało się ująć wszystkich członków bandy.

● Premier Grecji przyjął we wtorek (29.06) rano ambasadora Wielkiej Brytanii, Davida Magers. Zgodnie z informacjami dziennikarzy, podczas spotkania dyskutowano o sprawach związanych z przejęciem przez Wielką Brytanię przewodnictwa nad EWG. Rozmawiano również o mającej nastąpić wizycie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w Skopji.

● "Zastanawia nas w sposób szczególny obranie Policji Greckiej za 'cel' 'Międzynarodowej Amnestii'. Tymi słowami skomentował minister porządku publicznego, Th. Anagnostopoulos, sprawozdanie 'Międzynarodowej Amnestii', które przedstawia Grecję jako kraj, gdzie każdy, kto wpadł w ręce policji przechodzi przez dantejskie piekło. Pan Anagnostopoulos podkreślił, że Grecja jest krajem demokratycznym i zniechęca się nad więziami jest niemożliwe. 'Tak rząd, jak i ja, doceniamy uwagi tej organizacji i jej starania o ochronę praw człowieka i dlatego w momencie ukazania się tego sprawozdania wydane zostały zarządzenia zbadania każdego z opisanych w nim przypadków'. Wyniki badań ukażą się jednocześnie ze sprawozdaniem 'Międzynarodowej Amnestii'. Z 30 oskarżeń-powiedział minister-dwa były uzasadnione; trzech policjanci zostali ukarani, zanim ukazało się sprawozdanie. Minister dodał, że kontynuowane są badania w pięciu innych przypadkach, zaś w większości przypadków chodzi o 'stronniczość i celowość relacji'.

● Dwie umowy, które dotyczą rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy Grecją i Chinami, podpisał w minionym tygodniu sekretarz generalny wydziału do spraw międzynarodowych stosunków gospodarczych, pan G. Theofanous, który odbył, jako zwierzchnik przedstawicieli przedsiębiorstw i czynników służbowych, oficjalną wizytę w Chinach. Umowy te przewidują współpracę w dziedzinie rolnictwa i turystyki. Strona grecka poinformowała również stronę chińską o greckich surowcach oraz artykułach rolniczych i przemysłowych, które mogą zostać wchłonięte przez rynek chiński. Warte podkreślenia jest to, że we wtorek, 30.06, zakończyła się oficjalna wizyta chińskiego wiceministra przemysłu w Grecji i ocenia się, że Chiny zwiększą import z Grecji, zakupując głównie tytoń i inne produkty rolne jak też niektóre artykuły przemysłowe.

● Od pierwszego lipca obowiązują nowe ceny za zużycie wody. Nowy cennik przewiduje podwyżkę nawet do 100% wszystkich rachunków dla tych, którzy trwonili wodę, ale jednocześnie ulgi dla tych, którzy ją oszczędzają. 30.06 minister ochrony środowiska, A. Karamanlis, i kierownictwo Zakładów Wodno-Kanalizacyjnych podali do publicznej wiadomości nowe ceny jakie będziemy płacić za wodę. Obniżki za oszczędne gospodarowanie wodą dotyczą tych, u których zużycie wody w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego zmniejszyło się o co najmniej 20%. I tak każdy, kto płacił do tej pory 1.740 drachm (za zużycie ok. 15 m sześciennych wody) będzie płacił 2.997 drs za w przypadku, gdy ograniczy zużycie wody o 20% będzie płacił 1.490 drs. Minister Karamanlis powiedział, że jeśli pod koniec roku zwiększą się zasoby wody (wskutek opadów deszczu i zakończenia niektórych prac budowlanych i remontowych nad siecią wodociągową) sprawa cen wody zostanie ponownie rozpatrzona na początku przyszłego roku.

● Ministerstwo Porządku Publicznego zdecydowanie przystąpiło do zwalczania pewnej atenskiej bolączki, zwanej "ojcowie chrzestni". We wtorek, 30.06, minister Thodoros Anagnostopoulos ogłosił oficjalnie, że powstał specjalny oddział do walki z tego rodzaju przestępstwem. Pomimo, że oddział jest bardzo nieliczny, ma już na swoim koncie pewne osiągnięcia: ujęta została 3-osobowa szajka, zajmująca się wymuszaniem "ochrony" na właścicielach nocnych lokali (policjanci znaleźli w mieszkaniu jednego z członków szajki listę, z której wynika, że za "ochronę" pobierali oni miesięcznie sumę 2.600.000 drachm). Minister porządku publicznego zaapelował do wszystkich ewentualnych ofiar tego rodzaju procederu, by zgłaszały się do tego oddziału.

● W miejscowości Komotini policjanci zniszczyli... las. I bynajmniej nie z tego powodu, że są wrogami terenów zielonych. Las ten, bowiem, stanowił krzaczki (w ilości 2.800) haszyszu (!).

Na karę 17 lat pozbawienia wolności skazany został we wtorek, 30.06, Kiriakos Mazokopos, którego niegodne z prawem działanie ujrzało światło dzienne osiem listopada 1990 roku, kiedy to w należącej do niego składzie broni i amunicji w dzielnicy Exarchia wybuchła w jego ręku bomba. Wykluczone udział Mazokoposa w zamordowaniu psychiatry Mariosa Maratos, w akcjach terrorystycznych organizacji "Rewolucyjna Solidarność", w spowodowaniu wybuchu bomby w Banku Francuskim w dzielnicy Kolonaki oraz w pożarze domu wydawniczego przy ulicy Ippokratous. Jednocześnie sąd uniewinnił współwinników: J. Bouketsidis, S. Kogiannis, R.M. Bergner, uznając, że ich odciski palców nie są wystarczającym dowodem na uznanie ich za współwinników. Mazokopos oskarżono o nielegalny transport, posiadanie, ukrywanie broni i materiałów wybuchowych oraz o nieumyślne spowodowanie wybuchu.

● W dniach od 12 maja do 7 lipca Grecja dostarczyła do Albanii pierwszą część pomocy-5.000 ton zboża. Pomoc ta odbywa się w ramach programu EWG, która pokrywa połowę dostaw. Ogółem tytułem pomocy przekazanych zostanie do Albanii 450.000 ton zboża.

● Prezydent Aten, L. Kouris, podał oficjalnie do wiadomości, że oprócz zakupionych na początku roku 15 ciężarówek przeznaczonych do wywozu śmieci, do połowy 1993 roku przewiduje się zakup kolejnych 100 tego typu pojazdów oraz unowocześnienie, zmodernizowanie i zmechanizowanie sposobu zbierania i wywozu śmieci.

● 7-osobowa rodzina cudem uszła z życiem, gdy piorun uderzył w jej dom letniskowy, w którym się właśnie znajdowała. Piorun uderzył w dach domu, który zaczął płonąć. Przerażeni mieszkańcy wybiegli z domu i na ich oczach zniszczony dach domu zawalił się. Wydarzenie miało miejsce w miejscowości Platamonas.

● W miejscowości Teby pięć osób uniknęło nieszczęścia, gdy na skutek obsunięcia się

kamieni, zniszczone zostały ich mieszkania. Spadek kamieni nastąpił w wyniku rozmiękania ziemi spowodowanego obfitymi opadami deszczu.

● Od 13 lipca do 14 sierpnia trwać będą tegoroczne obniżki cen sezonu letniego. Jednak już od kilku dni właściciele większości sklepów wprowadzili obniżki cen nawet do 50%.

● 80-letniego satyra ujęła policja w miejscowości Anastasi Kalavryta, w chwili gdy usiłował zgwałcić 23-letnią nieporozumiewiałą umysłowo dziewczynę. Zatrzymano G. Zabarasa zgodnie z informacjami w niedalekiej przeszłości usiłował zgwałcić nieletniego chłopca, zaś przed 6 miesiącami wyraził ochotę, by się ożenić, ale jego dzieci nie pozwoliły mu na to.

● Prezydent Grecji, K. Karamanlis przyjął we środę, 01.07, profesora J. Georgakisa - nowego wybranego prezesa Instytutu Kultury Greckiej oraz towarzyszących mu: wiceprezesa M. Sakelariou i sekretarza generalnego V. Melasa. Prezydent pogratulował im zaufania członków instytutu, którzy wybrali ich na te stanowiska i życzył im sukcesów w pracy. Pan Karamanlis, pod którego egidą działa instytut podkreślił ogromne znaczenie, jakie ma powstanie instytutu dla narodu greckiego.

● Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, D. Avramopoulos, oświadczył, że Grecja weźmie udział w programie ONZ niesienia pomocy mieszkańcom Serajewa, tak dotkliwie doświadczanym w ostatnich miesiącach. Uczestniczyć będzie mianowicie w transporcie materiałów, żywności i lekarstw. Samoloty typu C-130, należące do Greckiego Lotnictwa Wojennego od czwartku, 02.07, odleciały do miasta Zagrzeb, skąd razem z samolotami ONZ wezmą udział w przewożeniu wszystkich materiałów i artykułów z Zagrzebia do Sarajewa.

● Po dyplomatycznym zwycięstwie w walce o nazwę Skopji, która przez ostatnie miesiące pochłaniała uwagę przedstawicieli życia politycznego Grecji, premier Mitsotakis daje teraz pierwszeństwo sprawom polityki wewnętrznej. Zaprasza do siebie grupy ministrów i czynników ministerialnych kompetentnych w danej sprawie i żąda od nich pełnego poinformowania o realizacji danego programu rządowego. Pokrzepiony triumfem z Lizbony premier okazuje się szczególnie wymagający w stosunku do członków rządu, którzy w ostatnim czasie "rozluźnili się". Celem premiera jest, by przez "egzamin" u niego przeszli wszyscy ministrowie i by mogli w odpowiedni sposób przygotować się do oczekiwanych jesienią zmian w rządzie. Żąda, by zostali rozpatrzone i załatwione poważne braki w realizacji programu rządu i by przyspieszone zostało tempo wprowadzania w życie poszczególnych zmian przewidzianych programem rządu.

● Najprawdopodobniej nowym ministrem spraw zagranicznych Grecji zostanie obecny minister sprawiedliwości - Michalis Papakonstantinou. Uczestniczył on we środę, 01.07, w zebraniu komisji rządowej, pomimo, iż nie jest jej członkiem. Zdaniem dziennikarzy został na nią zaproszony, by zapoznać się z bliską z jej działaniem i tematami, jakimi się ona zajmuje. Rzecznik prasowy rządu, Viron Polidoras, zapytany przez dziennikarzy o to czy faktycznie pan Papakonstantinou przejmie z rąk K. Mitsotakisa tekę ministerialną Ministerstwa Spraw Zagranicznych odpowiedział: "Nie mogę odpowiedzieć twierdząco ale też nie mogę odpowiedzieć przecząco", co dziennikarze przyjęli za potwierdzenie informacji.

● We środę, 01.07, premier K. Mitsotakis spotkał się z przewodniczącą SYNASPISMOS, panią Marią Damanaki. Rozmowa ich dotyczyła sprawy zatwierdzenia układu z Maastricht. Nie udało się im jednak ujednolicić zdania w tej sprawie; ich poglądy na tę sprawę są zupełnie odmienne. Premier upiera się, by zatwierdzenie układu nastąpiło jak najprędzej, gdyż jego zdaniem wymagają tego interesy narodu. Dlatego też ogłosił, że zwołanie sejmiku w związku z tą sprawą nastąpi 21 lipca. Pani Damanaki odpowiedziała, że warunkiem poddania układu

pod dyskusję w parlamencie jest dokładne zapoznanie się partii i narodu z tym układem. Uważa ona, że pośpiech w tej sprawie mógłby świadczyć o zmniejszeniu znaczenia sejmiku i wagi całego tematu, który ma ogromne skutki dla przyszłości kraju. Potrzeba czasu, by poinformować naród o układzie i zrozumieć go. Ze swej strony premier powtórzył, że rząd podjął już decyzję, że sejm zostanie zwołany na 21 lipca i decyzja ta nie ulegnie zmianie. Uważa on, że w zupełności wystarczy komisji rządowej tydzień i dwa tygodnie na ewentualne dyskusje w sejmie. Po raz kolejny powtórzył, że istnieją poważne powody, które wymagają szybkiego zatwierdzenia układu. Powołał się na solidarność, jaką okazali Grecji państwa EWG w sprawie Skopji.

● Ze 100 g haszyszu i niewielką ilością heroiny zatrzymani zostali we środę, 01.07 40-letni Kostas Xanthis i 28-letni Dimitris Konts Andreas. Policja utrzymuje, że sprzedali oni ogromną ilość narkotyków narkomanom w dzielnicach Iraklio i Patissia. Skierowani zostali do prokuratora.

● Na drogę sprawiedliwości weszła we czwartek, 02.07, sprawa dwójga dzieci, nad którymi znęcali się ich rodzice. 19-letni Thomas i jego 15-letnia siostra, byli uwięzieni w swoim domu, w miejscowości Mesochori Ipatis. Przebywali tam przez ostatnie dwa lata, więzieni przez rodziców. Ich rodziców skierowano do szpitala w Lamii na badania psychiatryczne.

● Realizacji programu zagospodarowania siedmiu placów atenskich podjęli się druchowie i druchni ze Związku Harcerstwa Greckiego. Plac Ampelokipi, Akropolis, Areos, Keramikos, Kolonos, Likavittos i Fagraty zostaną przejęte pod opiekę miejscowych drużyn harcerskich, które postarają się przemienić je w miejsca imprez kulturalnych a także dbać o ich ładny i schludny wygląd. Rozpoczęcie programu nastąpiło w niedzielę, 05.07, wieczorem na placu Fagraty.

● Nauczycielka języka angielskiego Angeliki Machera (40 lat) i jej przyjaciel, Jannis Siamopoulos (36 lat) zostali zatrzymani za posiadanie narkotyków. Machera jest wykładowczynią języka angielskiego w jednym z liceów w dzielnicy Nea Jonia. Siamopoulos był w przeszłości wielokrotnie zatrzymywany za posiadanie narkotyków. Podczas rewizji w ich mieszkaniu policjanci znaleźli dwie torebki z heroiną, o wadze po pół grama każda i 120.000 drs.

● Premier Grecji, K. Mitsotakis, odbędzie w połowie lipca wizytę w zachodniej Macedonii. 13 lipca odwiedzi miasto Edessa, gdzie będzie miał okazję zobaczyć z bliska jak postępuje realizacja wprowadzania w życie wytycznych rządu a także będzie przewodniczył zebraniu władz wojewódzkich Edessy. 14 lipca odwiedzi Egnio Pierias. Wizyty premiera w poszczególnych regionach kraju odbywać się będą w ramach nowego ustalonego programu, który był dyskutowany podczas czwartkowego (02.07) spotkania przedstawicieli Ministerstwa przy Premierze i czołowych działaczy partii Nowa Demokracja. Zgodnie z informacjami premier chce mieć bezpośredni, osobisty kontakt z problemami istniejącymi w poszczególnych regionach kraju.

● Zmniejszenie inflacji w czerwcu z 15,8% na 15,1% odnotował Urząd Statystyczny. Spadek ten w znacznym stopniu spowodowany został wzrostem cen o 1,7% w czerwcu bieżącego roku. W ubiegłym roku, w czerwcu ceny wzrosły o 2,3%. Jak ocenia Urząd Statystyczny spadek inflacji będzie postępował nadal i oczekuje się, że pod koniec roku inflacja osiągnie poziom 12-13%, czyli wartość, jaką chciał osiągnąć rząd.

● W pierwszym kwartale bieżącego roku sprzedaż samochodów osobowych w Grecji wzrosła o 23,38% w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, zaś o 94,14% w porównaniu z analogicznym okresem roku 1990. Jak informuje Urząd Statystyczny w pierwszych trzech miesiącach b.r. sprzedano 42.552 nowych samochodów, w tym samym okresie roku ubiegłego 34.438 samochodów, zaś w roku 1990 21.918 samochodów.

● W Salonikach powstaje parking-gigant, który, jak się oczekuje, pomoże rozwiązać poważny problem braku miejsc do parkowania i zatłoczenia ulic. Program budowy tego parkingu istniał już w okresie przedwyborczej walki ale jego realizacja "gdzieś ugrzęzła". Teraz rozpoczęto już prace budowlane. Przewiduje się, że parking będzie mógł pomieścić 1.500 samochodów. Będzie miał cztery podziemne piętra. Obsługa będzie automatyczna. Będzie miał 7 wjazdów i wyjazdów i będzie czynny przez całą dobę. Będą się w nim znajdowały pomieszczenia biurowe zarządu, windy dla osób niepełnosprawnych, sale, w których można będzie dokonywać pomiaru stopnia zanieczyszczenia spalin, warsztat. Przewiduje się, że zostanie oddany do użytku za dwa lata.

● W piątek, 03.07, grupa lekarzy z Chirurgicznej Kliniki Przeszczepów szpitala Ippokratio, pod komendą chirurga A. Antoniadis dokonała operacji przeszczepu wątroby na szesnastoletniemu chłopcu, którego zwątpieni rodzice pozostawili na łaskę losu. Los jednak był dla małego przychylny i operacja przebiegała pomyślnie. Był to pierwszy w Grecji przypadek przeszczepu wątroby u tak małego pacjenta.

● Na karę 28 miesięcy pozbawienia wolności i grzywnę o wysokości 240 tys. drachm skazał Sąd Rejonowy miasta Joannina E. Koragla, T. Tsouris, E. Stamoulis, zaś N. Dounis na karę 12 miesięcy pozbawienia wolności i grzywnę o wysokości 100 tys. drachm. Oskarżeni są oni o nielegalny wóz Albanczyków do Grecji.

● Członków międzynarodowej szajki przemytników narkotyków zatrzymała policja atenska w piątek 04.07. Szajkę stanowiła czterech cudzoziemcy: Tanzanczyk, Jemenczyk, Mozambijczyk i Zairczyk. W ich posiadaniu znaleziono i zarekwirowano 90 g heroiny i 60.000 drachm, wagę elektroniczną i skradziony samochód posiadający fałszywe rejestracje niemieckie.

● Podajemy ceny walut zagranicznych, zarejestrowane w sobotę w Atenach:

dolar USA	188,292 drs
dolar kanadyjski	155,904 drs
marka	124,399 drs
lira angielska	360,985 drs
12 ECU	245,107 drs

● Jednemu z nielicznych "płuc" Aten - parokowi Ardittos zagroził we środę, 01.07, pożar. Z nieznanych przyczyn wybuchł pożar, który na szczęście został bardzo szybko ugaszony - zniszczeniu uległo zaledwie 5 arów wyschniętego lasu. Bardzo szybka akcja strażacka wzięła udział szesciwozów strażackich uniemożliwiła rozprzestrzenienie się ognia.

W tym biednym kraju, jakim jest Grecja zakupione w okresie ostatnich trzech miesięcy 2.155 samochodów marki BMW, 953 samochody marki MERCEDES, 261-AUDI i 54 samochody "egzotyczne": SAAB, LOTUS, JAGUAR. Upodobanie Greków i Greczynek do zakupu drogich samochodów budzi pytania na temat skuteczności polityki gospodarczej państwa i stwarza problemy w stosunkach Grecji z innymi krajami EWG. Dają się słyszeć głosy pochodzące od poważnych przedstawicieli bogatych państw europejskich, wyrażające opinię, że "nie będziemy rzucać nasze kraju, by pomóc Grecji, w której nasze ułatwienia przemieniają się w nowe MERCEDESY i BMW".

● Jak twierdzą statystyki Interpolu, Grecja jest najbardziej bezpiecznym krajem dla turystów, którzy ją odwiedzają. Ma najmniejszy wskaźnik przestępczości spośród krajów europejskich. W 1991 roku w Grecji na 100.000 mieszkańców przypadało 3.119 przestępstw, podczas gdy w Danii - 10.500, w Niemczech - 7.114, w Wielkiej Brytanii - 7.396, we Francji - 5.619, we Włoszech - 3.298, w Kanadzie - 11.415, w Holandii - 7.441 w Szwecji - 4.980 a w USA - 5.664.

Chirurg – świadek śmierci J. F. Kennedy'ego przemówił po 28 latach

POZNANIAK

Nr 21 (23-24 VI 1992 r.). Cena 5 700 zł

Był dzień 22 listopada 1963 roku. Samo południe, krótko przed 12.30. Charles Crenshaw, młody lekarz specjalizujący się w chirurgii, pełnił ostry dyżur w szpitalu Parkland, w Dallas (stolica stanu Texas).

– Doktorze Crenshaw, zabili prezydenta – usłyszał spanikowany głos telefonistki z centrali. – Zaraz tu będę!

Porażony niesamowitą wiadomością, rzucił się dwa piętra wyżej w kierunku sali operacyjnej, zabierając po drodze napotkanych lekarzy.

Za chwilę John Fitzgerald Kennedy, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, znalazł się w sali nagłych wypadków nr 1, jako pacjent nr 24740. Leżał na noszach, w środku kofaltującego się grona agentów tajnych służb i kilku lekarzy. W totalnym chaosie – dr Crenshaw zdał sobie nagle sprawę, że jest w tej sali jedynym chirurgiem. Zauważył też, że wiceprezydent Lyndon Johnson znalazł się w salce obok, pod osłoną strażników. Obawiano się, że zamach na J. F. Kennedy'ego może nie być ostatnią próbą wyeliminowania najwyższego kierownictwa.

Doktor Crenshaw zapamiętał także widok Jacqueline Kennedy. Gdyby nie stała o własnych siłach, pomyślałby, że jest ranna. Ręce i kostium miała umazane krwią i cząstkami mózgu. W koszu pod stołem tkwił bukiet róż, których czerwieni mieszała się z krwią prezydenta. Jacqueline trzymała je na kolanach, w momencie gdy padły śmiertelne strzały.

– Jaki on jest duży – pomyślał młody chirurg. Stopy prezydenta nie mieściły się na noszach. W tym samym miejscu stał właśnie Charles Crenshaw w momencie pierwszych oględzin ciała J. F. K. Twarz prezydenta była nietknięta. Oczy miały otwarte, źrenice nieskończone. Puls był z trudem wyczuwalny, ciśnienie krwi właściwie żadne.

Uszkodzenia ciała: rzucał się w oczy brak prawej półkuli mózgowej. Było oczywiste, że pocisk musiał uderzyć prawie stycznie w prawą skroń, uszkadzając po drodze kość ciemieniową oraz potyliczną, po czym wyszedł z tyłu czaszki, gdzie ziała otworem duża rana. Jednocześnie na szyi J. F. K., poniżej „jabłka Adama”, dr Crenshaw zauważył drugą ranę, ślad po kuli, stosunkowo niewielki, średnicy długopisu.

– Mając wcześniej do czynienia z dziesiątkami przypadków ran postrzałowych – wspomina chirurg – nie miałem żadnej wątpliwości, że obydwie rany, w głowie i na szyi, były wynikiem uderzenia pocisków wystrzelonych na wprost prezydenta.

Wszelkie próby reanimacji okazały się bezskuteczne. Ustały oznaki życia. Doktor Crenshaw poczuł łyż pod powiekami. Nie zauważył nawet, kto zamknął prezydentowi oczy. Spojrzał na zegarek: była dokładnie 12.52.

Co działo się dalej?

Ciało prezydenta zostało zawinięte w dwa prześcieradła (zapamiętajcie ten szczegół). Następnie z pomocą lekarza i dwóch pielęgniarek dr Crenshaw włożył je do trumny. Była z brązu. Została zapieczkowana.

– Przed zamknięciem wieka jeszcze raz obejrzałem rany prezydenta na głowie. Byłem ostatnim lekarzem, który je widział.

Jak to się jednak stało, że w Dallas, zgodnie z obowiązującym prawem Texasu, nie przeprowadzono autopsji – sekcji zwłok J. F. Kennedy'ego?

Od samego początku zwracała uwagę postawa członków ochrony prezydenta – mówi dr Crenshaw. – Bez słowa dyskusji, z bronią w rękach, otoczyli trumnę, na której Jacqueline Kennedy położyła lewą rękę. Było oczywiste, że działają ściśle według otrzymanych instrukcji.

Lyndon Johnson od razu dał do zrozumienia, że nie opuści Dallas bez ciała prezydenta Kennedy'ego. Jeszcze w hallu szpitala lekarz sądowy próbował oponować: „Było morderstwo, autopsja musi odbyć się tutaj, w Dallas”. Wówczas jeden z agentów skierował w jego stronę rewolwer. „Zabieramy ciało teraz” – powiedział z naciskiem i pojechał na lotnisko.

Dwie godziny później, pod niebem Stanów Zjednoczonych, nowy prezydent Lyndon Johnson, który właśnie złożył przysięgę na pokładzie „Air Force 1”, otrzymuje depeszę. Z jej treści wynika, że zabójstwo J. F. K. jest wynikiem indywidualnego aktu terroru. O żadnym spisku nie ma mowy. Wiadomość nie nadeszła z Dallas, lecz ze sztabu kryzysowego, z podziemia Białego Domu.

Tego samego wieczoru, nieudolnie zmęczony dr Charles Crenshaw zamierzał położyć się w łóżku. Nagle na ekranie telewizora zobaczył twarz Lee Harveya Oswalda. Usłyszał, że jest to zabójca, który strzelał z tyłu do prezydenta, z szóstej

piętra składnicy podręczników szkolnych przy Dealey Plaza. „To niemożliwe” – powiedział do siebie. Nie wierzył własnym oczom i uszom.

I mimo to, mimo znajomości całej prawdy, tak niezgodnej z oficjalną wersją – milczał. Przez prawie trzydzieści lat. W tym długim czasie niezliczoną liczbę razy przejeżdżał przez Dealey Plaza, na którym padły śmiertelne strzały do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nigdy nie zatrzymał samochodu przed złowrogą składnicą książek. Nie chciał wracać do tamtych wydarzeń.

Tak było do roku 1990. Wtedy to jeden z kolegów udostępnił mu sześć czarno-białych zdjęć, wyniesionych sekretnie z archiwum szpitala marynarki Bethesda w Washingtonu. Były to oficjalne zdjęcia z autopsji prezydenta Kennedy'ego, przeprowadzonej w roku 1963.

– To było nieprawdopodobne oszustwo – twierdzi dr Crenshaw.

Na trasie Dallas – Washington czyjeś ręce „zmodyfikowały” rany na głowie J. F. Kennedy'ego. Z widocznym trudem odtworzono tylną część czaszki prezydenta. Zamiast dziury o średnicy

prawie 10 centymetrów, którą dobrze pamiętał – czy mógł zapomnieć? – doktor Crenshaw, na oficjalnym zdjęciu zobaczył małą, zrobioną skalpelem

ranę – niby ślad po wejściu pocisku od tyłu. Zgodnie z wersją, według której jedynym strzelającym do J. F. Kennedy'ego był Oswald, w oknie składnicy podręczników.

To nie koniec machinacji dokonanych w czasie oficjalnej autopsji w szpitalu US Navy. Dwóch świadków zeznało, że ciało prezydenta przywieziono do szpitala marynarki USA w wojskowym, plastikowym worku, złożone w zwykłej trumnie z drewna! Przypomnijmy – z budynku szpitala w Dallas wywiezione zostało w trumnie z brązu, zawinięte w dwa prześcieradła!

Kto, gdzie i kiedy dokonał tej zamiany? Doktor Charles Crenshaw był wstrząśnięty. Postanowił mówić.

Dlaczego dopiero teraz, skoro od początku to, co na własne oczy widział w sali operacyjnej szpitala Parkland w Dallas, w południe 22 listopada 1963 roku, nie zgadzało się z oficjalną wersją Komisji Warren'a.

Wiele razy, podczas lekarskich sympozjów czy nawet oficjalnych bankietów chciałem chwycić mikrofon i wykrzyczeć całą prawdę – przyznaje się dr Crenshaw. – Wyciągałem rękę do telefonu, by zadzwonić do stacji telewizyjnej i zaprzeczyć oficjalnej, kłamliwej wersji. W ostatniej chwili zrezygnowałem. Przypominałem sobie słowa doktora Baxtera, naszego legendarnego szefa chirurgów w Dallas. Należało już po zabójstwie powiedzieć do nas, swoich podwładnych: „Jeśli ktośkolwiek z was zarobi choćby dolara na śmierci prezydenta, karierę medyczną może uważać za skończoną na zawsze”. Poza tym ja i moi koledzy zapamiętaliśmy dobrze tych panów w szarych garniturach, z rewolwerami w rękach, którzy kręcili się po korytarzach, jawnie groząc szpitalnemu personelowi. I tych dwudziestu świadków, którzy potem zginęli w niejasnych okolicznościach. W rezultacie wszyscy lekarze z Parkland, którzy byli pewni, że do Kennedy'ego strzelano z przodu – zmienili później zdanie. Byliśmy sterroryzowani strachem, obawą o naszą zawodową przyszłość. W ogóle było coś „zgniłego” w tej Ameryce roku 1963.

Charles Crenshaw wreszcie przestał się bać. Ma 59 lat, jest szefem chirurgów szpitala Johna Petera Smitha w Fort Worth, przewodniczącym licznych stowarzyszeń i organizacji naukowo-badawczych, człowiekiem o nieposzlakowanej opinii osobistej i zawodowej.

– Nie musimy się już bać nikogo, ani ludzi „w szarych garniturach”, ani „ludzi w bieli” – mówi. Na co liczy? Uważa, że otwarcie oficjalnych archiwów niewiele da – spiskowcy z 1963 roku na pewno zadbał o zniszczenie kompromitujących materiałów. Trzeba pociągnąć prokuratora, który poprowadził niezależne śledztwo. Ekshumacja zwłok J. F. Kennedy'ego wydaje się niezbędną, przede wszystkim do analizy resztek mózgu, chociaż skądinąd wiadomo, że w czasie oficjalnej autopsji mózg Kennedy'ego gdzieś „zaginął”.

W każdym razie ściana milczenia po wydarzeniach na Dealey Plaza 22 listopada 1963 roku zaczyna pękać. Nie tylko dlatego, że odczuwało się środowisko medyczne. Ostatnio w Dallas ujawniła się Jean Hill, lat 50. To ona stała najbliższą prezydencką samochodem, gdy padły strzały („kobieta w czerwonym płaszczu”, zarejestrowana na słynnym amatorskim filmie). Ona też milczała prawie trzydzieści lat.

– Dwudziestego drugiego listopada – mówi teraz – na Dealey Plaza usłyszałam cztery do sześciu strzałów. Widziałam zabójcę czatującego za drewnianą palisadą (od czoła prezydenckiego drszaku – przyp. red.). Nic nie zmusi mnie więcej do milczenia.

Od tej pory Jean Hill znów słyszy śmiertelne pogroźki w telefonicznej słuchawce.

KAZIMIERZ MARCZEWSKI

SUPER KILLER

Dalsze losy zabójcy Johna

KENNEDY'EGO

Tego nie wiedział

Kevin

Costner

w filmie

„J.F.K.”

Olivera

Stone'a



Autor „Superkillera” George Smeaton postrzelony przez rosyjską MAFIĘ

Niedawno „Holiday Sun” podał sensacyjną wiadomość, iż w strzelaninie przy York Avenue został postrzelony pisarz-aktor głośnego „Superkillera” – George Smeaton. Nasz reporter Bob Concept poszedł śladem tej notki. Rozmowy z okolicznymi mieszkańcami oraz detektywami z komisariatu policji dzielnicy dały rewelacyjne wyniki. Świadczyły o tym, że starszy, dystyngowany pan odwieczający w każdy piątek sklepiki Wschodniej Dzielnicy to znany pisarz, autor wielu powieści sensacyjnych, dorzucił wiele interesujących szczegółów.

O Smeatonie pisała niedawno prasa w związku z filmem „JFK”. Okazało się, że właśnie z jego materiałów – według naszych danych – korzystał Oliver Stone przy kręceniu filmu. A sam Kevin Costner zawiązcza mu psychologiczną podbudowę postaci dzielnego prokuratora starającego się rozwikłać sprawę zabójstwa Johna Kennedy'ego. Smeaton nie tylko podawał całkowicie raport komisji Warren'a, ale także wysunął zgola sensacyjną hipotezę, iż zabójca Kennedy'ego żyje do tej chwili. Opisał jego dzieje w formie powieściowej własnie w znanym sła-gierze „Superkiller”. Od momentu udostępnienia materiałów Stone'owi i pojawienia się powieści, Smeaton był stale inwigilowany przez CIA i FBI. Wielokrotnie mu grozono, wysadzono w powietrze jego samochód, stałe podsłuchiowano rozmowy telefoniczne. Jego przyjaciół, Wietnamczyka, Liu Dachin pokazywał w programie telewizyjnym „Rainbow News”, „pluskwy”, które zostały przez Smeatona wykryte. Służyły one do inwigilacji pisarza przez służby specjalne. Po rozmowie z szefem oddziału FBI w Nowym Jorku wydawało się, że zaprzestano szyskan i Smeaton będzie mógł dalej spokojnie pracować. O tej rozmowie zadna ze stron nie chciała powiedzieć nic więcej poza stwierdzeniem, że się odbyła... Nic więc dziwnego, że notatka w „Holiday Sun” bardzo nas poruszyła. Co zatem ustalił Bob Concept?

3 kwietnia w piątek około godziny 13. George Smeaton wyszedł ze swego domu przy East End Avenue 60, niedaleko Carl Shurz Park. Szedł razem ze swoim przyjacielem Liu do bukinisty, który zostawił im potrzebne książki. Potem jak zwykle zamierzali udać się do przylutnej kafejki mieszczącej się na wysokości Siedemdziesiątej Dzielnej Ulicy. Nagle z Osiedziastej Ulicy wyjechał samochód – ciemnoniebieski Lincoln. Przyhamował gwałtownie: wyskoczyli z niego dwaj mężczyźni z bronią automatyczną w rękach. Uśmiechali otworzyli ogień do idących drugą stroną ulicy.

Jak zeznali świadkowie, Smeaton zawiązcza życie Liu, który pierwszy zorientował się w sytuacji i przewrócił go na ziemię. Smeaton padł jak ścięty i dlatego trafiła go tylko jedna kula. Prawe ramię mocno krwawiło – kość nie była na szczęście uszkodzona. Z policyjnych ustaleń wynika, że towarzyszący Smeatonowi Wietnamczyk pierwszy wydobyl rewol-

wer i zaczął strzelać do napastników. Zaskoczony Smeaton zareagował kilka sekund później – po chwili obaj zalali gradem kul samochód bandytów. Lincoln ruszył ostro z miejsca i błyskawicznie odjechał. Na ulicy pozostały dwa ciała napastników. Jeden z nich został zastrzelony na miejscu. Jak wykazała analiza balistyczna, zginął z ręki Liu, a drugi został postrzelony w udo i piers.

Przybyła natychmiast policja wezwała ambulans medyczny, który przewiózł rannego do miejskiego szpitala więziennego na Manhattan. Smeaton oparty na miejscu udał się do domu wraz z Liu Dachinem, a następnego dnia złożył zeznanie na policji. Bob Concept nie znalazł niczego interesującego w jego zeznaniach. Zastanawiające były natomiast materiały znajdujące się w aktach policyjnych. Otóż ranny przewieziony do więzienia zmarł nagle następnego dnia, tj. w sobotę 4 kwietnia. Po oględzinach i sekcji zwłok jako powód śmierci podano zawał serca. Wobec braku dowodów, że zamachowiec zmarł z innych niż naturalne powodów, postępowanie umorzono. Przy okazji odkryto jednak, że dwaj denaci to pochodzący z Chicago Rosjanie, członkowie działającej tam rosyjskiej mafii. Udało się ustalić ich personalia. Zmarły na zawał serca w szpitalu więziennym Joe Levison, to w rzeczywistości Oleg Prochenko. Figurował w kartotekach CIA, podejrzewano go, że był agentem GRU albo KGB, członkiem specjalnej grupy „Specnaz”, przerzuconej do USA w latach osiemdziesiątych, gdzieś około 1986 roku.

Zdumienie Boba Concepta wywołał fakt, że Levison alias Prochenko znajdował się pod stałą obserwacją CIA. Czyżby więc CIA wiedziała o probie zamachu na Smeatona? To tylko spekulacja, choć fakty trudno podważyć... Wiadomo, że Smeaton już w „Superkillers” opisał specyfik używany przez tajne służby ZSRR i USA do umiarkowania wrogów, a wywołujący u ofiary efekt śmiertelnego zawału serca.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że Smeaton został postrzelony w wyniku działania mafii rosyjskiej, w której szereгах jest bardzo wielu agentów KGB i „Specnaz”. Najbliższą jej „rodziną” jest właśnie w Chicago.

Powstaje pytanie: czy Smeaton został zaatakowany w odwet za napisanie powieści, opartej na analizie faktów, a przedstawiającej planowany zamach na Gorbaczowa, podczas pierwszego pobytu Sekretarza Generalnego w USA. Smeaton twierdzi w niej, że interesy GRU, „Specnaz” i CIA jakoś dziwnie się wtedy biegnęły. Z pewnością książka pt. „Gorbi, dziś zostaniesz zabity” jest dzisiaj nie na rękę wielu ludziom nie tylko w byłym ZSRR, ale także w USA. Okazuje się też, że zawód pisarza nie zawsze jest bezpieczny.

(przedruk za „Manhattan Voice”)

Tego nie wiedział Kevin Costner w filmie „J.F.K.”

WYDAWNICTWO
EUROPA

(Wyd. 1/1992)

(...) Tak naprawdę stawał się gwałtowny i nieobliczalny tylko wtedy, gdy zagrożona była Mary. Tak właśnie było, gdy przysłano „grupę likwidacyjną” po wykonaniu przez niego zadania. Wiedział, że nie oszczędzi Mary. Oni po prostu musieli zabić także ją. Taka była zasada działania w tym fachu. Wiedział, że tak być musi, i dlatego zabił ich wszystkich, wszystkich pięciu. Ledwo się opanował, żeby nie wykonać także tego szóstego, kierowcy grupy.

Teraz tego nie żałował...

Pozostali wtajemniczeni także muszą zginać. Szczególnie ściśle kierownictwo – to oni odegrali główną rolę w zranieniu Mary, które stało się początkiem jej choroby. Będą umierali długo i nie bezboleśnie. Nie chodzi o to, że lubi zabijać. To nie sprawiło mu nigdy przyjemności. Zabijając za pieniądze potrzebne dla przedłużenia życia Mary, traktował zabójstwo jako pracę i nic więcej. Tutaj sytuacja była szczególna, bo chodziło o ludzi, którzy przynajmniej pośrednio przyczynili się do choroby Mary, a więc zmusili go do podjęcia tego typu zajęcia.

Trochę ludzi w życiu zabił, ale to, co się zwykle opowiada o zawodowcach z tej branży, jest na ogół mocno przesadzone. Myśl, że tym razem może potoczyć „robotę” z satysfakcją sprawiła mu radość. Chyba, że oni prędzej wpadną na jego ślad. Niby niemożliwe, bo nie żył już od dwudziestu lat. Jednak miał do czynienia z zawodowcami. A tacy nigdy nie wyzbywają się ostrożności.

Nawet na dziewięćdziesiąt procent martwy był niebezpieczny. Na dziewięćdziesiąt, gdyż nie mogli mieć całkowitej pewności, że jedną z osób spalonych wówczas w samochodzie był na pewno, nieodwołalnie on. Pomyślał, że to bardzo śmieszne, iż jest nie całkiem żywym „numerem jeden” wśród killerów. Superkiller nieboszczyk! Nie mieli wprawdzie żadnego powodu, żeby wątpić w jego śmierć. Nic poza zawodową ostrożnością i dokładnością.

Pomysł miał wtedy prosty, ale w prostocie właśnie leży siła wiarygodności, jak mawiał Einstein. Kiedy uśmiercił „grupę likwidacyjną”, zrozumiał, że musi zginąć. Nie żyje wszak nie tylko nikt z bezpośrednich wykonawców, ale nawet świadków. Miał tę jedną, jedyłą szansę i ją wykorzystał.

Zabił sam siebie.

Najpierw znalazł bardzo podobnego do siebie człowieka. Najważniejsze, że miał on nie tylko potrzebne blisko sześć i pół stopy wzrostu i jasne włosy, ale także wprawioną górną trójkę. Sprawa była względnie łatwa. Wyszukał go i podobną do Mary dziewczynę w jednym ze studiów aktorskich. Wielu aktorów było wtedy bezrobotnych i można było nawet wybierać.

Następnie przystąpił do aranżacji własnej śmierci. Liczył na to, że Dexter, szef killerów organizacji, która zleciła mu to pamiętne zadanie, wykorzysta swoją znakomitą fachowość jako specjalista od podkładania ładunków wybuchowych. Nie zastosuje więc prymitywnego sposobu wzbudzenia materiału, ale posłuży się nadajnikiem radiowym. A w każdym razie do egzekucji wybierze bombę. Było pewne ryzyko, ale znając Dextera można było założyć, że jest względnie małe. Zakończywszy przygotowania zrobił jeszcze kilka ruchów nie pozostawiających żadnych złudzeń, że szykuje się do natychmiastowej ucieczki. Dało mu to tę przewagę, że sam zadecydował o dogodnym dla siebie czasie i miejscu akcji, którą oni musieli podjąć.

Wybór mieli niewielki, a właściwie nie mieli go wcale.

Jak założył, tak się stało. Najpierw sam wniósł do wozu akurkę udającą Mary, a następnie wrócił do domu po bagaż. Zamiast niego wyszedł już z walizkami Oliver, mający za niego umrzeć. Umieścili bagaż i ruszyli. Ujechali może ze sto metrów, gdy Brent usłyszał potężny wybuch. Dexter nie żałował materiału. Ogromna eksplozja i powstały pożar strawił całkowicie ciała, ale zęby pozo-

stały. W komputerze FBI, gdzie Brent miał swoją kartotekę, bez trudu ustalono, że sądząc po górnej trójce nieboszczykiem na pewno był Harry Brent.

Potem już tylko operacja plastyczna u doktora Johna Smitha, specjalisty od zmiany twarzy. Myślał początkowo, że najtrudniejszym elementem planu będzie wymyślenie wiarygodnej bajeczki dla Mary, uzasadniającej konieczność takiego zabiegu. To udało się stosunkowo łatwo. Po prostu Mary go kochała i bezgranicznie mu ufała. Najtrudniejsze i najbardziej komplikujące zaistniała sytuacja było to, że Smith był ich przyjacielem, jego i Mary.

Nie mógł się jakoś zmusić do tego, żeby go zlikwidować. Wprawdzie nikt o łączącej ich przyjaźni nie wiedział, ale ludzie organizacji dla pewności powinni zacząć węszyć właśnie w klinikach tego typu. On by w każdym razie tak zrobił, a nie mógł liczyć na to, że są głupsi. Może by się nawet zmusił do zabicia lekarza, ale Smith opiekował się swoją nieuleczalnie chorą żoną. Trzeba by więc, ze względów humanitarnych, zabić dwie osoby. Nie chodziło, oczywiście o licząc

w dwu kieszeniach naszytych z przodu i bardzo obszernych, miał stalową nakładkę zastrzoną z trzech stron, którą można było nakładać na dłoń i uderzać w każdym kierunku, oraz ulubiony nóż, z którym się nie rozstawał. Nie był to zwyczajny nóż sprężynowy. Posiadał także drewnianą rączkę, z której ukryta sprężyna mogła wyrzucić ostrze, zdolne z odległości dwudziestu metrów przebić dwucentymetrową deskę. Po naciśnięciu bolca można go było używać do krojenia jabłek lub wbijania w ciało. Zabrał także mały pneumatyczny pistolet – wyrzutnię strzałek, służący w zoo do usypiania zwierząt. Pistolet wyrzucał na dziesięć metrów specjalne bolce, które wbijały się w ciało niemal nie pozostawiając śladów na skórze, a następnie rozpuszczały się. Krew roznosiła specjalny preparat, który powodował nieusuwalne zatępy w aorticie doprowadzającej krew do serca. Po upływie pięciu minut następował całkowicie naturalny zgon na zawał serca. Bolce, strzałki długości około dwóch centymetrów, stosowała CIA, a także KGB do zadań specjalnych. Jeden z eksponowanych agentów CIA przestał kiedyś służyć swą wie-

bedzyskusyjnie, ale w tak zwanym międzyczasie Harry z daleka troszczył się o niego, by mógł doprowadzić go kiedyś do tych innych, o wiele groźniejszych. Gary znalazł się więc, sam o tym nie wiedząc, w sytuacji indyka, którego życie zmierza do tego, by w końcu i tak stanowić główne danie na świątecznym stole... Jednak, cokolwiek by mówić, Brent darował Gary'emu Nareecie dwadzieścia lat życia.

Był ciekaw, czy oni już o nim wiedzą. Miał jednak zaryzykować i ujawnić się, przynajmniej pośrednio. Podszedł więc do frontowych drzwi i przekroczył próg.

* * *

Harry doszedł do baru, za którym stał czarnoskóry barman, serwujący alkohole dobrze już podпиты mężczyznom siedzącym wokół.

– Jedną whisky!
Zapłacił i usiadł przy stoliku pod oknem. Miał przed sobą całą panoramę lokalu, takiego samego jak wszystkie inne w okolicy. Z tym, że na górze było pięterko, które obiektowi nadawało charakter motelu, bo można było wynająć pokój. Korzystały z tego okoliczne kurwy i handlarze narkotykami. A w pokoju nr 33 mieszkał właśnie Gary, który lubił – jak Harry wiedział – nie tylko Dextera, ale i mło-

SUPERKILLER (cz. I)

bę osób, po prostu Brent po wypadku Mary nie był w stanie tego zrobić. Okazał się słabym... wiedział, że może za to zapłacić, ale podjął ryzyko. Może zresztą sam siebie tylko przekonywał, że to był jedyń powód, może tym jedynym i najważniejszym była przysięża zemsta, może...

Tak więc Harry Brent czekał na dwie informacje: jedną (choć tu szansa była minimalna) o ludziach, których musiał i chciał zabić, i drugą, o ewentualnej śmierci Smitha. Ta druga mogła się pojawić tylko wtedy, gdyby Smith został zabit; był zbyt mało znaczącą osobą, by inne informacje o nim znalazły się w gazecie. Ta druga informacja oznaczałaby, że on, Harry Brent (obecnie szacowny profesor Larry Grant), jest znowu kandydatem na, prawdziwego tym razem, nieboszczyka. Niegroźny bowiem dla nich był tylko martwy; taki jakim był przez minione lata.

* * *

Myślał o tym wszystkim i czytał jednocześnie. Miał bowiem rzadko spotykaną podzielność uwagi. Nagle stało się – u dołu strony znalazł notatkę, którą przeczytał po raz drugi – Doktor John Smith został wczoraj wieczorem bestialsko zamordowany na terenie własnej kliniki. Oprawcy wydubali mu oczy i spoiliwali pilnikiem zęby. Obok w szpitalu znaleziono zakłutą żonę. Policja podejrzewa porachunki, bo na obecnym etapie dochodzenia wykluczyła motyw rabunkowy.

Brent przez chwilę siedział bez ruchu. Nie miał wątpliwości, pamiętał z Wietnamu – to mógł być tylko Dexter. A więc znowu był żywy i już nie musiał czekać. Nie ma odwrotu – albo on ich zabije, albo oni zabiją jego i Mary. Podszedł do łóżka i pocałował ją delikatnie. Spała nadal. (...)

* * *

(...) Brent prowadził swojego zielonego forda stosunkowo szybko. Jechał na pierwsze spotkanie ze śmiercią. Nie musiał się już upewniać, że oni wiedzą, ale ciekaw był, z kim ma do czynienia. Dextera znał i wiedział, że nie należy on do zbyt pomysłowych morderców, tylko w jednej dziedzinie przejawiał wyrafinowanie – umiał wymyślić zadawać ból. Jednak nie on był najniebezpieczniejszy z tej zgrai. Brent wyczuwał, że jest jeszcze ktoś, kogo nie zna, a kto kieruje tym całym interesem. Nie czuł strachu, musiał przyjąć wyzwanie... Nie miał po prostu wyboru. To była ta waga, którą łączyła go z dawnymi ludźmi i dawną sprawą.

Zatrzymał samochód i wysiadł. Ubrany był w czarną kurtkę z bawelny, z czterema kieszeniami zasuwany mi na zamki błyskawiczne i jedną dużą kieszenią na plecach, od podszewki; nosił tam linkę i cały sprzęt, który mógłby mu utrudniać ruchy. Spodnie, miał tego samego koloru i z tegoż samego materiału co kurtka. Niczym się nie różniły od innych tego samego rodzaju poza tym, że

dą i siłą fachową ojczyźnie, a jego arsenał zasilili Brenta. Brent przypuszczał, że to dzisiaj mu się nie przyda, ale, po pierwsze – nie zajmował sprzęt taki wiele miejsca, bo można go było trzymać w futerales umieszczonym w cholewie noszonych przez niego wysokich miękkich butów, a po drugie – z niejednej już opresji strzałki go wybawiły, był po prostu do nich przyzwyczajony. Całości rzymsztunku dopełniało magnum 44 z tłumikiem, które nosił na szelkach pod lewą pachą. Krótko mówiąc, był wyposażony jak do działań wojennych na tyłach frontu. Ale takie właśnie działania zamierzył.

* * *

Nie wszedł do baru „Pod Złotym Kogutem” od razu, lecz obszedł go dookoła i w półmroku obejrzał dokładnie pole działania – obszar działań frontowych – jak mawiał po pobycie w Wietnamie. Z tyłu zobaczył drabinkę przeciwpożarową, „Jest więc droga ewakuacji” – pomyślał. Stał pod drzewem obok sterty skrzynek po pomarańczach i jeszcze raz przeanalizował sytuację. Zawsze tak czynił przed akcją i może dlatego długo żył. Sytuacja byłaby nawet zabawna, gdyby wesołości nie towarzyszyła kostucha. Tyle że dotyczyło to właśnie on, Harry Brent, sterował wymachami kasy, bo nie mógł sobie pozwolić na jej naturalne działanie. W tym właśnie celu zostawił sobie przed laty jedną nić, za pomocą której mógł zawsze kosę uruchomić. Przed laty, gdy chciano go zlikwidować.

Jego – głównego wykonawcę zamachu na prezydenta Kennedy'ego.

Zdawał sobie dobrze sprawę, że drugiego miliona dolarów, po wypłaceniu którego miał się zgłosić do wykonania zadania, nigdy nie podejmie... Na wypadek gdyby jednak przeżył, postanowił obdarować życiem jednego, znanego sobie członka „grupy likwidacyjnej”.

Był nim ulubieniec Dextera, tak samo jak on powiązany z najemnikami i handlem narkotykami. A przy tym cicha miłość Dextera... Może więc nienawiść Dextera do świata wynikała z tego, że był „ciotą”. Normalnie nie stanowiło to specjalnej plamy w życiorysie, jednak w środowisku zawodowych morderców było czymś wstydlwym; obniżającym autorytet. Odraagowaniem było więc zadawanie innym bólu i sianie wokół siebie strachu. A to już było zgodne z wyobrażeniem silnego mężczyzny, potrzebnym w tym fachu jak powietrze.

Brent wrócił więc po blisko pięćdziesięciu laty do tego, co go przyciągało, aby pociągnąć za nie przytywardzoną do kasy kostuchę. Kosy, którą powstrzymał kiedyś świadomie, gdy chciała zdekapitować Gary'ego Nareetę.

Teraz wrócił, by go zabić.

A przedtem wydusił informacje o Dexterze. Miał prawo tak zrobić, ponieważ nie tylko Gary nie zasługiwał, żeby żyć, to było

dociane kurewki. Harry mógł spokojnie wejść na górę przez nikogo nie zatrzymywany, zabić Gary'ego i wyjść niepostrzeżenie. W ten sposób jednak nie dowiedziałby się ze stu procentową pewnością, że oni już wiedzą... Że go szukają. Dlatego musiał zaryzykować. Ryzyko było ogromne, ale nadal utrzymywał przewagę, bowiem spodziewał się ataku, a oni o tym nie wiedzieli.

Podszedł ze szklanką do baru i zadysponował:

– Powtórz kole!

Barman nalał. A Harry nachylił się do niego i powiedział niby to konfidencjonalnie, ale dostatecznie głośno:

– Czy znasz Gary'ego Nareetę, to mój stary kumpel, jestem mu winien forszę... Chciałbym oddać...

Barman jakby nie słyszał i z zapamiętany poherował ciągle brudną szklankę. Harry wyjął dziesięć dolarów i przesuwając je w stronę barmana dodał:

– Może to odświeży ci pamięć... Nie masz się czego obawiać, to mój kumpel... Zrobiłem mu wiele dobrego i jeszcze chcę – przynajmniej pierwszą część ostatniego zdania była prawdziwa, co musiałby potwierdzić nawet Gary, gdyby znał całość sytuacji. Brent uśmiechnął się, widząc jak barman sięgnął po banknot, obejrzał go ostentacyjnie pod światło i powiedział:

– Jesteś łapsem? Nie lubimy tu takich, to porządny lokal! – Zachichotał cichutko, tak go rozbawiła własna opinia o tej budzie.

Harry z góry znał odpowiedź, ale udał zaskoczonego.

– Czy widziałeś kiedyś glinę płacącego prawdziwymi amerykańskimi dolarami? Naprawdę to mój kumpel, stęskniłem się za nim...

Barman od niechcenia schował banknot i z grozą w głosie rzekł:

– Spieprzaj stąd, cioto, bo cię chłopcy na kopach wyniosą!

Pijackowiec postąpił o krok. Harry wycofał się z powrotem do stolika ryzykując starcie z podchmielonym towarzyszem, ale nie mógł inaczej, musiał dać czas tamtej stronie, by go – jeśli o nim wie – rozpoznała. Posiedział jeszcze dziesięć minut, udając mocno przestraszonego. Potem wstał i kierując się obok baru do drzwi, pokiwał ręką barmanowi, przypominając:

– Pamiętaj! Powtórz to Gary'emu!

Barman splunął za nim, wstał i włączył na cały regulator grającą szafę. Z urzędnika wydobył się wibrujący bluesowy głos Burdona śpiewającego „House of The Rising Sun”. Harry bardzo lubił „Animalsów”, ale teraz nie mógł sobie pozwolić na słuchanie, mimo że muzyka świetnie podnosiła groźbę wiszącą w powietrzu. Zdażył jeszcze pomyśleć, że zamiast wschodzącego, będzie to zdecydowanie dom zachodzącego słońca; przynajmniej dla kogoś, kogo zobaczył w drzwiach baru.

GEORGE SMEATON

NA EMIGRACJI

Szansa dla 40 tysięcy

POLAND
Jan J. Penurak
ul. Pospolna 17
Włoka Cienista 60 333

AA-1 PROGRAM
P.O. BOX 1993
DULLES, VA 21301-1993
U.S.A.

— tak ma wyglądać właściwie zaadresowana koperta zgłoszenia na tegoroczną loterię wizową, w ramach której rozlosowanych zostanie przez komputer 40 tysięcy wiz (imigracyjnych do USA).

Az 16 tysięcy wiz z tej puli zarezerwowanych jest dla Irlandczyków, ale o pozostałe mogą ubiegać się osoby urodzone w Polsce i 34 innych krajach, między innymi na Litwie, Lotwie i w Estonii. Tak na kopercie, jak w samym wniosku trzeba podać kraj urodzenia.

Nie należy wysłać wniosków loteryjnych telegraficznie, listem po-

można wysłać jeden wniosek, wpisując zone i dzieci do lat 21 pozostające w stanie wolnym, a zona drugi, również wpisując pozostałych członków rodziny. W ubiegłym roku, gdy nie było ograniczenia liczby wniosków wysyłanych przez jedną osobę, napłynęło ponad 21 milionów zgłoszeń.

POLAND
Penurak Jan Janusz
DOB: 15 November 1951
POB: Pogorzelsko, woj. Łomża, Poland

Family: Penurak, Hermenegilda Ksantyna (wife)
DOB: 08 March 1953
POB: Popielisko, woj. Łomża, Poland

Mailing Address:
ul. Pospolna 17
Włoka Cienista 60-333

U.S. Consulate
Warsaw, Poland (lub: Kradów, Poland; lub: Poznań, Poland)



Kiedy Kolumb takim właśnie statkiem przybył do Ameryki, słowo „ziemia” jeszcze nie istniało. Teraz o tym, kto otrzyma prawo pobytu w kraju, którego symbolem jest Statua Wolności, decyduje wizowa loteria.

Fot. Mark Cardwell - Reuter.

leconym czy jakimkolwiek innym, który wymaga potwierdzenia. Wnioski takie nie będą brane pod uwagę.

W przeciwnieństwie do przeszło rocznej loterii, podczas której decydowała kolejność napłynięcia listów do urzędu pocztowego w stanie Wirginia, teraz w losowaniu wezmą udział wszystkie listy, które nadejdą pod powyższym adresem od środy 29 lipca do piątku 28 sierpnia 1992. Każda koperta zostanie opatrzona numerem, a komputer na ślepo wybierze 50 tysięcy numerów, z których ostatnie dziesięć tysięcy stanowi rezerwę na wypadek niezgłoszenia się zainteresowanych z zasadniczej puli. Nie ma żadnego znaczenia, czy list dojdzie na początku, czy na końcu wyznaczonego okresu.

W tym roku każdy może nadesłać tylko jedno zgłoszenie. Jeżeli komputer wylosuje więcej wniosków jednej osoby, zostaną one unieważnione. Jednak ma-

— tak ma wyglądać umieszczona w kopercie karta ze zgłoszeniem. Nie należy załączać opłat.

Dopiero po wezwaniu do konsulatów amerykańskich trzeba będzie zapłacić 25 dolarów: opłaty i przedstawicielstwo. Wniosek, który otrzyma się stała praca w USA w pełnym wymiarze godzin. Ale listy z konsulatów dostaną tylko szczęśliwcy, których wylosuje komputer. Pozostali nie dostaną żadnych zawiadomień.

Uwzględniane będą również zgłoszenia od osób, które już złożyły wnioski o amerykańskie wizy imigracyjne i nadal nie czekają. Zgłoszenia mogą nadsyłać także osoby już przebywające w USA.

Jacek KALABINSKI

Krótko po świętach wielkanocnych powiesił się dwudziestopięcioletni Zbyszek z Gniezna.

W Rzymie był prawie od trzech lat. Jakoś nawet mu szło. W każdym razie na tyle, że mógł ściągnąć brata. Dlaczego więc samobójstwo?

Już wcześniej coś musiało być nie tak. Blizny na nadgarstkach wyglądały jak po próbie samobójczej. Takich jak on jest coraz więcej. W konsulacie mówią, że we Włoszech Polacy najczęściej umierają na skutek zawału serca lub samobójstwa. Liczby rosną coraz szybciej. W 1991 roku ambasada w Rzymie zanotowała ogółem 36 przypadków nagłej śmierci Polaków. W pierwszych czterech miesiącach tego roku — już 23.

W konsulacie, gdzie znajduje się punkt kontaktowy dla Polaków, wisi długa lista osób poszukiwanych przez rodziny w kraju. Czasem w sprawie alimentów, a czasem dlatego, że wszelki ślad po nich zaginął.

— Jak on miał wrócić? Musiałby w Polsce urządzić wystawne przyjęcie, a przecież był bez grosza, bez roboty, i jeszcze w długach — mówił Michał.

Tacy jak on po jakimś czasie przestają nawet pisać listy do domu.

— Co pisać: że nie pracuje? Że nie dojeżdża?

Kontakt się urywa. O telefonowaniu do domu też nie może być mowy.

— Śmieją się ze mnie, że dzwonię — zwierza się Michał. „Trzy milaki na telefon. My za to mamy dwa litry wina”. Siedzący na plaży w Ladiispoli i popijamy wino.

Taki Patyk na przykład cztery i pół roku temu przyjechał do Włoch. Teraz to już kompletna ruina — powiada Michał. Przyjechał, bo chciał coś załatwić. Nie udało się. Najpierw pracował. Potem wszystko przepuścił. Przestał pracować, zaczął pić. Teraz pije tak, że nie jest w stanie pracować. Od trzech lat nie ma żadnego kontaktu z dziećmi ani z żoną.

Poznałam Patyka. Pokazywał mi fotografie synka i swoje dokumenty. Ma zezwolenie na pobyt i pozwolenie na pracę. Ma nawet książeczkę pracy, w której zaznaczono, że przez trzy tygodnie pracował na budowie.

konstytucyjnej Kanady jest przekształcenie dotychczas istniejącej izby wyższej parlamentu federalnego — Senatu — w ciało zbliżone do Senatu amerykańskiego. W chwili obecnej Senat liczy 104 członków, w tym po 24 z Ontario i Quebecu, 24 z tzw. prowincji morskich (po 10 z Nowej Szkocji i Brunszwiku i 4 z Wyspy Ks. Edwarda), 24 z prowincji zachodnich (po 6 z każdej) oraz 6 z Nowej Fundlandii, 1 z Yukonu i 1 z Terytorium Północno-Zachodniego. Senatorów mianuje gubernator generalny (formalnie zastępujący królową), ale faktycznie kandydatów proponuje premier — i powołuje, że są oni wyznaczeni przez partię polityczną. Nominalnie Senat ma niemal identyczne uprawnienia co Izba Gmin, faktycznie — o wiele słabsze. W ciągu ostatnich 40 lat nie zawetował ani jednej ustawy przyjętej przez Izbę Gmin.

Podstawową propozycją zmiany układu w Senacie jest to, by każda prowincja miała identyczną ilość senatorów (podobnie jak np. amerykańskie stany w Senacie USA), by byli oni wybierani nie zaś mianowani zgodnie z propozycjami partyjnymi.

Znaczenie zmocniłoby to pozycję tego ciała. Głównym oponentem zmiany statusu Senatu jest Ontario, dysponujące prawie jedną czwartą głosów w obecnej izbie wyższej kanadyjskiego parlamentu. Właśnie Ontario straciłoby najwięcej i właśnie Ontario przeciwwstawia się wspólnym propozycjom innych zaludnionych

Emigranci

Anna T. Kowalewska

— To sobie zdążył załatwić, kiedy jeszcze było z nim lepiej — półgłosem tłumaczy Michał. — Teraz przewrócił się przy pierwszej taczce.

Mieszka w norze, w jakichś ruinach. Jada co ukradnie albo co inni wyszabrują z supermarketu.

Kilka miesięcy temu Rektorat Kościoła Polskiego w Rzymie opublikował specjalny komunikat. „Z chwilą otwarcia granic przez większość krajów europejskich dla obywateli polskich, Europa została falami Polek i Polaków, którzy szukają szybkiego i łatwego zarobku. Sotki ludzi, głównie młodych, przyjeżdżając do Rzymu przychodzą do Kościoła Polskiego w nadziei znalezienia dobrze płatnej pracy (...). Ludzie przyjeżdżający z kraju nie znajdują przy Kościele Polskim miejsca na zatrzymanie się, wyżywienia czy pracy. (...) Na pomoc dobroczynną nie można liczyć, gdyż żadna organizacja charytatywna nie ma takich funduszy, by wspierać ludzi, którym w kraju nie grozi niebezpieczeństwo, a jedynie chcą sobie szybko polepszyć byt.

Za przejazd autobusem do Włoch Zbyszek zapłacił 80 czy 100 dolarów. Mógł także za podobną sumę przyjechać do Rzymu prywatnym samochodem. Spośród Polaków mających prywatne samochody, najmuje się w charakterze przewoźników. Michał też tak jeździł. Przestał, gdy zatłoczony silnik w swoim starym volkswagenie i musiał zaparkować go w Ostii pod opieką kolegów.

— Teraz — mówi — muszę go sprzedać albo zrobić 600 dolarów na reperaturę.

Dięki prywatnym „agencjom podróży” autokarem czy samochodem do Włoch przyjeżdżają ludzie praktycznie z każdego zakątka Polski.

Rzymie, w okolicach

Włoskich miasteczek takich jak Viterbo i w nadmorskich miejscowościach Torvaianica, Ostia, Ladiispoli, Passo Scuro przebywa ponad 20.000 Polaków. Przeważająca większość mieszka we Włoszech nielegalnie. Dawno upłynęły im 3 miesiące turystycznego pobytu. Teoretycznie władze włoskie powinny ich wydalili.

— W takim przypadku — mówi Michał — najlepiej jest „zgubić” paszport. Polski konsulat ma wtedy obowiązek wystawić drugi, w którym nie ma stempla włoskiej kontroli granicznej.

Paszport można także sprzedać. Dla pozbawionego dokumentów, a siedzącego we Włoszech Albańczyka czy Rumuna polski paszport ważny na wszystkie kraje świata wart jest przynajmniej 500 dolarów. Nikt przecież nie będzie sprawdził, czy posiadacz paszportu dobrze mówi po polsku.

Większość ludzi śpiących na plaży to mieszkańcy wsi i małych miejscowości z woj. łomżyńskiego, kieleckiego, białostockiego, spore są grupy ze Śląska, Wałbrzyska i z Sosnowca — w sumie tysiące osób.

Nie znają języka, nie znają we Włoszech nikogo. Przyjeżdżają i po prostu łączą się w grupki, z tej samej wsi.

— Potem — opowiada Michał — zwalczają się między sobą jak pilkarscy kibice. Bywa, że kuzyn, który przyjechał do Włoch wcześniej, nie może załatwić nowo przybyłym ani pracy, ani mieszkania, bo sam jest bezrobotny i koncuje na plaży. W styczniu i lutym było najgorzej. Wprawdzie w Rzymie temperatury rzadko spadają poniżej zera, ale wilgoć i deszcz porządnie dają się we znaki. Z nadejściem lata dla ludzi z plaży nadchodzą inne kłopoty. Nie będzie już można chłować rzeczy pod nie używaną łódką ani siedzieć na piasku, sącząc wino z pięciolitrowego „dzidziusia”. Wraz z nastaniem ciepłych dni plaże zostaną dokładnie wysprzątane.

— Osiągnęliśmy już porozumienie w wielu kwestiach — powiedział premier Brian Mulroney. — Myślę, że jesteśmy bliżej porozumienia niż kiedykolwiek. Każdy pokazuje swą wiarę i chęć kompromisu. — Zdaniem federalnego ministra spraw konstytucyjnych, Joe Clarka, „trzeba uciwicie powiedzieć, iż w sprawie Senatu nastąpił istotny postęp, choć nie ma jeszcze rozwiązania”. Premierzy federalny i prowincjonalni, mimo dzielących ich różnic, pracują jednak w świadomości, iż termin ewentualnego referendum w Quebecu zbliża się z każdym dniem. — Jeśli nie osiągniemy porozumienia, Bourassa (premier Quebecu — przyp. aut.) przedstawi swoje bla-bla ludności Quebecu... Muszą zdecydować, czy chcą być z Kanadą, czy nie — powiedział premier Ontario, Bob Rae.

Włosi naprawiają dziury w płocie i zaczęli pobierać opłaty od wszystkich, którzy chcieliby posiedzieć nad morzem.

— Przyjeżdżając do Włoch Polacy mają na ogół 200, 300 dolarów — mówi Michał. — Ale piwo, wino, piwo, wino i jedzenie w barach. Tydzień, 10 dni i koniec, dziękuję, do widzenia. — a także nadzieję, że zawojują świat.

— Już w kilka dni po przyjeździe — opowiada mi Michał — zostałem kompletnie okradziony. Wiem na wet przez kogo — uśmiecha się. — Rodacy — dodaje. Widać ucząc się żyć w kapitalizmie, wyzbywamy się także wszystkich skrupułów. W Ladiispoli — w jednym pokoju śpi szesnastu osób, a czasem i osiemnastu. Leżą pokotem na podłodze. Każdy płaci 100 dolarów.

Wiosną większość Polaków musi opuścić dotychczasowe mieszkanie. Nadmorskie miejscowości przygotowują się do letniego sezonu. Kilkunastu z wczasu znalazło mieszkanie na Forum Romanum. Wieczorną starożytną ruinę ożywiają się polską pieśnią pijańską. Tym, którzy mieli szczęście udało się znaleźć schronienie w dawnych bunkrach wzdłuż jednej z dróg, które „prowadzą do Rzymu”.

Z przypadkowo znalezionych kartonów i plastikowych opakowań można zbudować „dom” (Polacy nazywają go jednak „namiotem”) na przykład na zjeżdżalni z autostrady. Na zjeździe z konsularnej via Aurilia do Fregene mieszka, od dłuższego już czasu w takich budkach, kilkanaście osób. Jednej udało się znaleźć na wysypisku śmieci starą kanapę. Nie musi spać na gołej ziemi. Takie same „namioty” stoją w Ostii, otoczonych kręgiem 50-60 samochodów na polskiej rejestracji. Pomiędzy nimi wiszą sznurki, a na nich majtki i sukienki. Przy samochodach Polacy czekają, aż ktoś przyjeździe i zaoferuje im pracę. To tak zwana stojka. Michał: na stojce jest 200-300 Polaków.

Przez cały dzień przyjeżdżają najwyżej jeden Włoch, żeby zaproponować komuś wylewanie betonowych stropów za 30 000 lirów. Polscy emigranci liczą głównie na pracę robotników budowlanych. I ona trafia się jednak coraz rzadziej. Po zastrzeżeniu przepisów Włosi coraz bardziej boją się zatrudniać „na czarno”, a niewielu ludzi z plaży ma pozwolenia na pracę. Dniówki obniżyły się znacznie nawet w stosunku do tych, jakie były jeszcze pół roku temu. Najczęściej nie przekraczają 25-33 dolarów.

— Jak będę miał fart, to podpiję pracę na cały tydzień — ludzi się Michał. Zarobi jakieś 200-300 dolarów. Sto musi wydać na jedzenie i papierosy. Resztą pójdzie na mieszkanie w nieogrzewanym garażu, gdzie na najbliższe dwa tygodnie znalazł też schronienie jego zepsuty samochód.

Wśród Polaków zbierających się pod polskim kościołem krążą ulotki, na których podany jest numer telefonu pośrednika — jak okazuje się Polaka i krótka informacja: „Praca placowa (też tygodniowa). Dużo ofert dla

c.d. str. 22.

Kanada: trudne rozmowy

Piotr Kościński

Kanadyjczykom po raz kolejny nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie reformy konstytucyjnej tego kraju. Quebec, który odmówił uznania przyjętej w 1981 r. konstytucji domaga się specjalnych praw w federacji. Jeśli nie otrzyma odpowiednich propozycji od prowincji anglojęzycznych, wówczas nie później niż 26 października przeprowadzi referendum w sprawie niepodległości. Premier rządu federalnego, Brian Mulroney, wielokrotnie już prowadził rokowania z premierami anglojęzycznych prowincji. Niestety, nie udało się uzyskać consensusu podczas spotkania 29 czerwca, tuż przed narodowym świętem Kanady (1 lipca — rocznicą utworzenia konfederacji w 1867 r.). Zaplanowano jeszcze jedno, 3 lipca, wyłączenie na temat kluczowej sprawy Senatu. Jeśli i to się nie powiedzie, wówczas premier Mulroney przedstawi na forum parlamentu federalnego własne propozycje.

Quebec odchodzi?

Francuskojęzyczna prowincja Quebec uważa się za zdominowaną przez pozostałe, anglojęzyczne. Żądania jej mieszkańców dotyczą przyznania bardzo szerokiej autonomii, znacznie szerszej, niż mają pozostałe prowincje.

Jaki Senat

Istotną propozycją reformy

“KURIER ATENSKI”
REDAKTOR NACZELNY — TADEUSZ CIESIAK.
REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE: ANNA M. KOZAK, WIESŁAWA GABORYN-JEŻ, BOŻENA SZALOWSKA, BOŻENA SZARA, MAGDALERA SZYNGIN, ZA-KO.
ADRES REDAKCJI: 110-93 ATENY, KATO PETRALONA, UL. ATHINEOU 5.
TEL. 34 87 729.

PRZY REDAGOWANIU TYGODNIKA WYKORZYSTYWANE SĄ MATERIAŁY Z: RZECZPOSPOLITEJ, GAZETY WYBORCZEJ, NOWEGO ŚWIATA, ARGORY, SUKESU ORAZ INFORMACJE I MATERIAŁY WŁASNE. REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ. OGŁOSZENIA I REKLAMY NIEKAŻE U KOLPORTERÓW “KURIER ATENSKI” LUB BEZPOŚREDNIO W REDAKCJI.
PROWADZIMY KOLPORTAŻ WYSTĄPKOWY “KURIER ATENSKI”.

AKTUALNOŚCI Z PRASY KANADYJSKIEJ

źródła: ECHO, GŁOS POLSKI, ZWIĄZKOWIEC, GAZETA, RELAX, REVIA.

Zaostrzenie przepisów imigracyjnych

OTTAWA. Minister imigracji Bernard Valcourt przedstawił w parlamencie projekt nowej ustawy o imigracji, która w swoich konsekwencjach zmierza do ograniczenia napływu nowych imigrantów. Valcourt stwierdził, iż dotychczasowe przepisy były zbyt liberalne i powodowały częste nadużycia systemu imigracyjnego. - Kanada nadal pragnie udzielać pomocy przesłanym za swoje przekonania polityczne, ale nie pozwolimy się wodzić za nos - oświadczył minister. A oto podstawowe założenia nowej ustawy:

Część nowych imigrantów może otrzymać nakaz osiedlenia się i pracowania w określonych rejonach Kanady. Niedobór fachowego personelu w regionach północnych może spowodować nakaz pracy na tym obszarze przez 2 lata.

Nowi imigranci będą zobowiązani do dawania odcisków palców, aby zapobiec późniejszemu nadużyciu systemu opieki społecznej i ułatwić identyfikację w wypadku przestępczości.

Nie będzie się przyjmować poddań o azyl z terenu krajów "bezpiecznych", jak Stany Zjednoczone czy kraje Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Podania nowych imigrantów będą rozpatrywane w trzech kategoriach. Wizy otrzymywać będą bogaci biznesmeni, którzy zobowiążą się do zainwestowania w Kanadzie swego kapitału. Liczba nowych inwestorów nie będzie ograniczana. Ich deklaracje będą później sprawdzane w praktyce. W drugiej kategorii znajdują się rodzice i dziadkowie imigrantów, którzy będą przyjmowani na zasadzie wypełniania ustalonych limitów. W trzeciej grupie znajdują się posiadacze poszukiwanych kwalifikacji zawodowych, ale ich liczba będzie ściśle reglamentowana.

Valcourt powiedział, iż urzędy imigracyjne nie są w stanie obecnie uporać się z liczbą nowych podań. Kanada obecnie przyjmuje w ciągu roku 250 tys. przyjeźdźców. Jeszcze w 1984 r. było ich tylko 84 tys.

A co z prawami człowieka?

OTTAWA W uzupełnieniu do informacji z poprzedniego numeru o nowych przepisach imigracyjnych warto dodać, że nowe prawo nakładać będzie na niektóre kategorie imigrantów obowiązek osiedlenia się w wybranym przez urzędników rejonie Kanady. Ma to dotyczyć przede wszystkim osób, które imigrują na podstawie przepisu o sprowadzaniu osób z kwalifikacjami potrzebnymi w Kanadzie. Urzędnik imigracyjny może określić, gdzie ludzie z takimi kwalifikacjami są najbardziej potrzebni i nakazać osiedlenie się w tym rejonie.

Nakaz osiedlenia obowiązywałby dwa lata.

Kanada stosowała już tego rodzaju wymóg w przeszłości, kiedy to większość przybyszów kierowano na farmy.

Propozycja zmiany przepisów imigracyjnych spotkała się z ostrą krytyką ze strony opozycji. Oskarżono rząd o łamanie podstawowych praw człowieka oraz ewolucję w kierunku platformy reprezentowanej w tej dziedzinie przez konserwatywną Partię Reform.

Oficer nie może się wahać

Toronto Zdaniem oficerów torontońskiej policji, nowe restrykcje nałożone przez rząd Ontario na użycie broni przez policjantów mogą mieć zgubne konsekwencje. Prokurator generalny prowincji Allan Rockley nosi się z zamiarem zmiany przepisów, tak by za każdym razem, gdy policjant sięga po pistolet lub inną broń, był on zobowiązany do sporządzenia raportu. Zdaniem członków sił porządkowych tego typu wymóg narazi wielu policjantów sięgających po rewolwer na chwilę wahania, co może się dla nich tragicznie skończyć.

Inni krytycy sądzą, że policja i tak jest już zawałona papierkową robotą i dodatkowy wymóg zmniejszy znacznie skuteczność działań policyjnych. Jeden z wypowiadających się dla prasy oficerów powiedział, że coraz bardziej wydaje mu się, iż rząd chce powstrzymać policję od wykonywania obowiązków, przez co policjanci coraz częściej zaczynają rozglądać się za pracą

biurową, jako, że służba na ulicy może im przynieść same kłopoty.

Tymczasem w czwartek torontońska policja rozpoczęła akcję rekwirowania w sklepach z bronią i artykułami turystycznymi tzw. pistoletów oszłamniających. Niedawno władze celne - po doświadczeniu do przekonania, że prawo w tej dziedzinie jest niejasne - zezwoliły na sprowadzanie tego typu urządzeń do Kanady. Skorzystali z tego handlowcy, sprowadzając pistolety do swych sklepów. Policja twierdzi jednak, że aparatura oszłamniająca jest groźną bronią, która nie powinna znajdować się w wolnym handlu.

Pistolet oszłamniający to niewielki przyrząd na baterie wytwarzający bardzo wysokie napięcie. Przytknięty do ludzkiego ciała obezwładnia człowieka przez ok. 11 minut. Broń jest raczej bezpieczna, choć zanotowano przypadki zgonów ludzi o słabym sercu porażonych tym aparatem.

Zmiany w damsko-męskich stosunkach

Ottawa W poniedziałek wieczorem Izba Gmin w Ottawie zatwierdziła nowe prawo o molestowaniu seksualnym. Tym samym prawo krytykowane za dyskryminację mężczyzn stało się faktem. Według nowych przepisów, mężczyzna przed stosunkiem seksualnym musi od kobiety uzyskać słowną zgodę na odbycie takiego. Jeśli kobieta powie "nie", to choć jej zachowanie będzie mówiło co innego, stosunek seksualny traktowany będzie jako gwałt. Jednym słowem, kobieta musi udzielić jasnej i wyraźnie określonej zgody na odbycie stosunku seksualnego, musi też ona być przy tym świadoma. Kobieta może również w każdej chwili wycofać swą zgodę na

odbycie stosunku i wówczas mężczyzna, jeśli nie chce być posądzony o gwałt, musi go przerwać.

Nim nowe ustawodawstwo stanie się prawem musi być jeszcze zatwierdzone przez Senat.

Haniebnie wykorzystał

Ottawa Kanadyjski Sąd Najwyższy orzekł w czwartek, że kobieta, która oddawała się lekarzowi za środki znieczulające, od których była uzależniona, może oskarżyć doktora. Sąd niższej instancji zawyrokował, że kobieta

przez cztery lata spała z lekarzem dobrowolnie, jednak sędziowie Sądu Najwyższego w jednogłośnie decyzji orzekli, że lekarz najwyraźniej wykorzystał swą uprzywilejowaną pozycję, by wymusić od 22-letniej kobiety usługi seksualne.

Mieszkania dla biedaków

Toronto Władze Ontario zaakceptowały budowę 3800 nowych mieszkań na terenie torontońskiej metropolii. Przeznaczone one zostaną dla osób o niskich dochodach, osób niepełnosprawnych, oraz bezdomnych. Jest to druga i ostatnia faza inicjatywy władz NDP, w ramach której w Toronto powstanie 10 tys. mieszkań dla tej kategorii najemców.

W momencie, gdy wszystkie mieszkania zostaną zasiedlone, prowincja wydawać będzie 103 mln dolarów rocznie z pieniędzy

podatników na subsydiowanie czynszów w tych domach. Subsidia trwać będą przez 35 lat. Budowa 6500 mieszkań pozwoli utworzyć w budownictwie mieszkaniowym 10 tys. miejsc pracy.

Posłowie partii konserwatywnej skrytykowali projekt NDP twierdząc, iż jest czymś zdumiewającym, że w czasach, gdy rząd obcina dotacje do szkolnictwa, szpitali i innych żywotnych usług komunalnych, kontynuowany jest program niemal bezpłatnych mieszkań.

Sprzeczka w korku

Toronto 19-letni kierowca, mieszkając w Toronto, został aresztowany w związku z pchnięciem nożem innego kierowcy. Obaj uczestniczyli w sprzeczce jaka wyniknęła w korku ulicznym w centrum miasta. Wszystko zaczęło się w momencie, gdy jeden z kierowców, którzy już

wcześniej mieli ze sobą na pieńku, włączył wsteczny i usiłował staronować pojazd przeciwnika.

O napasę, posiadanie niebezpiecznej broni, oraz niebezpieczną jazdę został oskarżony Warly Bagtas z Dawes Rd.

Mosty zagrożone

Toronto Większość z 260 mostów znajdujących się pod opieką torontońskiej komisji transportu wymaga naprawy. Miasto nie dysponuje jednak wystarczającą ilością gotówki. Na prace potrzeba 14 mln dolarów, a jak na razie komisja znalazła jedynie połowę tej sumy. W rezultacie wykonane zostaną

tylko najbardziej potrzebne prace.

Już wkrótce zmotoryzowani mogą stanąć w obliczu kłopotów komunikacyjnych wywołanych ograniczeniem liczby pasów na mostach.

Powodem złego stanu mostów jest zbyt duże natężenie ruchu drogowego.

Lubią słoneczko

Toronto Słoneczna pogoda wywabiła na ulice miasta bandytów i złodziei specjalizujących się w kradzieżach damskich torebek. Policja odnotowała rosnącą liczbę tego rodzaju kradzieży. Na East Mall Plaza 16-letnia dziewczyna została okradziona z kółczyków i niewielkiej ilości pieniędzy przez czteroosobowy gang dziewczyn. Ofiara musiała skorzystać z pomocy medycznej ze względu na rany w uszach. Napastnicy byli czarni w wieku 18 - 20 lat. W poniedziałek na Griffin Dr. 21-letni mężczyzna został okradziony z białej kurtki i gotówki. Inny młodzieniec został pozbawiony roweru przez dwóch napastników u zbiegu ulic Yonge i Franklin Ave.

W mieście zanotowano również wzrost napadów rabunkowych na narożne sklepiki oferujące szeroki wybór towarów. Siły policyjne sformowały specjalny oddział, który ma się zająć tego typu przestępstwami.

Szok pani Campbell

Ottawa Kanadyjska minister sprawiedliwości pani Kim Campbell oświadczyła, iż jest zaskoczona orzeczeniem amerykańskiego Sądu Najwyższego, który zdecydował, że rząd Stanów Zjednoczonych może legalnie uprowadzać podejrzanego o dokonanie przestępstwa osoby z terenu innych krajów. Zdaniem sędziów Stany Zjednoczone nie muszą korzystać z umów o ekstradycji z innymi państwami, by przywieść przestępców przed amerykański wymiar sprawiedliwości.

W głosowaniu (6 do 2) sędziowie zadecydowali, że niezasadne będzie unieważnienie oskarżeń przeciwko meksykańskiemu lekarzowi, który z polecenia Agencji Kontroli Leków został uprowadzony z Meksyku by stanąć przed amerykańskim sądem z oskarżeniem o torturowanie i zamordowanie amerykańskiego agenta, walczącego z handlem narkotykami.

Do kryminału!

Edmonton Jeden z urzędników oświatowych Edmonton powiedział, iż jest zadowolony z decyzji sądu, by więzić uczniów, którzy unikają szkoły i wagarują.

W precedensowej sprawie w Fort McMurray skazano na 5 tygodni więzienia, a raczej zakładu poprawczego, 15-letniego młodzieńca, który notorycznie unikał chodzenia do szkoły.

Ryzyko jest spore

Ottawa Minister zdrowia Benoit Bouchard ostrzegł, że nie zezwalając na weto Quebecu w sprawach konstytucyjnych anglojęzyczna Kanada ryzykuje przeprowadzenie referendum, które może rozdzielić kraj na pół. Bouchard stwierdził, że weto jest dla frankofońskiej prowincji sprawą zasadniczą.

Przeciw śmigłowcom

Toronto Mieszkający nad jeziorem torontończycy zwarli swe szeregi i połączyli siły w walce o zakazanie używania zbyt hałaśliwych turystycznych śmigłowców. Mieszkańcy chcą mieć pewność, że loty nie będą powodowały więcej hałasu niż latające i startujące na lotnisku na wyspie samoloty.

Poczta ma straty

Ottawa Przedsiębiorstwo Kanadyjska Poczta poinformowało, iż w roku ubiegłym poniosło straty w wysokości 130 mln dolarów. Zdaniem kierownictwa firmy, winę za ten stan rzeczy ponosi 10-dniowy strajk poczty, który sparaliżował system pocztowy kraju.

Prawdopodobnie, prócz strat bezpośrednich, o wiele większe znaczenie miały straty wywołane utratą zaufania klientów.

Tymczasem były szef związku kanadyjskich pocztowców CUPW, niejaki Perrot, ustąpił ze stanowiska.

HOROSKOP

BARAN (21.03.-20.04.)

Możesz liczyć na jakąś gratyfikację finansową. Będzie to dla Ciebie zaskoczeniem, choć jednocześnie będzie wyrazem uznania, które już od dawna odczuwałeś w pracy. Czeka Cię chwila odpoczynku, ale raczej nie samotności. Możliwy spacer czy spotkanie w kawiarni. Cały tydzień przebiegnie w nastroju wybitnie relaksowym. Szczęśliwy dzień: wtorek. Szczęśliwy znak: Waga.

BYK (21.04.-21.05.)

Mile zdarzenie w rodzinie oczyszcza nieco nabrzmiałą dotąd atmosferę. Sprawy uczuciowe odegrają w tym tygodniu istotną rolę. Trochę perturbacji, spowodowanych prawdopodobnie pracą zawodową i możliwością wyładowania się w drugiej połowie tygodnia. Możliwe niespodzianki. Spotkasz się z niekonwencjonalnym działaniem, które wpłynie na Ciebie inspirująco. Szczęśliwy dzień: środa. Szczęśliwy znak: Lew.

BLIZNIĘTA (22.05.-21.06.)

Otrzymasz propozycję, której nie będziesz mógł odrzucić, a która przysporzy Ci wiele pracy i spowoduje duże napięcie. Ciągłe poszukiwanie nowych kontaktów - w tym tygodniu nie ominą Cię rozczarowania spowodowane powyższym. Nie załamuj się - w środowisku Polaków przebywających w Atenach można spotkać innych wartościowych ludzi. Tym razem miałeś po prostu pecha. Szczęśliwy dzień: poniedziałek. Szczęśliwy znak: Ryby.

RAK (22.06.-22.07.)

Rodzinnie zaangażowane Raki mogą być przekonane, że rodzina na nich liczy - na waszą obecność lub pamięć (jesli dzieła Was granice), na wasze pomysły, a także pomoc w rozwiązaniu pewnej istotnej sprawy. Jeśli potrafisz wczuć się w potrzeby innych, otrzymasz sympatyczne podziękowanie. Bardziej prawdopodobnym jednak będzie Twój nie najlepszy nastrój. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy znak: Bliźnięta.

LEW (23.07.-22.08.)

Niespodziewany układ zdarzeń ułatwi Ci wiele spraw, które dotychczas wydawały się nie do załatwienia. Możliwe, że przeprowadzisz ważną rozmowę z kims starszym od Ciebie. Czeka Cię ciekawe spotkanie towarzyskie i nawiązywanie nowych przyjaźni i znajomości. Otrzymasz ważny telefon i dobre wiadomości. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy znak: Byk.

PANNA (23.08.-22.09.)

Pewien kryzys uczuciowy. Wynikac on będzie raczej z niewłaściwej oceny sytuacji niż z faktycznych powodów niewierności bądź niestałości. Propozycja finansowa, która może się pojawić, nie będzie korzystna, choć z pozoru mogłoby wydawać się zupełnie inaczej. Jeśli ją przyjmiesz, skończysz się to może strata, a nie zyskiem. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: Skorpion.

WAGA (23.09.-23.10.)

Otoczenie nie da się zwieść opowieściami o Twoich wspaniałych zamiarach, będzie czekało na konkrety. Na tym tle może wystąpić napięcie w kontaktach z innymi. Powinieneś dokładnie i z ołówkiem w ręku zaplanować wszystkie swoje wydatki, gdyż mogą pojawić się jakieś niespodziewane potrzeby i przykre niespodzianki. Szczęśliwy dzień: piątek. Szczęśliwy znak: Baran.

SKORPION (24.10.-22.11.)

Nastąpią zmiany w Twoim najbliższym otoczeniu. Nie będą one dotyczyć Ciebie, ale wpłyną nieco na ogólną sytuację i znacznie poprawią atmosferę. Warto zwrócić uwagę na sprzyjającą Ci Pannę. Czeka Cię ciekawy wieczór, podczas którego może nastąpić niespodziewany wybuch uczuć. Szczęśliwy dzień: poniedziałek. Szczęśliwy znak: Panna.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Dbaj o stare przyjaźnie, nowe ich nie zastąpią. Łatwo coś stracić, ale później trudno to odzyskać. Zawodowo spokojnie, nie podejmuj żadnych dodatkowych obowiązków. Sprawdzaj będziesz się raczej na niwie prywatnej. Aby osiągnąć zamierzony cel, bądź bardziej wytrwały w poczynaniach. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy znak: Ryby.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Nareszcie dobry pomysł. Idź za ciosem, zacznij go realizować, porozmawiaj ze znajomymi. Nigdy się nie nudzisz, a ci co się z Tobą wiążą, również nie znają tego

uczucia. Może jednak w tym tygodniu znalazłbyś czas na chwilę całkowitego relaksu?

Szczęśliwy dzień: piątek. Szczęśliwy znak: Wodnik.

WODNIK (21.01.-20.02.)

Będziesz miał jakiś problem rodzinny, który szybko rozwiążesz. Coś, co wydawało się istotne, przeminie bez śladu. Na drodze do realizacji planów mogą przytrafić się niespodziewane przygody. Pomoc przyjaciół będzie nieodzowna. Nie będzie to dobry tydzień na zawieranie transakcji finansowych. Szczęśliwy dzień: niedziela. Szczęśliwy znak: Koziorożec.

RYBY (21.02.-20.03.)

Twój spokój jest łatwy do rozszyfrowania. Uwaga na decyzje - nie powinny być pochopne i zbyt szybkie. Na właściwe pytania uzyskasz właściwą odpowiedź. Jeśli jesteś zadowolony ze swoich kontaktów partnerskich, masz szansę zbliżyć się do ukochanej osoby jeszcze bardziej. Szczęśliwy dzień: sobota. Szczęśliwy znak: Bliźnięta.

ODCINEK 64

- Taku - Aurora Szwendatówna, skacz na jednej nodze pokonała całą długość biblioteki Generalnej Dyspozycji, którą już dość dawno temu major-domus Wachmistrzowski proponował przekształcić w kregielnię. - Taku, czy to prawda, że odciął cię od Radiowęzła?

- Jak to odciął, przecież się słyszę? - Szwendata uniósł zgnębioną głowę znak krzyżówki pod tytułem „Jolka”.

lacie podpisanym z Elektrownią Górna Wolga i po co? - Najpierw każ mi coś podpisać, a gdy podpiszę, krytykują!

- To tylko przejściowe zawirowania! - Wachmistrzowski nie tracił optymizmu.

- Były sekretarz Krabowski nie bez kozery (i Falskiej) zwykł mawiać „kto ma Telesupel, ten ma władzę” - wstąpił Hajduczek - ale najbardziej radzę uważać na tego Biedziawę.

- Kogo? - zainteresowała się pani Jagusia.

- No tego redaktorka, co go wpiersz zwolnili, potem przywrócili, a on się waha, weźmie, nie weźmie posady - informował majordomus.

- A ten Biedziawę to kto, Ruski? - zaniepokoił się Szwendata.

- Syn prezenterki. Niny Biedziawę - poinformował Wachmistrzowski - ale kto to może wiedzieć naprawdę, wodzu.

O mnie mówią, że sprawność strzelecką uzyskałem na obozach GRU, a prze-

a jeśli przyjdzie polec, to tylko jako obrońcy demokracji, prawa i porządku.

- Ale porządku nie ma, a zgnilizna się szerzy! - jęknął mieszatek Chrzano-wicz.

- Jest inny problem - nieoczekiwanie przemówił rzecznik Gulgułski - mamy przecieki, że są przecieki.

- To znaczy? - zabulgotał prezes.

- Podstuchuj!

- Czy to możliwe? - zapytał profesor Szczypaczewski, który zdyszany wpadł na salę Zarządu wprost ze śniadania w Dyspozytorni. - Jesteśmy przecież we własnym domu!

- A skąd rzecznik wie o tych podstuchach? - Tacierewicz zmierzył wzrokiem Gulgułskiego tak, że ten skurczył się o 10 centymetrów.

- Z dziennika „Kra-kowskie Przedmiescie”.

- A dziennik skąd ma taką informację? - nie ustępował oberpolimajster.

- Odmie.

nowicz podparł się ciałem, leżąc na wznak, i powiedział:

- I coś ow syn?

- Wjechał na chodnik.

- To dobrze - wycelował się prezes.

- Ale był liżeży - dodał Tacierewicz.

- To niedobrze - zmarszczył się Chrzano-wicz.

- Za to porącił przechodnia.

- To dobrze - mecenas oddechał ulgą.

- Niesłusznie, śledztwo wykazało, że przechodzien sam był sobie winien.

- A to czemu?

- Bo uciekał - zakończył nadto- tor.

W tym samym czasie akcja

„Młot Trójki z Piwem” zastanawia- nad praktycznymi sposobami odwoł- urzędującego Zarządu.

SKLAN SZWENDAŁÓW

- Radiowęzeł chwilowo nas emuluje - zauważył z kąta cytelnia Jan Sebastian Czarniecki, który uwił sobie gniazdko wśród roczników „Gazety Bankowej” i „Financial Timesa” - ale rzeczwiście Telesupel jest stracony!

- Siła spokoju, wodzu! - wtrącił się Wachmistrzowski. - Tylko wrócimy ze wizyty w Górnej Woldzie, a tak im pogoni- my kota, że Zarządowi buty pospada- ją, o ile wcześniej nie będą ich musieli sprzedać. A wie wodzu, byłem na strzel- nicy. I co się okazało? Oczko nadal sprawne! W strzelaniu do wyrzutków mam jedenaście na dziesięć!

- W kregach zbliżonych do Wielkie- go Kotta twierdzą, że trenuje pan zgola inną konkurencję - uśmiechnął się pro- fesor Hajduczek, który wpadł przypad- kiem zobaczyć, czy nie krolą się jakieś wakaty w Dyspozytorni. - Dyscyplina olimpijska: strzelanie do sylwetki pę- dzącego prezesa Ojczewskiego...

Wszyscy się roześmiali, co nie zmie- niło faktu, że sytuację traktowali jako poważną. Zmiana na stanowisku Na- czelnika mass-mediów groziła, że śro- dki, i tak nie zbyt dyspozycyjni przy- chylne, rozpocznie teraz prawdziwy an- ty-szwendałowy show.

- Tak, tak, ja już nie rozumiem nicze- go z działań tego „Zarządu Bezradziel-” - pokłwał siwą głowę ekspreses Czarniecki.

- Ja też - od globusa zajmującego centralne miejsce w bibliotece oderwał się profesor Szczypaczewski, który dłuższy czas usiłował sprawdzić, do czego właściwie zobowiązał się w trak-

cie wiadomo, że wiek młodzieńczy strawiłem na pielgrzymkach.

Hajduczek poglądził patriarchalną brodę:

- No cóż, teraz pan Dyspozytor ma ruch i bardzo jestem ciekaw, czy wy- ciągnie konsekwencje z tych faktów?

- Najlepiej, żeby wyciągnął Ojczew- skiego za kolumnę ze stanowiska - Aurora klasnęła w małe rączki.

Pan Czesław mruknął coś pod no- sem, ale domownicy odpowiedzieli za niego chórem: „Nie chcę, ale będę musiał!”.

W nie tak jeszcze odległych czasach, na posiedzenia Zarządu Powszechnej Pomyślności, jak lubił przewrotnie na- zywać swój gabinet mecenas Ojczew- ski, ściągał komplet prominentów. Tego dnia jednak zjawili się załosne resztki: wiceministranci, zastępcy peł- niących obowiązki dyrektorów, doradcy ekspertów (którzy jakiś czas temu zło- żyli rezygnację, ale sarni jeszcze o tym nie wiedzieli), a wszyscy w minorowych nastrojach pasażerów Titanicą czy urlo- powiczów w Pompei.

- Mało nas, mało nas - narzekał nadinspektor Tacierewicz - może by zacząć sprawdzać listę? I jak któryś mi- nistrant będzie miał trzy nieobecności, to wywalić bez litości?

- Wielu ułatwiłoby to zadanie - Oj- szewski powiódł niewidzącymi oczami po sali - teraz nie wolno dać się nam zastraszyć. Sami przecież nie ustąpimy.

Tacierewicz w zamysleniu pukał się łajką.

- Niestety, wszystko posprawdza- tem i żadnej pluskwy nie znalazłem.

- A więc nie ma sprawy - na obliczu Szczypaczewskiego pojawiła się ulga.

- Jest sprawa - wycedził Ojczewski - skoro nie ma podstuchów, a Szwen- data wie co postanowimy, zanim jesz- cze coś postanowimy, znaczy ktoś do- nosi.

Białka Tacierewicza rozszerzyły się do rozmiarów spodków z budyniem.

- Co tak na mnie patrzycie? - zde- nerwował się Szczypaczewski - prze- cież ja współpracę ze Szwendatą mam w zakresie obowiązków. Podobnie jak pan prezes.

- Naprawdę moja ekipa szukała i nie znalazła - mruknął Tacierewicz.

- W takim razie o czym będzie pisa- to „Kra-kowskie Przedmiescie”? - mar- wił się Gulgułski.

- O tym, że samo upada - mruknął profesor Edukacyjny przezywany nie- kiećki Laseczniakiem. - I tym lamentem skutecznie zniechęca ostatnich spon- satorów, gotowych się w nim reklamo- wać.

- Szykuję pewien numer - Taci- erewicz uśmiechnął się tajemniczo.

- Na Szwendatę? - ożywił się Ojczewski.

- Na Szwendatę, to akurat nic nie mam, ale - elektownie zawiesił głos - jest drobiazg na jego syna.

- Jest napisane, że ojcowie za grze- chy dzieci będą odpowiadać do szó- stego pokolenia... - mieszatek Chrzano-wicz.

- Sam się przecież nie powo- mruknął dyrektor Małopolski.

- Dyspozytor się waha z „Kra- kowskim” - stwierdził aktor Potow- który po przeniesieniu się z Kotto do Wielkiego Kotta nie potrafił zdo- লাć żadnej różnicy między tym i tam- ciami.

- A my ciagle nie mamy wypo- chyba żeby skokotować lewą p- płowniczą i odstraszyc CPN w- demki - kombinował Ronald D- Ktoś niesmiął zaskrobał do- Jakież było zdziwienie „Trójki” gdy pukający okazali się bra- siorkowie.

- Przypadkowo tedy powoła- śmy i mimochodem usłyszeli- szą rozmowę - powiedział - S- ze w obecnej sytuacji wojen- ników eks-ministranta Adorasa- by też powołać jakiś Komitet

- Ocalenia! Ciepłowniczo- żartował Pokrewiński.

- Komitet Obrony Dyspozyc- - Ooo! - podkoczył (jak w- wolno) Małopolski.

- ... przed Dyspozycy- To mówiąc Gąsiorowa z- ciemności nocy, a „Trójka” przyszło jedynie zastanawia- był to duch, omam wzrokowy, zapowiedź przesilenia.

WAKACJE Z „KURIEREM”

EGINA CZYLI WSZYSTKO ZGODNIE Z PLANEM

Wakacje mojego życia! Wakacje z „Kurierem Atenskim”. Wakacje w Grecji! Brzmi wcale, wcale... Opuszczam Ateny na dwa długie miesiące. Trudno było zdecydować się na miejsca, które chciałabym zobaczyć. Tym trudniej, iż cała Grecja godna jest, by zwiedzać ją i poznać. Wybór ostatecznie padł na wyspy. Powstał jednak kolejny problem. Które wyspy? Któż zliczyby, ile ich jest, większych i mniejszych, całkiem dużych i całkiem małych! Dzielią się na różne archipelagi i zgrupowania, w sumie coś półtora tysiąca, z czego zamieszkałych - 169. Poznam tylko nieliczne. Które? Sama nie wiem. Pewnie zabrzmi to trochę niewiarygodnie, ale nie planuję swej wyprawy. Popłynę tam gdzie oczy i promy poniosą. Zdaje się na ślepy los i czas pokaże czy słusznie. Ta wiadomość też ma swój urok...

Przed wyruszeniem na wakacyjny szlak, decyduję się na jednodniowy wypad na Eginę. Wyspa będzie, swego rodzaju prologiem, wstępem do wielkiej wędrówki w nieznanne. Chcąc być wierna swej idei nieprzygotowywania wyjazdu, nie spiesząc się, na chybili trafilem, przyjeżdżamy do portu w Piraesie. Jest dziewiąta trzydzieści pięć. Mam pecha, bo właśnie pięć minut temu odpłynął prom na Eginę - słyszemy w burze podroży. Pecha? Jakiego pecha? Wszystko zgodnie z założeniami! Moj towarzyszący podroży proponuje wodolot. No doobrzeeee. Może być, choć moim zdaniem zbyt szybko i nieromantycznie. Delfini odpływają punktualnie o dziesiątej. W ciągu trzydziestu minut jesteśmy na Eginie. Co dalej? Nie wiem. Pytamy w informacji o mapę, jakis przewodnik. Mają wszystko, a oprócz tego jeszcze garść wiadomości, co i gdzie warto zobaczyć, jak dojechać i o której wrócić, by zdążyć na powrotny prom. Decydujemy się na wypad do Ayia Marina, bo plaża cudo i po drodze Wzgórze Afai. Pychota! Korzystając z chwili wolnego czasu (autobus odjedzie dopiero za dwadzieścia minut) wdrapujemy się na niewielkie wzniesienie zwane Wzgórzem Apollona. „W Grecji do oglądania są same kamienie” - zdanie wypowiedziane w czasie wycieczki do Koryntu, wraca jak bumerang. Tutaj też tylko kamienie i samotna kolumna, gorąca nad runowiskiem. Przysiadamy na kilka chwil, parę wersetów z przewodnika, dwa, trzy ujęcia, moment zadumy i można wracać. Wracamy, a tu... nieoczekiwana niespodzianka, czyli wszystko zgodnie z planem. Klucząc wśród wyrw i gruzu zatrzymuje nas pisk wydobywający się jakby spod ziemi. Za chwilę piszcze i ja. Oto pod naszymi stopami, w ukrytej wśród zielska jamie, pokazne stadko dzikich, małych psaków. Obawiając się nadejścia matki, nie zostajemy z malenstwami zbyt długo. Wracamy. W ostatniej chwili udaje się nam dopaść autobus, który niemal rusza z miejsca. Droga do Ayia Marina nie jest męcząca, choć upał trochę doskwiera. Egina jest zieloną wyspą, słynną z upraw fistaszków. Mijamy sady, które właśnie zawiązują owoce. Wśród gęstwin orzechowych drzew, gdzieś gdzieś udaje się dostrzec figowce i migdałowce. Po obu stronach dosyć stromej szosy, dorodne agawy i szarozielone cyprysy. Domostwa i zabudowania, typowe dla wyspiarskiego życia. Małe, wielofunkcyjne, z całym dobrodziejstwem inwentarza. Po pół godzinie nasz wesoły, wielojęzyczny autobus, ciężko dysząc, prychając i sapiąc, wspina się serpentynami do Wzgórza Afai. Krótki przystanek i kto chce może wysiadać. Nie wielu jest chętnych, bo wszystkim pilno nad morze. Zar męczy coraz dotkliwiej. My również rezygnujemy ze zwiedzania w samo południe. Zatrzymujemy się na powrotnej drodze. Autobus rusza, a ja w ostatniej chwili zauważam, że Afai podejmuje turystów tylko do godziny piętnastej. Brawo! Jest dwunasta, mamy więc niecałe trzy godziny na rozkosze plaży i morza. Docieramy wreszcie do Ayia

Marina. Małe, typowo letniskowe miasteczko, pełne sklepików, tandety, knajpek, budek i budeczek. Plaża istotnie imponująca, gdzie przysiółkowego palca trudno włożyć. Na plażu, białe, lekko żarżółtione i całkiem już brązowe ciała, skwierczą, pocą się i męczą w niemal czterdziestostopniowym upale. Morze łagodnie obłapia nam stopy, łaszcząc



się i muskając delikatnością fał. Przejrzysta woda zachęca do kąpiel i pływakich wyczynów. Szukamy ustronnego miejsca z odrobiną cienia, gdyż już po kwadransie można dostać udaru słonecznego a ja tego lata przebież pierwszy raz... Znaleźć to, czego szukamy, okazuje się być sztuką nie lada. Każdy skrawek cienia drzewa i krzewu już od wczesnych godzin okupowany przez zwiększoną ilość ciał przypadających na jeden metr kwadratowy. Nie kapitulujemy i wreszcie udaje się nam wdrapać na ocienione skałki. Jest jednak mała niedogodność, gdyż płaszczyść plaży zastąpiły ostre kamienie. Są wszędzie. Na brzegu, w wodzie i jak się okazuje nie tylko w historycznych miejscach. No cóż, jakos to przeboleję, ale oto kłnę już w żywy kamień, bo wejście i wyjście z morza odbywa się na czworakach. Inaczej nie można. Mam do wyboru, albo marsz na czterech kończynach, albo niebezpieczeństwo złamania jednej z nich. Wybieram to pierwsze, nie ma rady. Moją wściekłość (przecież nie powinienam, bo wszystko przebiega zgodnie z planem) rekompensuje przyjemność plawienia się w zatoce. Kto nie potrafi pływać, albo lęka się morskich przestępstw, ten świadomie rezygnuje z największych przyjemności w życiu. Moj towarzyszący podroży pomnaża jeszcze owe przyjemności, nurkując, czego mu szczerze zazdroścę. Z wody wypęda nas głód i późna pora, a przecież chcemy jeszcze na Wzgórze Afai w błyskawicznym tempie pochłaniać smaczną osmiornicę, litry zimnej Lutraki i hektar sałaty. Nasz pospiech okazuje się być zbytecznym, gdyż autobusy powracające do portu, nie zatrzymują się na naszym przystanku (wszystko zgodnie z planem. Pychota!) wracamy na petle i tam upchani jak śledzie w beczce, ruszamy w powrotną drogę. Jest szesnasta z minutami i z odwieczną Afai nici. Nasz pocziwy starszulek - autokar, nawet nie trudzi się by przejechać obok świętych ruin. Skraca drogę omijając je z daleka. (powinno być szczęśliwa, bo wszystko zgodnie z ...) Po przybyciu do portu, już spokojnie i bez niespodzianek kupujemy bilety na prom. Nic się nie dzieje, odpływamy zgodnie z planem i tym faktem jestem trochę rozczarowana. Do Aten również przykujemy bez specjalnych zakłóceń i... to wszystko. Koniec wycieczki! Za nami została Egina. Przede mną wyprawa w nieznanne. Do zobaczenia zatem na łamach Kuriera. Obiecuję pisać!

Tekst i zdjęcia.
BOŻENA SZARA

EGINA - PRZEWODNIK

Lato w pełni i pora pomyśleć o wakacjach. Zaraz, zaraz... Wiem, że nie ma pieniędzy ale przecież nikt nie mówi o zbytku. Po prostu być w Grecji i nie odwiedzić kilku miejsc, a już z pewnością latem jakieś wyspy, to jak być w Rzymie i nie zwiedzić Koloseum.

„KURIER ATENSKI” rozpoczyna drukowanie przewodnika po Grecji. Zaczniemy od wysp, bo jest lato, a greckie lato ma swój urok tylko na jakiejś wyspie, z dala od codzienności i szarżyzny Aten z ich spalinami, stresem, zaganianiem. Postaramy się na początek opisać Wam wyspy i ciekawsze miejsca położone w pobliżu Aten, do których z powodzeniem można odbyć jedno- lub dwudniowe wycieczki. A z odrobiną talentu organizatorskiego z pewnością uda się Wam poradzić z wszelkimi (pozornymi!) przeciwnościami.

Znana już większości z Was wyspa w pobliżu Aten (można z powodzeniem uznać ją za dzielnicę stolicy) z uroczymi wioskami i ładnymi plażami. Wzgórza pokryte lasami sosnowymi, uprawami winorośli, fistaszków, schodzą łagodnie do morskiego wybrzeża.

Ma powierzchnię 84 km². Z Pireusu odbywają się (zwłaszcza latem) regularne i częste kursy promów pasażerskich do miejscowości Agia Marina, Perdika, Souvala. Odległość wynosi 17 m.m. a podróż trwa 1,5 godziny.

Egina stanowi dla mieszkańców Aten cel pierwszych wycieczek morskich. Odwiedzają ją tysiące turystów. Tawerny, gdzie możecie zjeść osmiornicę lub kalamary (polecam!), kawiarnie, gdzie można usiąść „na kawusię” i pogapić się na morze, turystów; bryczki, autobusy, które zawiozą Was do malowniczych wiosek-wszystko to nadaje tej wyspie specyficzną atmosferę. Być może, jeśli wybieracie się w sezonie na weekend będziecie mieli kłopoty ze znalezieniem noclegu, ale wystarczy troszkę pochodzić i popytać, a z pewnością coś się znajdzie.

TROSKĘ HISTORII

Mityczna historia Eginę rozpoczyna się od krola-bohatera o imieniu Jakos-syna Zeusa i Eginę, ojca Pileasa i Telamona. Wypę zamieszkiwali później Dorowie wraz z tessalijskimi wyznawcami Zeusa. Od 6 w. pne rozwinęła się Egina w znaczną handlową i żeglugową siłę. Znana z wyrobów ceramicznych i mocnego pieniądza oraz z wprowadzenia w świecie śródziemnomorskim systemu metrycznego. Szczyt jej rozwoju przypada na czas rozkwitu Aten, z którymi już wcześniej rywalizowała, od czasów wojny peloponeskiej, gdy mieszkańcy wyspy i Dorowie stanęli po stronie Spartan. Zwyciężeni przez Atenczyków w 455 r. pne zostali zmuszeni do opuszczenia wyspy, którą zamieszkali potomkowie Atenczyków. Następnie przeszła we władanie Macedonów, sprzedana królestwu Pergaminu, a potem zajęta przez Rzymian. W czasach bizantyjskich zniszczona całkowicie przez Saracenów przeszła we władanie Wenetów, a w końcu w 1718 roku we władanie Turków. Mieszkańcy wyspy czynnie uczestniczyli w powstaniu w 1821 roku i przez krótki czas była Egina pierwszą stolicą nowonarodzonego państwa.

DOTRZECIE NA EGINĘ

1. Promem z Pireusu. Latem odbywa się dziennie 16-20 kursów. Cena biletu - 800 drs.
2. Flying Delfin. Częste kursy z Pireusu.

CO WARTO ZOBACZYĆ

Stolica wyspy-Eginę, malownicza miejscowość z uroczymi domkami i ładnym wybrzeżem pełnym kawiarni, tawern. W pobliżu wybrzeża-swiątynia Apolloniusza (6 w. pne) i muzeum archeologiczne z wieloma eksponatami. Ruiny świątyni Słońca na najwyższym wzniesieniu wyspy. Trzeba wysiąść z autobusu w miejscowości Pashija Rachi i dalej pojsć piechotką.

KĄPIEL

Zdecydowanie polecam wschodnie wybrzeże. Kąpieliska znajdziecie w miejscowościach: Leonti, Souvala, Agia Marina, Perdika, Profitis Ilias, Marathonas, Faros.

NOCLEGI

Hotele, pokoje, apartamenty, camping na wyspie Moni (dotrzenie tam z wioski Perdika do której dojedziecie autobusem z Eginę).

PAMIĄTKI

Wyroby ceramiczne oraz miejscowego rzeźbu i obróbki fistaszki.

WIEDZIEĆ WARTO

W Eginie wypożyczyć możecie motorowery, rowery, które jeśli macie awersję do autobusów umożliwią Wam miejscowe eskapady.

Sympatycznych wycieczek!!!

Anna M. Kozak

SPORT

Piłkarskie mistrzostwa świata 1998
Wygrała Francja

Ostatnia wielka impreza sportowa XX wieku odbędzie się we Francji. W czwartek Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) zdecydowała, że futbolowe mistrzostwa świata w roku 1998 zorganizują Francuzi. Formalnie były dwie kontrkandydatury — Szwajcaria i Maroko, ale tak naprawdę liczyli się tylko Marokańczycy i Francuzi. Dossier Szwajcarii sekretarz generalny FIFA, Joseph Blatter, określił już kilka dni temu jako nieopracowane, przede wszystkim z jednego powodu: Szwajcarzy chcieli powiększyć pojemność stadionów przy użyciu prowizyjnych trybun, co po tragedii w Bastii jest zakazane. Zdecydowanym faworytem była Francja, pomimo poparcia świata arabskiego i całej

Finały piłkarskich mistrzostw świata: 1930 — Urugwaj, 1934 — Włochy, 1938 — Francja, 1950 — Brazylia, 1954 — Szwajcaria, 1958 — Szwecja, 1962 — Chile, 1966 — Anglia, 1970 — Meksyk, 1974 — RFN, 1978 — Argentyna, 1982 — Hiszpania, 1986 — Meksyk, 1990 — Włochy, 1994 — USA, 1998 — Francja.

Azji dla kandydatury Maroka. Argumentowano, że po sukcesach piłkarzy Maroka i Kamerunu czas już najwyższy, by mistrzostwa otrzymał kraj Trzeciego Świata.

Nic z tego. Głosami 12:7 wygrała Francja. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Francuzi zorganizują te mistrzostwa znakomicie, a co najważniejsze bez specjalnych inwestycyjnych nakładów. Francja to już dziś kraj produkujący w Europie pod względem telekomunikacji i transportu. Do czasu mistrzostw wszystkie miasta, w których odbywać się będą

mecze, zostaną połączone siecią superszybkich pociągów TGV. Wiele wskazuje, że sztafeta postać imprezy będzie Michel Platini. Zrezygnował on z prowadzenia reprezentacji, aby w pełni poświęcić się organizacji mistrzostw. Ma odegrać rolę podobną jak Jean-Claude Killey przy okazji Albertville.

Francuzi planują budowę tylko trzech stadionów — wielkiego obiektu w Paryżu, w Nancy i w Rouen. Pozostałe stadiony zostaną zmodernizowane. Spotkania odbywać się będą w następujących miastach: grupa A — Paryż (nowy stadion), Rouen, Lille lub Lens; grupa B — Strasbourg lub Nancy, Paryż (Parc des Princes), grupa C — Lyon i Saint-Etienne; grupa D — Marsylia i Nicea; grupa E — Tuluza i Montpellier; grupa F — Nantes i Bordeaux. Mecze otwarcia i finał rozegrane zostaną na nowym stadionie w Paryżu.

We Francji wielką radość, natomiast Marokańczycy nie ukrywają rozczarowania. W sprawie zaangażował się ich król Hassan II, który jeszcze niedawno udzielił audiencji kierownikowi FIFA. Marokańczycy uważają, że ich dossier nie było gorsze od Francji, a o wyborze zdecydowały stare układy.

Prezydent Marokańskiego Związku Piłkarskiego, Driss Bamous, powiedział: „Europa i Francja zdecydowanie dominują we władzach FIFA za kadencji Havelange’a. Sądę i popiera mnie w tym poglądy moich kameruńskich kolegów, Issa Hayatou (członek komitetu wykonawczego FIFA i prezydent Afrykańskiej Konfederacji Piłkarskiej), że ta decyzja jest początkiem rozłamu. Nie będziemy już ślepo popierać pana Havelange’a. W FIFA nie ma nawet odrobiny demokracji”.

M. Ż.

MKOl — rewelacje niemieckiej telewizji
Poznanie gustów

Niemiecka prasa ma wielkie zasługi w ukazywaniu świata prawdziwego oblicza dostojnego gremium zwanego Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim, w skrócie MKOl. Kilka miesięcy temu „Der Spiegel” wykazał, że organizatorzy igrzysk 1996 w Atlancie wygrali wysiłek z Atenami, bo byli po prostu bogatsi i wiedzieli, jak z tego bogactwa korzystać.

Teraz w ich ślady idzie Berlin — kandydat do organizacji igrzysk roku 2000. Stacja telewizyjna WDR oskarża firmę Olympia GmbH o próbie przepiętowania członków MKOl. Firma ta odpowiedzialna jest za promocję olimpijskiej kandydatury Berlina. Niedawno jej poprzedni szef Lutz Gruttko został wyrzucony z pracy, gdyż zawarł poważny i jak się okazało bardzo niekorzystny kontrakt z przedsiębiorstwem swego przyjaciela. Firma była też oskarżona o sprzeniewierzenie funduszy publicznych przy okazji bardzo wysokich wydatków dla sportowców pomagających

w promocji kandydatury Berlina. Michael Gross otrzymywał np. 3000 marek za dzień pracy.

Prawdziwa bomba wybuchła jednak, gdy telewizja WDR ujawniła w poniedziałek informację, że Olympia GmbH od początku roku 1991 zbiera informacje o członkach MKOl, ze szczególnym uwzględnieniem ich gustów estetycznych i kulinarnych. Ze zgrupowanego materiału wynika, że tylko siedmiu z 94 członków MKOl to ludzie nieprzekupni. Rzecznik Olympia GmbH tłumaczy, że takie praktyki są normalne, a prezenty o wartości nie przekraczającej 200 dolarów dozwolone, np. płyty czy porcelana.

Decyzja o tym, kto zorganizuje igrzyska roku 2000, zapadnie 23 września 1993 w Monte Carlo. Zainteresowani mają więc bardzo dużo czasu, by poznać gusta członków MKOl i starać się je zaspokoić. Kto zrobił to najlepiej, dowiemy się za rok.

M. Ż.

● Kibice Torino protestują przeciw sprzedaży piłkarza Gianluigiego Lentini do AC Milan. Ostatnio fanów drużyny z Turynu włoska policja rozganiała spod siedziby klubu przy użyciu gazów łzawiących. Jeden z policjantów odwołany został do szpitala z rozbitą głową.

● Cierzących zębami i trzech rękami — to wciąż niepełny bilans zamieszek, do jakich doszło w trakcie meczu piłkarskiego o mistrzostwo Anglii. W 87. min. sędzia podał kartę czerwioną przeciwko FC Cambridge, która przegrała wówczas z Benficą Cambridge 9:1.

● W finale międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Baranquilla w Kolumbii polscy piłkarze ulegli drużynie gospodarzy w rzutach

karnych 3:4. W normalnym czasie mecz zakończył się remisem 0:0.

● Cierzący mistrzowie olimpijscy z Seulu: P. Erenk (800 m), P. Rono (1500 m), J. Ngugi (5000 m) i J. Kariuki (3000 m z przeszkodami) oraz mistrzowie świata z Tokio: B. Konecillah (800 m), M. Tanui (10 km) i M. Kiptanui (3000 m z przeszkodami) nie zdołali się zakwalifikować do lekkoatletycznej olimpijskiej reprezentacji Kenii.

● Sankt Petersburg będzie w 1994 r. gospodarzem trzech Igrzysk Dobrych Woli. W 24 dyscyplinach o medale walczyć będzie około 25 tys. zawodników z 50 państw.

● Andrzej Grubba zajmuje 4. miejsce na liście klasyfikacyjnej tenisistów stołowych.

Sprawa Krabbe
Pozostał kac

Katrin Krabbe opowiedziała ze szczegółami niemieckiej gazecie „Bild” o tym, jak wraz z Silke Moeller i Grit Breuer fetowały swe uniewinnienie w londyńskiej restauracji. Trudno dziwić się ich radości, choć po powrocie do ojczyzny będzie ona bez wątpienia mniejsza. We wszystkich gazetach, nie licząc bulwarowego „Bildu”, który od początku wspierał Krabbe (teraz daje w tytule: „Biegnij Katrin, biegnij”), dominuje ton zażenowania i wątpliwości. Także sportowcy niemieccy, nie wyłączając lekkoatletów, uważają decyzję IAAF za absurdalną.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” pisze: „Uniewinnienie trzech lekkoatletek powinno w zasadzie wywołać radość. Trio z Neubrandenburga może się cieszyć, ale sędziowie IAAF w najmniejszym nawet stopniu nie rozwiali wątpliwości. Zamiast analizy stanu faktycznego woleli oni okopać się w gąszczu przepisów”.

„Berliner Morgenpost” dodaje: „To uniewinnienie ma gorzki smak. Wątpliwości pozostały, bo nikt ich nie rozwiał. W samych Niemczech nie wszyscy ufają Krabbe. Środowisko sportowe odrzuca trzy lekkoatletki”. „Frankfurter Rundschau” cytując opinię jednego z członków trybunału, który uniewinnił Krabbe. Powiedział on, że prywatnie jest przekonany, że trzy zawo-

dniczki dopingowały się. „Die Welt” zwraca uwagę, że niewinność, o której mówi Krabbe, ma wyłącznie formalnoprawny charakter. Jej nazwisko na zawsze będzie związane z tym skandalem. „Jedni uwierzą zawodniczkę, inni nie. Jeśli w przyszłości Krabbe będzie przegrywać, ludzie powiedzą, że zwyciężyła dzięki sterydom. Gdy wygra — wątpliwości nie znikną” — pisze „Die Welt”.

Te wszystkie reakcje świadczą, że Niemcy w związku z aferą Krabbe wciąż mają kaca. I właściwie nie wiadomo czy ewentualne medale z Barcelony coś tu zmienią i w związku z tym czy warto było jeść tę zabę.

Szef Komitetu Olimpijskiego Niemiec, stary i schorowany Willi Daume pytany o opinię zrobił unik. Stwierdził, że nie dyskutuje z sądem, werdykt jest werdyktem itd. Na pytanie czy medal Katrin Krabbe sprawi mu radość, jednak nie odpowiedział. To dobrze świadczy o sędziwym działaczu, byłym olimpijczyku.

Teraz wypada tylko poczekać, co zdziałają Krabbe w Barcelonie. Jedno jest pewne: nawet jeśli wygra, jej radość nie będzie pełna. Nikt przy zdrowych zmysłach nie wierzy, iż gwiazda niemieckiej lekkoatletyki jest niewinna i nigdy nie stosowała sterydów. Uniknęła kary, bo jest gwiazdą, na której zarabia wielu, zainwestowano w nią zbyt dużo pieniędzy, by nie starać się teraz ich odzyskać przynajmniej w części. M. Ż.

Kadr z Jordanem

Koszykarską reprezentację USA na igrzyska olimpijskie w Barcelonie wszyscy nazywają „dream team” — drużyna marzeń, choć Amerykanie teoretycznie do igrzysk jeszcze się nie zakwalifikowali. Grają turniej eliminacyjny w Portland. W zespole prowadzonym przez trenera Chucka Daly’ego znalazły się wszystkie gwiazdy ligi NBA, na co pozwalają już dziś olimpijskie przepisy.

Niedziela był ważnym dniem dla światowej koszykówki. Po raz pierwszy zawodowcy zagrali na poważnie z tzw. amatorami. Wcześniej takie mecze też się odbywały, ale miały charakter towarzyski. O tym jak poważnie Amerykanie potraktowali swój pierwszy eliminacyjny mecz z Kubą, świadczy skład pierwszej piątki: Magic Johnson, Michael Jordan, David Robinson, Larry Bird i Charles Barkley. Sala wypełniła się do ostatniego miejsca, a

gwiazdorzy zagrali poważnie. Rezultat — 136: 57 dla USA, choć Kuba to nie słabeusz. Wspaniale grał Magic Johnson, a wielką różnicę poziomów widać było przede wszystkim w grze defensywnej. Kubański trener Miguel Calderon Gomez powiedział: „Z nimi nikt nie wygra ani tu, ani w Barcelonie. Pokonać ich może tylko inna drużyna z NBA. Nie widziałem nigdy zespołu tak bliskiego perfekcji. W pewnym momencie zauważyłem, że moim chłopcom nie zależy już na grze, lecz jedynie na tym, by kamery pokazywały ich w jednym kadrze z Jordanem”.

Punkty dla USA w meczu z Kubą zdobyli: Barkley — 22, Drexler — 20, Bird — 17, Malone — 16, Robinson i Mullin — po 12, Stockton — 10, Phippen — 8, Jordan — 6, Johnson — 4. Jedynym graczem uniwersyteckim, Christian Laettner, zdobył 9 pkt. M. Ż.

Michaił Tal nie żyje

Po długiej chorobie, w wieku 55 lat zmarł w Moskwie Michaił Tal — jeden z najwybitniejszych szachistów XX wieku. Urodził się w Rydze, całe życie występował w reprezentacji ZSRR. Był mistrzem świata w latach

1960-61. Arcymistrzem międzynarodowym został w wieku 20 lat. Tala uważano za wybitnego specjalistę gry kombinacyjnej. Choroba nie pozwoliła mu zagrać dla niepodległej Łotwy. M. Ż.

Piłka nożna
Karnymi

Kto karnymi wygrywa, karnymi przegrywa. Reprezentacja Polski w piłce nożnej, która do finału międzynarodowego turnieju w Baranquilla awansowała dzięki lepiej egzekwowanemu rzutom karnym w meczu z Meksykiem (1:1 i 4:2), w ten sam sposób przegrała mecz o pierwsze miejsce z Kolumbią. W normalnym czasie mecz zakończył się remisem 0:0. W rzutach karnych rywale wygrali 4:3 (nie strzelił jedenastek Kosecki i Góra).

Polacy grali w składzie: Bak — Rzepka, Węgrzyn, Czachowski, Kruszanin, Góra — Czerwiec, Śliwowski (Józwiak), Gmur — Kosecki, Kraus (Cebula). Formacja defensywna była najlepsza w polskim zespole. Nie nadązał Tal.

Trzecie miejsce w turnieju wywalczył Paragwaj po wygranej z Meksykiem 1:0 (1:0).

M. C.

● NHL. Dopiero w sędzie rozstrzygnięła się sprawa, któremu z klubów: Philadelphia Flyers czy New York Rangers „przyszedł” talentowanego zawodnika Erica Lindrosa. Sędzia Larry Bertuzzi wskazał na Philadelphia.

Najbogatsza „11”

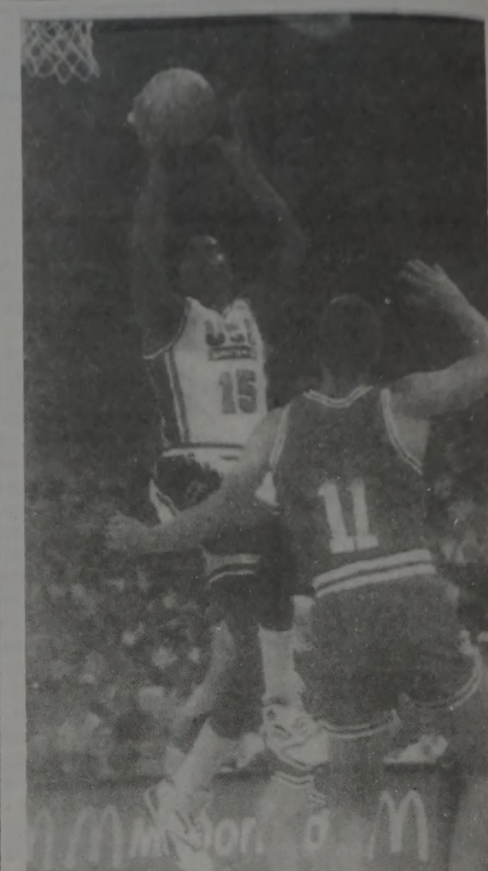
(A) Jeszcze nigdy żaden piłkarz Bundesligi nie miał tak lukratywnego kontraktu jak Stefan Reuter, nowy libero Borussia Dortmund. Szesć tygodni przed pierwszym gwizdem ujawniono, że Reuter otrzymał rocznie 2,1 miliona marek. „Bild Zeitung” obliczyła, że piłkarz otrzymywał będzie dziennie — włącznie z niedzielami i świętami — 5753 marki i 42 fenigi.

Gazeta przedstawiła również listę dziesięciu najlepiej zarabiających piłkarzy Bundesligi: Jorginho (Bayern Monachium) — 1,3 mln, Thomas Helmer (Bayern Monachium) — 1,3 mln, Bent Christensen (Schalke 04) — 1,3 mln, Thomas Berthold (Bayern Monachium) — 1,2 mln, Radomilo Mihajlović (Schalke 04) — 1,2 mln, Guido Buchwald (VfB Stuttgart) — 1,1 mln, Bebito (Borussia Dortmund) — 1,1 mln, Rico Steinmann (FC Koeln) — 1,1 mln, Flemming Povlsen (Borussia Dortmund) — 900 tys., Mehmet Scholl (Bayern Monachium) — 900 tys.

Andrzej KANIEWSKI, Kolonia

Telex

IGRZYSKA. Rosyjskie miasto Sankt-Petersburg będzie w 1994 roku gospodarzem trzech Igrzysk Dobrych Woli. Zawody w 24 dyscyplinach sportowych odbędą się w dniach 23.07 - 7.08. Zaproszonych zostanie ok. 2,5 tysiąca zawodników z 50 państw.



Magic Johnson gra i rzuca. W meczu USA z Kanadą zdobył 13 punktów, tyle samo co Mullin. Więcej rzucili tylko Barkley — 19, Malone — 15 i Jordan — 14.

Fot. CAF-EPA

Rozmowa z Bobby CHARLTONEM, najslawniejszym piłkarzem w historii angielskiego futbolu

Żal mi Linekera

(P) Były gracz Manchesteru United Bobby Charlton trzykrotnie brał udział w finałach mistrzostw świata (1962, 66, 70). W 1966 roku zdobył z reprezentacją Anglii tytuł mistrzowski. W drużynie narodowej wystąpił 106 razy zdobywając rekordową liczbę 49 goli. Podczas mistrzostw Europy w Szwecji miałem okazję wraz z kilkunastoma dziennikarzami z całego świata porozmawiać ze sławnym piłkarzem.

— Jakże były pana zdaniem przyzwoite słabe gry reprezentacji Anglii w finałach ME w Szwecji?

— Forma jaką zademonstrowali reprezentanci Anglii w tym turnieju sprawiła mi duży zawód. W drużynie zabrakło dwóch wybitnych piłkarzy, jakimi są John Barnes i Paul Gascoigne. Mimo wszystko Taylor miał na tyle dobrych zawodników, żeby kibice w Anglii nie musieli się wstydić. Myślę, iż reprezentacji naszego kraju będzie trudno odnieść międzynarodowe sukcesy. Liga w Anglii jest bardzo ciężka.

To absurd, żeby czołowi piłkarze rozgrywali po 60-70 meczów w sezonie. Liga, Puchar Ligi, Puchar Anglii, mecze reprezentacji itd. To za dużo dla każdego sportowca. Dlatego reprezentacja gra bez entuzjazmu, apatycznie, piłkarze są przemęczeni. Co innego Duńczycy. Ci faceci aż kiępieli od rozpiętej ich energii i entuzjazmu.

— Udało się Panu zatrzymać tytuł najsukceszniejszego strzelca w reprezentacji Anglii. Gary Lineker nie zdołał pobić Pana rekordu...

— Bardzo mi żal Linekera. Byłem pewien, że ten wybitny piłkarz rozprawi się z rekordem, który nie ma dla mnie większego znaczenia. Jestem zaskoczony i trochę rozczarowany postawą Linekera, który wcześniej niemal w każdym meczu reprezentacji zdobywał gola. Przykro mi, że tak wspaniały piłkarz zagna reprezentację w smutnych okolicznościach.

— Co Pan sądzi o Linekerze?

— Jest on wzorem dla młodych piłkarzy. Udowodnił, że można być najlepszym strzelcem grając czysto, po dżentelmeńsku. On miał zawsze szacunek dla przeciwnika, pamiętał, że piłka nożna to tylko sport. Nie kłócił się z sędziami, nigdy nie prokował obrońców. Lineker to rzadkie zjawisko na piłkarskich boiskach. Myślę, że ten człowiek może mieć satysfakcję nie tylko z wyników, które osiągnął, ale głównie ze stylu w jakim tego dokonał.

— Kto był według Pana najlepszym piłkarzem mistrzostw w Szwecji?

— Bardzo podobał mi się dynamiczny Duńczyk Flemming Povlsen, wbrew powszechnej opinii sądzi, że bardzo dobrze grał Ho-

lander Marco van Basten, również Niemiec Karl-Hainz Riedle był bardzo groźny. Najlepszy w drużynie gospodarzy był Tomas Brolin. Z obrotów wyróżniłbym rodaka van Bastena Ronaldą Koemana.

— Który z bramkarzy zrobił na Pana największe wrażenie?

— Peter Schmeichel, który gra w moim klubie, jest zdecydowanie najlepszy. Pozostali prezentowali wysoki, wyrównany poziom. Mnie podobał się również Charin z WNP.

— Najlepszy mecz w mistrzostwach...

— Finał Holandia — Dania. Było to bardzo emocjonujące widowisko. Obejrzałem cztery gole i wiele dramatycznych przebiegów. Było w tym spotkaniu wszystko, czego oczekują kibice. Holendrzy zademonstrowali wspaniałą technikę, duńscy dynamikę i niezwykłą ambicję.

— Co było dla Pana największym rozczarowaniem podczas turnieju w Szwecji?

— Postawa sędziów. Niektórzy panowie w czerni zachowywali się tak jakby oni byli głównymi aktorami piłkarskiego spektaklu. Przerwywali grę z najbardziej błahego powodu. Nie zwracając uwagi na to, że psują widowisko. Aby kibice przeżywali emocje, gra musi być płynna. Jeśli co chwile przerywają grę z powodu błahych powodów, kibice nie mogą się cieszyć z gry. Piłkarze schodzą z boiska wypoczęci, gdyż arbitry odebrali im możliwość zmeczenia się. Finałowy mecz Szwecja — Niemcy to był koszmarny przykład. Sędzia Tullio Lanese przerywał go co minutę, a publiczność mogła się z powrotem zderzyć.

— Czy są potrzebne zmiany w piłkarskich przepisach?

— Przepis zakazujący podawania piłki do bramkarza jest słuszny. Można oświecić, kiedy siedzi na trybunach i ogląda, jak piłkarz z 60 metrów kopie piłkę do tyłu. Myślę, że to jedyna konieczna zmiana. Zniesienie przepisu o spalonym czy zakaz ustawiania „muru” mogą tylko zmniejszyć widowiskowość meczów.

— Co Pan sądzi o wykluczeniu mistrzostw reprezentacji Jugosławii? — Nie podoba mi się, że do sportu miesza się politykę. Zdaże sobie sprawę, że wielu ludzi dawno zapomniało, że piłka nożna to przede wszystkim widowisko i zabawa. Żal mi piłkarzy Jugosławii, którzy mimo że wywalczyli awans na boisko, nie mogli wziąć udziału w mistrzostwach. Oni nie są odpowiedzialni za wojnę w ich kraju, a zostali ukarani. Nie jestem przekonany, czy decyzja o wykluczeniu Jugosławii musiała być podjęta.

Wysuchał Dariusz WOŁOWSKI

MAŁE NIE JEST PIĘKNE

Stanisław TERLECKI, były reprezentant Polski, piłkarz między innymi ŁKS, Legii Warszawa i Cosmosu Nowy Jork, obecnie zawodnik Polonii Warszawa, opowiada „Gazecie”:

O mistrzostwach Europy

– Podczas mistrzostw Europy w Szwecji zadebiutowałem w nowej dla mnie roli dziennikarza. Po raz pierwszy miałem okazję zobaczyć całą otoczkę imprezy.

Jestem rozczarowany i nie zgadzam się z przewidywaniami UEFA. Lenarim Johannsonem, że „małe jest piękne”. W ten sposób można reklamować brydż albo szachy, a nie piłkę nożną. Co to za mistrzostwa, gdy na trybunach zasiada 15 tys. ludzi. W Norrköping dwie godziny przed spotkaniem nie można było zobaczyć gry, a jedynie czerwoną kurtynę, czy mecz się odbędzie, czy nie.

Zupełnie inaczej gra się, gdy na trybunach siedzi 100 tysięcy widzów. W porównaniu z kibicami w Argentynie, Hiszpanii, Meksyku i Włoszech, szwedzi fani są zimni jak lód. Nie potrafili zmobilizować kibiców do lepszej gry. Mistrzostwa bez kibiców to wypadek przyrody. Jedynie oni stwarzają nastroj festynu, po meczach długo świętowali.

Wszystkie boiska wydarzenia obserwowałem z pozycji zawodnika, próbowałem tonować opinie. O jego klasie najlepiej świadczyła bezradność wspaniałego obrońcy – Juergena Kohlera. Povlsen wykrywał szanse pokazania się w piłkarskim świecie i wysłał z cienia swego klubowego kolegi Szwajcara Stefana Chapuistata.

Dużycy stawali kapitałny manewr. Nominalni napastnicy – Laudrup i Povlsen nie strzelili ani jednego gola. Ich zadaniem było jak najdłużej przetrzymać piłki. Ten czas potrzebny był Vilfortowi, Andersenowi, Silvebakowi czy Larsenowi na to, by ich wyprowadzić.

Wtedy obaj mogli zdecydować – grać do któregoś z nich lub spróbować akcji indywidualnej. Spelniali rolę ofensywnych pomocników, mimo iż byli napastnikami. Tylko tym sposobem Dania mogła wygrać mistrzostwa, nie miała bowiem szans w ataku pozycyjnym.

Najbardziej zawiódł mnie reprezentant WNP. Słabo wypadli gwiazdzy dwóch najlepszych europejskich lig – Igor Szalimow (Foglia – Włochy) i Andriej Kancelis

(Manchester United – Anglia). W pierwszym meczu nie przeprowadził żadnej akcji, mimo że mieli ułatwione zadanie grając z kontry (przez pewien czas WNP prowadziła z Niemcami 1:0 – przyp. red.).

W zespole WNP doszło także do konfliktu o to, kto jest liderem. Normalnie rolę taką spełniał Aleksiej Michajliczenko, ale w Szwecji ambicje kierownika drużyny miał też Igor Dobrowolski. Pozostali gracze byli zdezorientowani i nie wiedzieli, kto rządzi na placu.

Nie zawiodłem się natomiast na Holendrach, którzy byli najlepszym zespołem mistrzostw. Przyczyną ich przegranej w meczu z Danią była słabsza skuteczność Marco van Bastena. Od każdego środkowego napastnika tej klasy wymaga się, by strzelał przynajmniej jednego gola na dwa mecze. Tymczasem Holender miał pecha, trafiał w poprzek, piłkę po jego uderzeniu wybił z linii bramkowej obrońca, raz siedział nie uznając prawidłowo zdobytego gola. Po pierwszej połowie meczu z Danią van Basten stracił wiarę we własne umiejętności. Natomiast reszta drużyny cały czas liczyła na niego. W koszykowie, gdy Michael Jordan ma słabszy dzień, trener bierze czas i nakazuje podawać Scottie Pippenowi. W piłce nożnej nie ma takiej możliwości. Dla mnie van Basten nie był gorszy od Tomasza Brolina czy Jeana-Pierre’a Papina.

On po prostu nie zdobył w tych mistrzostwach gola.

Dramat przeżywał także kapitan reprezentacji Anglii – Gary Lineker. W najważniejszym meczu (ze Szwecją – przyp. red.) przestał wierzyć w niego trener – Graham Taylor.

Chciałbym podziękować p. Biłkowi, „Gazecie” i sprawili mi ogromną satysfakcję. Dziennikarską pracę potraktowałem jak swego rodzaju sportową rywalizację. Z pełnym jakbym grą meczem, po którym zostałem pochwalony.

O reprezentacji

Każdy trener powinien mieć koncepcję budowania swojej drużyny i według niej dobierać zawodników. Najczęściej gra się ustawieniem 1-3-5-2. W zespole powinni się znaleźć zawodnicy umiejący grać prawą i lewą nogą, potrafiący mocno uderzyć z dystansu. Musiał być dwóch pilkarzy od „czarnej roboty” w defensywie. Niezbędny jest dybler i dwóch sprinterów do wyprowadzania kontrataków. Według takiej listy życzeń należy budować reprezentację. Nie znaczy to, że w kadzie powinni grać najlepsi. Przykładem jest niekwestionowany lider Stali Mie-

lec Adam Fedoruk, który w meczach międzypaństwowych nie błyszczy. Można powoływać do reprezentacji gwiazdy ligi, ale nie wiadomo, czy stworzy się z nich zespół na europejskim poziomie. Za czasów Kazimierza Górskiego bardzo dobrze grał np. Mirosław Bulzacki, ale na mistrzostwa do RFN pojechał Władysław Żmuda, który okazał się rezerwacją. Trener zrezygnował z potencjalnie lepszych i wygrał. Ci, na których postawił mieli dodatkową motywację do gry.

Kiedy pilkarzy czeka ciężki mecz, patrzy na trenera. Jego zdenerwowanie udziela się zawodnikom. Nadal jestem przekonany, że w naszej reprezentacji drzemie olbrzymie możliwości. W Polsce, mimo masowego odpływu pilkarzy za granicę, nadal jest wiele talentów. Potwierdza to niedawny finał PP. Drugoligowcy, odpowiednio kierowani i przygotowani przez trenera, walczą z ogromną determinacją.

O sobie

Obecnie jestem przedstawicielem dwóch amerykańskich firm na polskim rynku. Staram się przełamać barierę niechęci Polaków do inwestorów zza Oceanu. Koncerny Ameron i Glass Flake to producenci farb antykorozyjnych, które są szczególnie cenne ze względu na ekologię – prawie w ogóle nie zawierają rozpuszczalników.

Mimo absorbującej pracy najprawdopodobniej wciąż będę występował w barwach Polonii. Stadion tego zasłużonego dla Warszawy klubu oddalony jest od mojego biura tylko o dwa kilometry. Mam nadzieję, że uda mi się połączyć obowiązki z przyjemnością.

Rozmawiał Robert BŁONSKI

Ziober sprzedany

(A) Za 740 tysięcy dolarów sprzedano Jacka Ziobera (transfer definitywny) do Montpellier. Ziober gra we francuskim klubie już od dwóch lat, kiedy to podpisał kontrakt na 3 lata za 1,1 mln dolarów. W sumie Ziober kosztował więcej niż Zbigniew Boniek przed 10 laty.

Pełnomocnik Montpellier Tadeusz Fogiel po podpisaniu w sobotę w Łodzi umowy z działaczami ŁKS zapewnił, że Ziober na pewno w przyszłym sezonie będzie grał w tym klubie (teoretycznie za tydzień Francuzi mogą sprzedać Polaka, a ŁKS nie dostanie już nic). Wartość piłkarza na rynku francuskim wycenili na 10 mln franków (ok. 2 mln dolarów), na rynku włoskim – 4 mln dolarów.

Jack SARZATO, ŁÓDŹ

208 zawodników w 21 dyscyplinach reprezentować będzie Polskę na XXV igrzyskach olimpijskich w Barcelonie

ILE BĘDZIE MEDALI?

(A) Polski Komitet Olimpijski podał wczoraj imienny skład polskiej reprezentacji na XXV Letnich Igrzyskach w Barcelonie (25.07 – 9.08). W ekipie olimpijskiej znalazło się 208 zawodników (w tym 51 kobiet), 52 trenerów-koordynatorów, 15 lekarzy, 5 osób z obsługi technicznej i 6-osobowe Biuro Misji Olimpijskiej.

W porównaniu z poprzednimi igrzyskami w Seulu do Barcelony pojedzie o około 60 zawodników więcej, za to o połowę mniejsze będzie Biuro Misji. Najlicniejsza ekipa reprezentowała Polskę w 1980 r. w Moskwie (360).

Aby uniknąć nadmiernej liczby zgłoszeń, organizatorzy podzielili dyscypliny olimpijskie na trzy grupy: I – gry zespołowe, II – badminton, boks, gimnastyka artystyczna, pięciobój nowoczesny, strzelectwo, tenis ziemny, tenis stołowy i zapasy (w tych dyscyplinach zawodnicy musieli zdobywać nominacje olimpijskie w turniejach kwalifikacyjnych), III – pozostałe dyscypliny (tu wprowadzono limity miejsc dla poszczególnych narodowych komitetów olimpijskich – 132 miejsca dla Polski).

Z I grupy awans do turnieju olimpijskiego uzyskali tylko pilkarze (21 zawodników). Z II grupy do ekipy zakwalifikowało się 50 zawodników i zawodników w zapasach – 13 (6 klasów i 7 wolniaków), w strzelectwie – 12, w boksie – 7, w badmintonie – 6, w pięcioboju nowoczesnym – 4, w tenisie ziemnym i tenisie stołowym – po 3, w gimnastyce artystycznej – 2.

● Po wahanach Afrykański Kongres Narodowy Nelsona Mandeli zdecydował, że nie będzie się sprzeciwiał występowi sportowców RPA na igrzyskach w Barcelonie.

● Znakiem piłkarza z Kamerunu Roger Milla zamierza zorganizować mecz piłkarski pomiędzy dwoma rywalizującymi ze sobą plemionami kamerunskich Pigmejów i Bushmendów z Afryki Płd.

● Zimowe Igrzyska w Albertville przyniosły organizatorom 129 mln dol. deficytu. Jak oświadczył premier Francji Pierre Berégovoy, rząd pokryje 75 procent tej kwoty.

● Austriacka Agencja Prasowa poinformowała wczoraj, iż od nowego sezonu trenerem katowickiego GKS będzie Dolfi Blusich, który zastąpi Alojzego Lysko.

atletycznych, w których może startować trzech zawodników z jednego kraju – olimpijczykiem mógł zostać ten, kto ma teoretyczną szansę na zajęcie co najmniej 12 lokaty.

W ostatniej chwili uwzględniono kilka odwołań, m.in. Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich w sprawie czwórki podwójnej (pisaliśmy o tym trzy dni temu). Sekretarz generalny PKOl Tadeusz Wróblewski ujawnił, że jednak nie wszyscy są zadowoleni. Niektórzy działacze opiewający się kajakarzami górskimi, w związku z niezakwalifikowaniem się do ekipy olimpijskiej jednego z ich zawodników grożą PKOl sądem.

Kierownictwo PKOl jest zaniepokojone ostatnimi rezultatami badań antydopingowych. W organizmie wielu reprezentantów stwierdzono podwyższony poziom testosteronu, nie przekraczając jednak dopuszczalnych norm.

Prezes Szalewicz stwierdził, że reprezentanci Polski mają w Barcelonie 32 szanse medalowe (ścisłe prognozy mówią nawet o 50). Jego zdaniem – jeśli z trzech szans zawodnicy wykorzystają jedną, powinni przynieść co najmniej 10-12 medali.

Marek MICHAŁOWSKI

Katrin Krabbe zostaje w domu

(P) Katrin Krabbe, dwukrotna mistrzyni świata (100 i 200 m), oświadczyła w sobotę, że rezygnuje ze startu w igrzyskach w Barcelonie, ponieważ skandal związany z posądzeniem jej o manipulację w trakcie badań antydopingowych wyprowadził ją z równowagi psychicznej.

Zdaniem zawodniczki presja, jaką była poddana w ciągu ostatnich czterech miesięcy; uniemożliwiła jej przygotowanie się do olimpijskiego występu.

Z wyjazdu do Barcelony zrezygnowały także Grit Breuer i Silke Meoller, wspólnie z Krabbe zamieszczone w dopingowej aferze. 28-letnia Meoller, dwukrotna mistrzyni świata z 1987 r. na 100 i 200 m, prawdopodobnie zakończy sportową karierę.

Sądzą także, że miłośnicy lekkoatletyki są zadowoleni z nowego sposobu postępowania. Wielu z nich będzie przecież mogło opowiadać wnukom, że to na ich oczach Bubka ustanowił nowy rekord świata. Nie wspominając już o zadowoleniu organizatorów mityngów, którzy zresztą dzielą się z nią swoją radością.

Człowiek, który skoczył 6,20 m może być odczuwać mityngów tylko przez pewien, dość krótki czas. Jeżeli jednak za każdym razem będzie skakał dużo niżej, w końcu wszystkim się znudzi. Wzrost przykład amerykańskiego skoczka w dal Boba Beamon, dla którego jego „kسیczy-cowy” skok na odległość 8,90 m był praktycznie zarazem końcem kariery. Na 20 lat odebrał on też motywację wszystkim innym skoczkom.

W końcu skoczy pan jednak te 6,20 m?

A pan ciągle o tym samym. Skakanie o tyleż to całe moje życie, mój zawód. Chcę pozostać w nim jeszcze 2-3 lata, do 1996 r., i muszę swoją pracę szanować.

(OPR. STP)

LEKKOATLETYKA. ZA TRZY LATA - 6.20

Dlaczego Bubka nie chce skoczyć zbyt wysoko

Ukraiński mistrz tyczki, 28-letni Siergiej Bubka nieustannie jest obiektem zainteresowania dziennikarzy. W każdej rozmowie z nim, podobnie jak w poniższym wywiadzie, przeprowadzonym przez dziennikarza DPA, powtarza się też jeden wątek.

Mimo nie zaleczonej do końca kontuzji ścięgna Achillesa, 13 czerwca w Dijon ustanowił pan swój 30 rekord świata, skacząc 6,11 m. Jak wygląda pan plany w okresie poprzedzającym igrzyska w Barcelonie?

Wystartuję jeszcze w 2-3 mityngach, a trzy dni przed rozpoczęciem eliminacji olimpijskiego konkursu skoku o tyczce wyjadę z Berlina do Barcelony.

Dlaczego stosuje pan taką „aptekarstwo” miarę, dokładając do rekordu świata tylko po centymetrze, skoro nie raz pan mówił, iż pokonanie wysokości 6,20 m nie przedstawia dla pana większego problemu?

To małe, jak pan powiedział, „aptekarstwo” kroczki, dziennikarzy może denerwować, ale dla mnie są bardzo ważne. Pozwalają mi zachować motywację do dalszych startów. W każdym z nich mogę przecież skoczyć jeszcze trochę wyżej. Gdybym nie gospodarował oszczędnie swoimi możliwościami, przeszedłabym wszystko za jednym razem, nie miałabym już na skoczni żadnego celu. To byłby początek końca mojej kariery.

Organizatorzy ceremonii otwarcia igrzysk w Barcelonie żądają 100-procentowej celności strzałów od uczestników, którzy będą zapalali znicz olimpijski. Zgodnie z planem, trzech uczestników będzie strzelać do celu – wieży na szczycie ściany olimpijskiego stadionu Montjuich – zapalonymi strzałami z odległości 60 m. Jeżeli żadna strzela nie trafi w cel, wówczas pracownik Gas Company uruchomi automat zapalający znicz.

Podczas pływackich zawodów w Mission Viejo Polak Artur Wojdat wygrał wyścig na 400 m stylem dowolnym – 3:52, 26. Trzeci był Mariusz Podkościelny – 3:58, 08. Na 100 m stylem dowolnym Wojdat zajął trzecie miejsce – 51, 69, przegrywając z Gustavo Borgesem (Brazylia) – 51, 06 i Joe Hudepohlem (USA) – 51, 33.

Chilijczyk Ivan Zamorano został zaangażowany przez Real Madryt, który zapłaci poprzedniemu pracodawcy piłkarza z FC Sevilla 5, 2 mln dolarów. Zamorano podpisał kontrakt na 4 lata. Rocznie będzie otrzymywał 1 mln dolarów. Z kolei Szwed Jan Eriksson, strzelec dwóch bramek w finałowym turnieju mistrzostw Europy, otrzymał ofertę z FC Kaiserslautern. IFK Norrköping, w którym grał do tej pory Eriksson, spodziewa się 1, 5 mln dolarów za transfer.

Wimbledon dla Graf i Agassiego

Steffi Graf (Niemcy) i Andre Agassi (USA) triumfowali w międzynarodowych mistrzostwach Anglii na trawiastych kortach Wimbledonu. Graf, pokonując Monikę Seles (Jugosławia), obroniła tytuł zdobyty przed rokiem. Sukces Agassiego, który wygrał z Goranem Ivanisevicem (Chorwacja), jest sporą niespodzianką.



Fot. PAP/CAF - AP

Nie zwycięstwo Agassiego, tylko skład pary finałowej był zaskakujący. Amerykanin nigdy jeszcze nie wygrał turnieju wielkoszlemowego. Trzykrotnie wprawdzie docierał do finału (US Open – 1990 i Roland Garros – 1990 i 1991), ale za każdym razem rywali byli lepsi. Jest basolwentem szkoły Nicka Bolleteriego.

Finałowy pojedynek był wspaniałym widowiskiem. Półgodzinne opóźnienie, spowodowane deszczem, podgrzewało atmosferę. Ale już pierwszy set rozstrzygnięty. Ivanisevic wygrał go po dramatycznym tie breaku. Agassi grał jednak coraz pewniej, szczególnie z głębi kortu. W pierwszym gemie następnego seta przełamał serwis rywala. Uskrzydłony sukcesem

wygrawa drugiego i trzeciego seta. Wydaje się, że mecz już się kończy. Ivanisevic jednak rzucił się do ataku. Gra niemal cały czas przy siatce. Wypaluje piłki Agassiego i kończy je smeczami lub wolejami, doprowadzając do wyrównania.

W decydującym secie, w siódmym gemie Chorwat ograł nie przełamał serwisu Agassiego. W dziesiątym Ivanisevic, który zaszerwował w turnieju 206 asów, popełnił aż dwa podwójne błędy. Amerykanin po piłce meczowej padł na kort i długo leżał na trwałe nie mogąc uwierzyć, że został mistrzem Wimbledonu.

Final: Agassi - Ivanisevic 6:7(8-10), 6:4, 6:4, 1:6, 6:4. Półfinaly: Ivanisevic - Pete Sampras (USA) 6:7(4-7), 7:6(7-5), 6:4, 6:2; Agassi - John McEnroe 6:4, 6:2, 6:3.

Finał kobiet: Steffi Graf (Niemcy) - Monica Seles (Jugosławia) 6:2, 6:1.

ŁS

I LIGA ŻUŻLA

Polonia Bydgoszcz – Stal-Westa Rzeszów 58:32, Morawski Zielona Góra – Motor Lublin 54:36, Stal Gorzów Wlkp. – Wybrzeże-Rafineria Gdańsk 59:30, Unia Tarnów – Sparta-ASPRO 37:53, Yawal Crestochowa – Apator Toruń przelotowy.

1. Polonia	9	14	+80
2. Stal G.	9	13	+70
3. Morawski	9	12	+94
4. Apator	8	12	+48
5. Motor	9	11	-38
6. Sparta-ASPRO	9	8	+26
7. Unia	9	8	-37
8. Stal-Westa	9	6	-5
9. Yawal	8	2	-111
10. Wybrzeże	9	2	-127

BOKS. Olimpijska reprezentacja USA na Barcelonę w kolejności wag od papierowej do superciężkiej: E. Griffin, T. Austin, S. Reyes, J. Wheeler, O. de la Hoya, V. Forrest, P. Reilly, R. Marquez, Ch. Byrd, M. Griffin, D. Nicholson i L. Donald.

REKLAMY OGŁOSZENIA REKLAMY

LEKARZE

PRACA

GRECKO - POLSKIE
BIURO POSREDNICTWA PRACY
A W A

oferuje prace z mieszkaniem i dochodzące, prace w kafeteriach, hotelach i restauracjach w Atenach i poza Atenami. Adres: Pireus, ul. Gounari 21 - 23, 1 piętro, pokój 12. Tel. 41 36 718 i 41 12 270.

Mówimy po polsku.

BIURO POSREDNICTWA PRACY
A.B.C.

NAJLEPSZE PRACE I BARDZO DOBRE PLACE-ZNAJDZIESZ TYLKO U NAS. Oferujemy prace: z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach oraz poza Atenami.

Adres biura: ul. Marni 32, II piętro, biuro nr 24. Nasze telefony: 52 31 048 - 52 31 994 - 52 30 566

Mówimy po polsku-prosiec Jadwiga

BIURO POSREDNICTWA PRACY
SPIROS BIKOS

OFERUJE PRACE DLA KOBIET:
- dochodzące
- z mieszkaniem.

BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIE. Adres: Omonia, Menandra 51, 3p. Tel. 52 41 571 i 52 44 812

BIURO POSREDNICTWA PRACY
"ADONIS"

PROPONUJE PRACE:

- DOCHODZĄCE,
- Z MIESZKANIEM,
- HOTELE,
- TAWERNY,
- DLA PIELEGNIAREK,
- POMOCE DOMOWE,
- W ATENACH I POZA ATENAMI.

DOBRE WYNAGRODZENIA, DOBRE WARUNKI.

Nasz adres: KANIGOS 10, 3 PIĘTRO, POKÓJ NR 4
TEL. 36 00 286
MÓWIMY PO POLSKU.

POTRZEBNE KRAWCOWE

ZATRUDNIĘ PANIE DOBRZE SZYJĄCE NA MASZYNACH PRZEMYSŁOWYCH. WYNAGRODZENIE 6,5 TYS. DRS ZA 10 GODZIN PRACY. Tel. 83 10 374 i 83 20 306
TEL. DOMOWY: 57 52 190

BIURO POSREDNICTWA PRACY
AWADAS ERMIS

OFERUJE PRACE DLA KOBIET:
- Z MIESZKANIEM
- DOCHODZĄCE
- NA WYPACH
ADRES: Liosion 168
tel. 83 28 400 i 83 28 407

Różne

SOLIDNIE NAPRAWIAM

- lodówki
- pralki
- sprzęt elektr.

KUPNO - SPRZEDAŻ

NA NAPRAWIONY SPRZĘT

UDZIELAM GWARANCJI Tel.

49 72 852 i 49 54 872

ALEKSANDER

SERVICE

NAPRAWA PRALEK, LODÓWEK ORAZ INNYCH URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH
Tel. 88 42 785 w godz. 19 - 21.
PIOTREK

WYCIECZKA

19 LIPCA WYCIECZKA DO:
EPIDAWROS-TOLO-NAFPLIO-MYKENY
BILETY I INFORMACJE W BIURZE:
HELIKON
ADRES: ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18
I PIĘTRO, TEL. 52 43 889 - 890

FILMOWANIE VIDEO

CHCESZ NAGRAĆ ATRAKCYJNĄ KASETĘ ZE SWOICH URODZIN, IMIENIN, CHRZTÓW, ŚLUBÓW LUB INNYCH IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH - ZGŁOŚ SIĘ DO MNIE. KRĘCĘ RAMÓWKI KAMERA VHS!
WYCIECZKI PO ATENACH I GRECJI. CENY KONKURENCYJNE.
TEL. 36 06 549-prosiec Krzyska (codziennie w godz. 18 - 22)

FILMOWANIE KAMERA
PANASONIC M-7

- ŚLUBY,
- CHRZTY,
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE,
- WYCIECZKI.

TEL. 88 20 369-prosiec Zbyszka.

Toast Center

P O L E C A :

- piwo kufłowe,
- piwo grzane,
- sandwiche,
- kawę.

W lokalu znajduje się tablica ogłoszeń z propozycjami pracy i wynajmu mieszkań. Obsługa w języku polskim. Adres: ANAKRON 6 (Plac Vathis)

FIZJOTERAPEUTA

ARKUDAS JAN
LECZY:

- KORZONKI
- REHABILITACJA POURAZOWA I POWYPADKOWA
- BÓLE MIĘŚNIOWE
- SCHORZENIA KREGOSŁUPA
- ISCHIALGIA
- ARTRETYZM BARKOWY

PRZYJMUJE CODZIENNIE: 8.30-12.00 i 16.00-20.00

tel: 99 42 234

ADRES: ILIOPOLIS

UL. ELEFTHERIOU WENIZELOU 145 (1e PIĘTRO)
DOJAZD Z UL. SINA (PRZY AKADIMIAS)
AUTOBUSEM 237. WYŚIĄŚ NA PRZYSTANKU
PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS

ADRESY

Ambasada RP w Atenach

Paleo Psychico, ul. Chryssanthemon 22

tel. 67 16 917

67 16 918

Godziny urzędowania

Wydziału Konsularnego Ambasady:

poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek

od godz. 8.30 do godz. 11.30

środa od godz. 12.30 do godz. 19.30

Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias.

KOŚCIÓŁ P.W.

CHRYSTUSA ZBAWICIĘLA

ATENY, UL. MICHAŁA VODY 28

TEL. 88 35 911

KANCELARIA ADWOKACKA

DLA POLAKÓW

DR PRAWA VLASSIOS ZOGRAFOS
SPECJALISTA PRAWA KARNEGO
PRZYJMUJE INTERESANTÓW:

WE WTORKI I CZWARTKI

W GODZ. 18.30 - 20.00

ADRES: AKADIMIAS 63, V P.

TEL. 36 41 908 i 36 00 301

MÓWIMY PO
POLSKU

Adj. Dr. med. GEORGIOS KOTULAS
GINEKOLOG - POŁOŻNIK
b. ordynator Oddziału Gin. - Prof.
Akademii Medycznej w Lublinie

Przyjmuje: ul. Mesogion 6 Ambeliki
Poniedziałek, Środa, Czwartek godz. 18.00-20.00
tel. gab. 7796 143, tel. domu 8029 871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTPOULOS MARKOS

ABSOLWENT

AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE

SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE

NA UL. KIFISIAS 131, I PIĘTRO, ATENY, tel. 69 21 916

W CELU UZGODNIENIA WIZYT

PROSZĘ DZWOŃC W GODZ. 15⁰⁰-20⁰⁰

IZABELA TOMCZAK - KACARU

LEKARZ - SPECJALISTA

CHOROBY WEWNĘTRZNYCH I PŁUC

ORAZ

DR KOSTAS KACAROS

LEKARZ - SPECJALISTA

CHOROBY SERCA - KARDIOLOG

PRZYJMUJE CODZIENNIE OPROZC SOBÓT W GODZ. 9-12 i 17.30-20.30
(PO TEL. UZGODNIENIU SPOTKANIA)
ADRES: ATENY-ANO ILIOPOLIS, UL. SOFOKLI WENIZELU 99, PLAC CENTRALNY, CUKIERNIA TULIPA (DOJAZD AUTOBUSEM NR 237 Z AKADIMIAS).
TEL. 99 54 618 i 99 52 120.

LEKARZ MEDYCYNY

MARIA CHATZIDIMITRIOU

przyjmuje w poniedziałki, środy

i czwartki w godz. 18.00 - 20.00

Możliwość wykonania elektrokardiogramu

i podstawowej analizy moczu.

Adres: ul. Mamouri 8 (od Liosion

w kierunku dworca kolejowego - między

Ipeirou a Julianou)

KAROLO PATON

Konsultant - Zielarz, Dietetyk,

Akupresurzysta, Dermatolog

DYPLOM PÓŁNOCNO-ZACHODNIEGO

UNIwersytetu Londyńskiego,

CZŁONEK AUSTRALIJSKIEGO

ZWIĄZKU ZIELARSKIEGO

LECZY WSZELKIE CHOROBY

METODAMI NATURALNYMI

DLA POLAKÓW NIŻSZE CENY

Tel. 86 57 883, 86 79 206

od poniedziałku do piątku w godz. 17 - 21

GRECJA

SPORT

PŁYWANIE

Dobre rezultaty zarejestrowano na dystansach 50m i 100m. G. Giziotis na dystansie 100m osiągnął czas 52,22s, ustalając tym samym nowy rekord Grecji. Nie zdołał jednak osiągnąć czasu wymaganego do wzięcia udziału w olimpiadzie.

Blisko progu olimpijskiego był również N. Paleokrassas, który na dystansie 50m osiągnął czas 23,48s (wymagany czas na zawodach olimpijskich wynosi 23,42s).

Nikos Paleokrassas ustanowił nowy rekord Grecji na dystansie 50m czasem 23,12s.

KOSZKÓWKA

Serb, Dragan Sakota, będzie nowym trenerem drużyny APOLLON PATRA w nowym sezonie. Sakota w sezonie '90-91 uczynił PAKO zdobywcą Pucharu Grecji. Umowa kosztowała drużynę APOLLON 20 mln drachm.

Gruziński zawodnik, 28-letni Aleksander Volkov miał być nowym nabytkiem PAKO, ale

z Barcelony oświadczył, że nie będzie grał w Grecji. Oświadczenie to zaskoczyło bardzo Greków, którzy byli tak pewni jego przyjazdu, że mieli już gotowe dla niego paszporty i wizy.

Umowę z drużyną ARIS podpisał znakomity zawodnik amerykański ('najlepszy Amerykanin, jaki przybył kiedykolwiek do Grecji'), Roy Tarpiay. Zawarta umowa kosztowała ARISA 200 mln drs.

PIŁKA NOŻNA

Umowę o współpracy z drużyną PANATHINAIKOS podpisał były trener reprezentacji Jugosławii, Ivica Osim.

Drużyna PROODEFTIKI zwyciężając w meczu z drużyną ILISIAKOS osiągnęła awans i weszła do drugiej ligi.

LEKKOATLETYKA

Nadszpiewanie dobre rezultaty osiągnęli reprezentanci i reprezentantki Grecji na zakończonych w Sofii zawodach lekkoatletycznych odbywających się w ramach BALKANIADY '92.

Czterej Grecy: dwaj policjanci, jeden agent ubezpieczeniowy i jeden właściciel salonu samochodowego, zostali zatrzymani przez policję cypryjską. Przybyli na Cypr, by porwać byłego właściciela salonu samochodowego w Atenach, G. Rossidis, który obiecał im przywieźć zza granicy samochody. Zapłacili 12 mln drachm ale samochodów nigdy nie zobaczyli. Rossidis został deportowany z Grecji przed rokiem. Oszukał dziesiątki osób obiecując, że przywiezie im samochody. Ocenia się, że zawiadnął sumą około 280 mln drs.

Zaczęły się letnie wyjazdy poza Ateny i od razu wzrosła liczba wypadków drogowych. W ciągu minionego weekendu (4-7.07) wydarzyły się 144 wypadki drogowe, w których śmierć poniosło 21 osób, zaś 208 zostało rannych.

REKLAMY OGŁOSZENIA

RESTAURACJA POLSKA
FANTASY

POLECA:
- FLAKI, BIGOS, PIEROGI
- RUSKIE, GOLONKA, ZUPY POLSKIE,
- KIE, PIWO KUPLOWE.

ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA WESIEL-
NE W POLSKIM STYLU.

ADRES: SYNTAGMA, APOLOHOS 4.
TEL. 32 26 003

LOKAL CZYNNY W GODZ. 1
OD 9 RANO DO 1 W NOCY.

USŁUGI FRYZJERSKIE

DAMSKO - MĘSKIE

58 - 14 - 616

ELŻBIETA

WYKONYWANE USŁUGI

- MODNE STRYZYENIA
- TRWAŁA KLASYCZNA
- TRWAŁA MODNA
- FARBOWANIE WŁOSÓW
- KOSMETYKA WŁOSÓW
- BALEŻ
- PASEMKA
- HENNA

POSIAŁANY DYPLOM GRECKI
WŁOSKI I POLSKI ORAZ FIRMY
L'OREAL ŁATWY DOJAZD

ZAPRASZAM

PRZYJMUJE, PO 18⁰⁰ PO WCZEŚNIEJSZYM UMÓWIENIU

FRYZJERSTWO DAMSKIE
WSZYSTKIE USŁUGI

DOROTA

UL. MICHAİL VODA 14, II p
(PRZY KOŚCIELE)

W NIEDZIELE NIECZYNNE
CZYNNE CODZIENNIE
11⁰⁰ - 18⁰⁰

AVRA POLECA

- KIELBASĘ SZYNKOWĄ
- KRAKOWSKĄ PARZONĄ
- RZESZOWSKĄ
- ŚLĄSKĄ
- BIAŁĄ SUROWĄ
- PARÓWKI
- BOCZEK
- SZYNKĘ
- ORAZ:
- KAPUSTĘ KISZONĄ
- OGÓRKI KONSERWOWE
- ROLMOPSY
- PASZTET Z GRZYBAMI.

ATENY, UL. ARMODIJOU 8
TEL. 32 10 774

TARG OWOCOWO
- WARZYWNY

KURS JĘZYKÓW:
- ANGIELSKIEGO
- FRANCUSKIEGO
- NIEMIECKIEGO
- GRECKIEGO

NA KASZETACH MAGNETO-
FONOWYCH
DO NABYCIA W REDAKCJI
I U KOLPORTERÓW
"KURIERA ATENSKIEGO"

PONADTO POLECAMY
PORADNIK DLA POLAKÓW
W GRECJI

NOWOŚĆ !!!
CODZIENNE POLSKI OBIAD

W RESTAURACJI FANTASY JEST MOŻ-
LIWOŚĆ WYKUPIENIA CAŁOMIESIĘCZ-
NEGO ABONAMENTU OBIADOWEGO. OFE-
RUJEMY UROZMAIIONE ZESTAWY DAN.
ADRES: SYNTAGMA, APOLOHOS 4,
TEL. 32 26 003

PRZYJĘCIA ŚLUBNE

I INNE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
ORGANIZUJEMY W KAWIARNI LUB NA
TARASIE Z PIĘKNYM WIDOKIEM NA
AKROPOL
INFORMACJA I REZERWACJA
tel. 36 14 191 w godz. 20-3
tel. 34 63 264 w godz. 6-10
18-23

ATHENA FURS

- GOTOWE WYROBY FUTRZANE,
- CENY HURTOWE,
- NOWE, ATRAKCYJNE FASONY,
- SZYBIE NA ZAMÓWIENIE,
- SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA,
- ŻYCZLIWA ATMOSFERA.

ATHENS, OMONIA:
11. KLISTHENUS 15 - 2 PIĘTRO -

TEL: 32 48 542 - 94 25 992

M.D. HATZELIS

ZAPRASZAMY !!!



Firma
Sakis Furs

Specjal Norki

Futra Gotowe

Blamy

Sprzedaw
Tiulu

ATENY 104 37 GRECJA

TEL. 5247803

UL. VILARA 2

IV PIĘTRO

M ANNA - ARIS M

A BLAMY - NORKI - KOZY
G INFORMACJE W JĘZYKU
A POLSKIM
Z
Y
N

PORVAS ARISTIDIS

UL. TSAIDARI (Pireos) 10, p.IV

10431 ATHENS OMONIA

TEL: 52 37 681

TROIKA

FUTRA - BLAMY

WYSOKA JAKOŚĆ - CENY HURTOWE
SPRZEDAŻ - WYSYŁKOWA

ATENY - OMONIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU TEL. DOM.
52 42 292 36 22 893



W BIURZE PODRÓŻY
"PERISCOPE"

SPECJALNE CENY BILETÓW

DO KANADY, AUSTRALII,
POLSKI I USA.

ATENY, UL. FILELLINON 22
OKOLICE PLACU SYNTAGMA

TEL: 322-2131,
322-1515

BIURO CZYNNIE:
OD GODZ. 8.30 DO 19.00

«OLEK» FURS

FUTRA - BLAMY - NORKI
DUŻY WYBÓR

☎ 4134174

PIREUS-Dimosthenous 1
obok wieżowca

★ ARIS - FURS ★

FOX - MINK - RACCON
BLAMY - FUTRA - NORKI

ATHENS - OMONIA:

1, VILARA STR. 4

Tel. 5231130

2, PIREOS STR 8 II FLOOR

Tel. 5223432

OLIMPIA - KATIA
- FURS

FUTRA - BLAMY - DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:

ATENY UL. - VILARA 5 PRZY MENANDROU

"PLAC AG. KONSTANTINOU" ☎ 52 37 362

☎ PRACOWNI 52 49 046- PRACUJEMY CODZIENNIE

FIRMA

P A R Y S

FUTRA - NORKI - BLAMY - TIUL
CENY HURTOWE

AUTENY CENTRUM

NIKIFORU 1 3p (obok hotelu
Jason)

Filia w Pireusie
KANARI 10
TEL. 45 32 579

Tel. 52 42 555

Fax 52 44 083, dom 60 06 186

FUTRA

złoto

BASIA

SKLEP WYSYŁKOWY

OMONIA 104-37
ul. Kieramikou 23 (3 piętro)
tel. 52 44 762

ATHENS - GREECE

ZAPROSZENIE
NA WYSTAWĘ

UWAGA!!!

Państwo Czesława i Władysław
Drozdok proszeni są o kontakt z
redakcją "Kuriera Ateńskiego"

OGŁOSZENIA NIEZWIĄZANE
Z BIZNESEM DRUKUJEMY
BEZPŁATNIE.

Najsukuteczniejsza reklama
TYLKO
w Kurierze Ateńskim

Informujemy Czytelników, że od
dnia 5 lipca trwa wystawa malar-
ska polskiego artysty Irka
Kwiatka, który od kilku lat
przebywa w Grecji. Obrazy wys-
tawione w Atenach w klubie jaz-
zowym Half Note przy ul. Fthio-
tidos 68 (Ampelokipi) artysta
namalował podczas pobytu w Gre-
cji. Wystawa będzie trwała do
dnia 16 lipca, a jej tytuł
brzmi "INNA STRONA
STRACHU". Obrazy można
oglądać w godz. od 21 do 1.
Tel. 64 49 236

PROGRAM TELEWIZYJNY

ANTENNA

SOBOTA 11.07.
07.00 Wiadomości CBS
07.30 Filmy dla dzieci
11.00 POWER HITS
12.00 "Bohater asfaltu"
13.00 "Tosca"
14.00 Wiadomości
14.10 Sport
15.00 "Lanienie" serial
17.00 Serial tv
18.00 Gra tv
19.00 Gr. film fab.
20.30 Wiadomości
21.15 "Tosca"
22.15 Gr. film fab.
23.30 Wiadomości
24.00 "Krytyczne poło-
zenie" film obycz.
01.50 "Venus"

NIEDZIELA 12.07
06.30 Wiadomości CBS
07.00 "Tosca"
08.00 Filmy dla dzieci
12.00 "Nielegalna mi-
łość" melodramat
14.00 Wiadomości
14.10 Zza kierownicy
15.00 "Ameryka" serial
15.30 "Parker Louis"
16.00 "Urok i odwaga"
18.00 Gra tv
19.00 Gr. film fab.
20.30 Wiadomości
21.00 "Elektroniczna
laleczka" komedia
22.50 "Pot i kule" se-
rial
23.50 Wiadomości

24.00 "Tosca"

PONIEDZIAŁEK 13.07
06.30 "Szukając jutra"
07.00 Wiadomości CBS
08.00 Wiadomości
08.45 Poranna kawa
12.00 Gr. film fab.
13.30 Progr. satyryczny
14.00 Wiadomości
14.30 "Urok i odwaga"
15.00 Serial tv
15.50 1001 przepisów
16.00 "Wszystko oprócz
miłości" serial
16.30 Gr. film fab.
18.00 Wiadomości
18.10 "Wieczna miłość"
19.00 "Lanienie" serial
19.50 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 NIE-WIADOMOŚCI
ANTENNY

WTOREK 14.07
05.30 TELETEXT
06.30 "Szukając jutra"
07.00 Wiadomości CBS
07.20 Dzień dobry
Grecjo
08.00 Wiadomości
08.45 Poranna kawa
12.00 Gr. film fab.
14.00 Wiadomości
14.30 "Urok i odwaga"
15.00 Serial tv
15.50 1001 przepisów
16.00 "Wszystko oprócz
miłości" serial
16.30 Gr. film fab.
18.00 Wiadomości
18.10 "Wieczna miłość"
19.00 "Lanienie"
20.30 Wiadomości
21.00 Gr. film seryjny
21.40 Gr. film fab.
22.40 "Kennonite" film

ŚRODA 15.07
05.30 TELETEXT
06.30 "Szukając jutra"
07.00 Wiadomości CBS
07.20 Dzień dobry
Grecjo
08.00 Wiadomości
08.45 Poranna kawa
12.00 Gr. film fab.
14.00 Wiadomości
14.30 "Urok i odwaga"
15.00 Serial tv
15.50 1001 przepisów
16.00 "Wszystko oprócz
miłości" serial
16.30 Gr. film fab.
18.00 Wiadomości
18.10 "Wieczna miłość"
19.00 "Lanienie"
20.30 Wiadomości
21.00 Gr. film seryjny
21.40 Gr. film fab.
23.00 Progr. publicyst.
24.00 Wiadomości
00.10 "China O'Brien"

ameryk. film fab.
01.50 Równi według pra-
wa
CZWARTEK 16.07
05.30 TELETEXT
06.30 "Szukając jutra"
07.00 Wiadomości CBS
07.20 Dzień dobry
Grecjo
08.00 Wiadomości
08.45 Poranna kawa
12.00 Gr. film fab.
14.00 Wiadomości
14.30 "Urok i odwaga"
15.00 Serial tv
15.50 1001 przepisów
16.00 "Wszystko oprócz
miłości" serial
16.30 Gr. film fab.
18.00 Wiadomości
18.10 "Wieczna miłość"
19.00 "Lanienie"
19.50 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 "Zonaty z dziećmi"
21.40 Gr. film fab.
22.40 Progr. publicyst.
23.40 Wiadomości
23.50 "Fatalna atrak-
cja" film erot.
01.30 Tutti Frutti

PIĄTEK 17.07
05.30 Teletext
06.30 "Szukając jutra"
07.00 Wiadomości CBS
07.20 Dzień dobry
Grecjo
08.00 Wiadomości
08.45 Poranna kawa
12.00 Gr. film fab.
13.30 NIE-WIADOMOŚCI
ANTENNY
14.00 Wiadomości
14.30 "Urok i odwaga"
15.00 Serial tv
15.50 1001 przepisów
16.00 "Wszystko oprócz
miłości" serial
16.30 Gr. film fab.
18.00 Wiadomości
18.10 "Wieczna miłość"
19.00 "Lanienie" serial
19.50 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 Gr. film fab.
22.45 Gr. film fab.
23.30 "Najedźdź z Ma-
sa" film science
fiction
01.20 Gr. film fab.

NEW CHANNEL

SOBOTA 11.07
09.00 Film dla dzieci
10.40 "Rodzi się gwiaz-
da" serial
12.20 "U progu śmierci"
14.00 "The milky way"
komedia
15.30 BEAT BOX-DANCING
16.30 Gr. film fab.
17.00 Wiadomości
18.00 Progr. humoryst.
18.30 Scena-kulisy
19.00 Film dokumentalny
20.00 Wiadomości
20.05 Horoskop
20.10 "Szalony rytm"
dramat muzyczny
21.00 "Kolizja"-krymi-
nalny film noir
23.00 "Crash and burn"
film science fic-
tion prod USA
24.00 Wiadomości
00.05 cd filmu
00.30 "Aniolki z Bever-
ly Hills"-komedia
02.00 "Czwarta siła"
film obyczajowy

NIEDZIELA 12.07
09.00 Film dla dzieci
10.00 Piłka wodna
11.00 Wędrowanie
12.00 Muzyka klasyczna
13.00 "Potomkowie"
14.30 Koszykówka
15.30 BEAT BOX-MADE IN
GREECE
16.30 Gr. film fab.
17.00 Wiadomości
18.00 Progr. humoryst.
18.30 Wakacje i sport
19.00 Film dokumentalny
20.00 Wiadomości
20.05 Horoskop
20.10 Sportowy koktajl
21.00 Wieczorny gość
22.00 "Cansas Pacific"
film historyczny
23.40 Gr. film fab.
24.00 Wiadomości
00.05 cd filmu
01.00 "Banda księdza"
film przygodowy

PONIEDZIAŁEK 13.07
10.00 BEAT BOX

10.30 "Farma" serial
11.30 "Sędzia" serial
13.30 "Potomkowie"
13.50 "Rodzi się gwiaz-
da" serial
14.15 Film dla dzieci
14.40 Gr. film fab.
16.05 BEAT BOX
16.35 "Dolina Śmierci"
17.00 Wiadomości
17.05 Film dokumentalny
17.50 "U progu śmierci"
18.15 Gr. film fab.
19.40 Zdrowie dzisiaj
20.00 Wiadomości
20.05 Progr. publicyst.
20.25 Horoskop
20.30 "Mado"-film oby-
czajowy z M. Piccoli
R. Schneider
22.00 "Tajemnicza for-
mula"-film przy-
godowy
23.30 Gr. film fab.
24.00 Wiadomości
00.05 cd filmu
01.00 "T.N.T. Jackson"
film przygodowy

WTOREK 14.07
10.00 BEAT BOX
10.30 "Farma" serial
11.30 "Sędzia" serial
13.30 "Potomkowie"
13.50 "Rodzi się gwiaz-
da" serial

14.15 Film dla dzieci
14.40 Gr. film fab.
16.05 BEAT BOX
16.35 "Dolina Śmierci"
17.00 Wiadomości
17.05 Film dokumentalny
17.50 "U progu śmierci"
18.15 Gr. film fab.
19.40 Zdrowie dzisiaj
20.00 Wiadomości
20.05 Progr. publicyst.
20.25 Horoskop
20.30 "Mado"-film oby-
czajowy z M. Piccoli
R. Schneider
22.00 "Tajemnicza for-
mula"-film przy-
godowy
23.30 Gr. film fab.
24.00 Wiadomości
00.05 cd filmu
01.00 "T.N.T. Jackson"
film przygodowy

ŚRODA 15.07
10.00 BEAT BOX
10.30 "Farma" serial
11.30 "Sędzia" serial
13.30 "Potomkowie"
13.50 "Rodzi się gwiaz-
da" serial

14.15 Film dla dzieci
14.40 Gr. film fab.
16.05 BEAT BOX
16.35 "Dolina Śmierci"
17.00 Wiadomości
17.05 Film dokumentalny
17.50 "U progu śmierci"
18.15 Gr. film fab.
19.40 Zdrowie dzisiaj
20.00 Wiadomości
20.05 Progr. publicyst.
20.25 Horoskop
20.30 "Mado"-film oby-
czajowy z M. Piccoli
R. Schneider
22.00 "Tajemnicza for-
mula"-film przy-
godowy
23.30 "Morderstwo
z premedytacją"
film kryminalny
24.00 Wiadomości
00.05 cd filmu
01.00 Sport
01.30 "Wrogowie aż do
śmierci" western

CZWARTEK 16.07
10.00 BEAT BOX
10.30 "Farma" serial
11.30 "Sędzia" serial
13.30 "Potomkowie"
13.50 "Rodzi się gwiaz-
da" serial

13.30 "Potomkowie"
13.50 "Rodzi się gwiaz-
da" serial
14.15 Film dla dzieci
14.40 Gr. film fab.
16.05 BEAT BOX
16.35 "Dolina Śmierci"
17.00 Wiadomości
17.05 Film dokument.
17.50 "U progu śmier-
ci" serial
18.15 "Gr. film fab.
19.40 Zdrowie dzisiaj
20.00 Wiadomości
20.05 Progr. publicyst.
20.25 Horoskop
20.30 "Nieznajomy"
film przygodowy
22.00 "Sprawa Nicki-
sona"-film przygo-
dowy prod. USA
23.30 Gr. film fab.
24.00 Wiadomości
00.05 cd filmu
01.00 "Siostrenica Zo-
ro"-komedia

PIĄTEK 17.07
10.00 BEAT BOX
10.30 "Farma" serial
11.30 "Sędzia" serial
13.30 "Potomkowie"
13.50 "Rodzi się gwiaz-
da" serial

12.00 Progr. satyryczny
13.30 "Potomkowie"
13.50 "Rodzi się gwiaz-
da" serial
14.15 Film dla dzieci
14.40 Gr. film fab.
16.05 BEAT BOX
16.35 "Dolina Śmierci"
17.00 Wiadomości
17.05 Film dokument.
17.50 "U progu śmier-
ci" serial
18.15 Gr. film fab.
19.40 Zdrowie dzisiaj
20.00 Wiadomości
20.05 Progr. publicyst.
20.25 Horoskop
20.30 "Okup za miłość"
film przy-
godowy prod. franc.
22.00 "Grupa K3"
23.30 "Odmłodzenie"
horror
24.00 Wiadomości
00.05 cd filmu
01.00 "Zbrodnia"-film
kryminalny
02.30 "Akcja Fantom"
film kryminalny

MEGA

SOBOTA 11.07
07.00 Ostatnia granica
07.30 "Po roku 2.000"
08.25 Filmy dla dzieci
13.45 MEGA TOP
14.45 "Czarna strzala"
film przygodowy
16.15 Gr. film fab.
18.05 Sport
18.35 "Ucieczka w cza-
sie" serial
19.30 Pittai-Pitsi
19.50 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 Gr. film fab.
22.45 "Ślub po włosku"
komedia z S. Loren
24.00 Wiadomości
01.10 "Złodziej w ra-
ju"-film muzycz-
ny z E. Presley'em
02.45 "Świadectwo dwóch
mężczyzn"-mini-
serial
05.30 "Aniolowie bez
łańcuchów"

NIEDZIELA 12.07
07.00 Ostatnia granica
07.30 II wojna światowa
14.20 MEGA STYLE
15.20 "Święty"
16.15 Samochod
17.15 "Benny Hill"
17.50 Gr. film fab.
19.30 Pittai-Pitsi
19.50 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 "Nieprzewidywana
okoliczność"-film
kryminalny
22.45 "Szofer dla męża-
tek"-komedia
24.00 Wiadomości
01.10 "Patrol śmierci"
01.50 "Wieżien"
03.00 "Świadectwo dwóch
mężczyzn"
PONIEDZIAŁEK 13.07
06.00 MEGA TEST
06.50 "Centurions"
07.10 "W gorące sła-
wy"-serial
08.00 "Top model"
08.30 STUDIO 5
12.00 Gr. film fab.
13.30 Pittai-Pitsi
14.00 Wiadomości
14.30 Gra tv
15.10 "Santa Barbara"
16.10 "Emerald point"
17.00 "Cafe Bagdad"

18.55 Kontry
19.30 Gr. serial
20.00 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 Serial grecki
21.30 Serial grecki
22.15 Gr. film fab.
24.00 Wiadomości
00.15 "Wiatry wojny"
serial
01.00 "Ojciec Dowling"
01.45 "Ulisse San Fran-
cisco"
02.40 Serial tv
03.30 "Bracia"
04.00 "Goniąc życie"
04.45 Ludzkie sprawy
05.15 Historia FBI

WTOREK 14.07
06.00 MEGA TEST
06.50 "Atom Ad"
07.10 "Daniel Boone"
08.00 "Top model"
08.30 STUDIO 5
12.00 Gr. film fab.
13.30 "Ślódme zło moje-
go losu"
14.00 Wiadomości
14.30 Gra tv
15.10 "Santa Barbara"
16.10 "Emerald point"
17.00 "Cafe Bagdad"

17.30 "Pogoda dla boga-
czy"
18.30 "Jeny"
18.55 Kontry
19.30 Gr. film seryjny
20.00 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 Gr. film seryjny
21.30 Gr. serial
22.20 Gość z mgły
23.10 Progr. satyryczny
24.00 Wiadomości
24.15 "Wiatry wojny"
01.00 "Historia pewnej
zbrodni"
02.00 "Mściciel"
02.45 "Baron"
03.30 "Bracia"
04.00 "Goniąc życie"
04.45 Ludzkie sprawy
05.15 Historia FBI

ŚRODA 15.07
06.00 MEGA TEST
06.50 "Super Mario"
07.10 "Planeta Gigan-
tów"
08.00 "Top model"
08.30 STUDIO 5
12.00 Gr. film fab.
13.30 Progr. satyryczny
14.00 Wiadomości
14.30 Gra tv

15.10 "Santa Barbara"
16.10 "Emerald point"
17.00 "Cafe Bagdad"
17.30 "Pogoda dla boga-
czy"
18.30 "Jeny"
18.55 Kontry
19.30 Gr. film seryjny
20.00 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 Progr. satyryczny
21.30 Gr. film seryjny
22.20 "Wielka przedza"
film kryminalny
24.00 Wiadomości
24.15 "Wiatry wojny"
01.00 "Hunter"
02.00 "Vegas"
02.45 "Embassy"
03.30 "Bracia"
04.00 "Goniąc życie"
04.45 Ludzkie sprawy
05.15 Historia FBI

CZWARTEK 16.07
06.00 MEGA TEST
06.50 "Obroncy galak-
tyki"
07.10 "Back Rogers"
08.00 "Top model"
08.30 STUDIO 5
12.00 Gr. film fab.

13.30 "Ślódme zło moje-
go losu"
14.00 Wiadomości
14.30 Gra tv
15.10 "Santa Barbara"
16.10 "Emerald point"
17.00 "Cafe Bagdad"
17.30 "Pogoda dla boga-
czy"
18.30 "Jeny"
18.55 Kontry
19.30 Gr. film fab.
20.00 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 Komedia grecka
21.30 Gr. serial
22.15 "Kłopoty dla dwo-
jga"
23.10 "Detektyw-pisarz"
24.00 Wiadomości
00.15 "Wiatry wojny"
01.00 "Jump street"
02.00 "Poza prawem"
02.45 UFO
03.30 "Bracia"
04.00 "Goniąc życie"
04.45 Ludzkie sprawy
05.15 Historia FBI
PIĄTEK 17.07
06.00 MEGA TEST
06.50 Bionika
07.10 "Aniolki Char-

ry'ego"
08.00 "Top model"
08.30 STUDIO 5
12.00 Gr. film fab.
13.30 Progr. satyryczny
14.00 Wiadomości
14.30 Gra tv
15.10 "Santa Barbara"
16.10 "Emerald point"
17.00 "Cafe Bagdad"
17.30 "Pogoda dla boga-
czy"
18.30 "Jeny"
18.55 Kontry
19.30 Gr. film fab.
20.00 Gra tv
20.30 Wiadomości
21.00 Komedia grecka
21.30 Gr. serial
22.15 "Kłopoty dla dwo-
jga"
23.10 "Detektyw-pisarz"
24.00 Wiadomości
00.15 "Wiatry wojny"
01.00 "Dwa lwy na Pa-
dy"
01.30 "Wiatry wojny"
02.45 Morski patrol
03.30 "Bracia"
04.00 "Goniąc życie"
04.45 Ludzkie sprawy
05.15 "Esłaga dzuńki"

ET 1

SOBOTA 11.07
07.50 Początek progr.
08.00 Progr. dla dzieci
11.00 Wydanie specjalne
11.30 METAL MANIA
12.00 Gr. film seryjny
12.30 Progr. satyryczny
13.00 "Sprzysiężenie w
Rzymie"-film hist.
prod. włoskiej
14.00 Wiadomości
14.10 cd filmu
15.00 Gr. film fab.
16.30 Progr. publicyst.
16.45 "Bohaterowie mo-
rza"-film o pirat-
ach morskich
18.00 Wiadomości
18.10 cd filmu
19.40 Progr. publicyst.
19.50 Serial tv
20.30 Wiadomości
21.30 "Napiad w Nowym
Jorku"-film krymi-
nalny prod. USA
23.15 Gr. film fab.
24.00 Wiadomości
00.10 cd filmu
01.05 "Klub potworów"
ameryk. horror
NIEDZIELA 12.07
08.25 Początek progr.
08.30 Maza św.
10.00 "Głodna plane-
ta"-serial
11.00 "Bice work"
12.00 Gr. muzyka ludowa
12.30 Wspomnienia
13.00 "Świat dyplomac-

ji"-serial
14.00 Wiadomości
14.10 cd filmu
15.20 Gr. film fab.
17.00 Beach volley
18.00 Wiadomości
18.10 Beach volley
18.30 "Pokoje"-ang.
film obyczajowy
20.15 Sport
20.30 Wiadomości
21.30 Teatr ET 1
23.45 Progr. satyryczny
24.00 Wiadomości
00.10 cd progr.
00.25 "Colombo"-serial
PONIEDZIAŁEK 13.07
07.50 Początek progr.
08.00 Dzień dobry z us-
miechem
11.00 Progr. dla dzieci
12.00 Film dokument.
13.00 "Teresa"-serial
13.30 Progr. publicyst.
14.30 Wiadomości
15.00 "Świat dyplomac-
ji"-serial
15.30 Gr. film seryjny
16.00 Progr. publicyst.
17.15 "Capitol"-serial
18.00 Wiadomości
18.10 "Cwaniacy po sa-
siedztwu"-film dla
młodzieży
18.40 Film dokumentalny
o zwierzętach Morza
Śródziemnego
19.15 Gr. film seryjny
20.10 "Dom wśród orchi-
dziej"-serial
20.55 "Skazaniec"
21.00 Wiadomości
21.30 Gr. film fab.
23.00 "Danton"-film w
reż. A. Wajdy, scena-
riusz A. Holland, B.
Michalec. Scenariusz
oparty na sztuce
teatralnej Stanisła-
wa Przybyszewskiego
pt. "Sprawa Danto-
na"
24.00 Wiadomości
00.10 cd filmu
01.20 "Kuzyn Brasiłio"
ŚRODA 15.07
07.50 Początek progr.

08.00 Dzień dobry z us-
miechem
11.00 Progr. dla dzieci
12.00 Film dokumentalny
13.00 "Teresa"-serial
13.30 Progr. publicyst.
14.30 Wiadomości
15.00 "Świat dyplomac-
ji"-serial
16.00 Progr. publicyst.
17.15 "Capitol"-serial
18.00 Wiadomości
18.10 "Cwaniacy po sa-
siedztwu"-film dla
młodzieży
18.40 Film dokumentalny
o zwierzętach Morza
Śródziemnego
19.15 Gr. film seryjny
20.10 "Dom wśród orchi-
dziej"-serial
20.55 "Skazaniec"
21.00 Wiadomości
21.30 Gr. film fab.
23.00 "Danton"-film w
reż. A. Wajdy, scena-
riusz A. Holland, B.
Michalec. Scenariusz
oparty na sztuce
teatralnej Stanisła-
wa Przybyszewskiego
pt. "Sprawa Danto-
na"
24.00 Wiadomości
00.10 cd filmu
01.20 "Kuzyn Brasiłio"
ŚRODA 15.07
07.50 Początek progr.

08.00 Dzień dobry z us-
miechem
11.00 Progr. dla dzieci
12.00 Film dokument.
13.00 "Teresa"-serial
13.30 Progr. publicyst.
14.30 Wiadomości
15.00 "Świat dyplomac-
ji"-serial
16.00 Progr. publicyst.
17.15 "Capitol"-serial
18.00 Wiadomości
18.10 "Tartan i kobieta
Leoparda"
19.30 Sport
20.00 "Dom wśród orchi-
dziej"-serial
20.55 "Skazaniec"
21.00 Wiadomości
21.30 "Michał Anioł"
II-gi odcinek serii
o życiu Michała
Aniela
23.00 "Wieża rodu Mo-
scow"-serial
23.30 "Alfred Hitch-
cock przedstawia"
24.00 Wiadomości
00.10 "Mariusz" kome-
diogramat
CZWARTEK 16.07
07.50 Początek progr.
08.00 Dzień dobry z us-
miechem
11.00 Progr. dla dzieci
12.00 Film dokument.
13.00 "Teresa"-serial
13.30 Progr. publicyst.
14.30 Wiadomości
15.30 Gr. film fab.
17.15 "Capitol"
18.00 Wiadomości

18.10 Progr. okoliczno-
ściowy
18.35 Ze środowiska
19.00 "Goya"-serial
20.00 "Dom wśród orchi-
dziej"
20.55 "Skazaniec"
21.00 Wiadomości
21.30 "Nie ma wiadomo-
ści z zachodniego
frontu"-film wo-
jenny
24.00 Wiadomości
00.10 Wieczór w ope-
rze
PIĄTEK 17.07
07.50 Początek progr.
08.00 Dzień dobry z us-
miechem
11.00 Progr. dla dzieci
12.00 Film dokument.
13.00 "Teresa"-serial
13.30 Progr. publicyst.
14.30 Wiadomości
15.00 "Świat dyplomac-
ji"-serial
15.30 Gr. film seryjny
16.00 Progr. publicyst.
17.05 Introspekcje
17.15 "Capitol"
18.00 Wiadomości
18.10 Świadectwa
19.00 "Goya"-serial
20.00 Tom Jones-prog-
muzyczny
20.55 "Skazaniec"
21.00 Wiadomości
21.30 "Septor i syn"
komedia
23.10 "Counterstrike"
24.00 Wiadomości
00.10 Wieczór w operze.

EMIGRACI - c.d. ze str. 14.

kobiet (przy rodzinach itd.). Ma-
ło dla mężczyzn. Bez zobowią-
zań. Dzwonienie - radiotelefon
— 24 godziny — jakkolwiek
czas — ten sam kierunek na
całe Włochy. Polacy dzwonią.
Rozwiązali już we Włoszech
problem telefoniczny — nau-
czyli się blokować automaty.
Michał zadzwonił. Wywieźli
go do maleńkiej miejscowości
na północ od Rzymu, w słynnej
pagórkowatej Umbrii. Tam do-
wiedział się, że będzie pracował
w szwalni, a nie, jak to było
wcześniej mówione, w stadni-
nie koni. Było ich dwóch do tej
roboty i 4 tysiące świń. Okaza-
ło się, że pracują właściwie za
darmo. Za mieszkanie i marne
jedzenie. Po kilku dniach
uciekł. Do Rzymu powrócił bez
grosza. Najgorzej jest z jedze-
niem. Czasami kasjerki w super-
marketach w Ostii i Ladispoli
przymykają oko jeśli ktoś kra-
dzie tylko chleb i parówki. Co-
raz rzadziej. W konsulacie pol-
skim w Rzymie mówią mi, że
policja włoska coraz częściej za-
wiadamia o aresztowanych za
kradzież czy kradzież z włama-
niem obywateli Rzeszy
spolitej. W 1991 roku było 79
takich zgłoszeń. Do pierwszego
marcha tego roku we włoskich
więzieniach znalazło się jeszcze
prawie trzydziestu Polaków. Je-
śli rozprawy odbywały się w

trybie doraźnym, to za drobne
przestępstwa Polacy najczęściej
dostają po kilka miesięcy w za-
wieszeniu. Czasami kilka spraw
kończy się tylko połowieniem.
Kiedy pojechaliśmy do La-
dispoli w ostatnią niedzielę ka-
nawału, na głównym placu mi-
asteczka natknęłam się na kilka
polskich dziewczyn. Po polu-
dniu na plac przyjeżdżały
odświętnie ubrane orkiestry
ta. Zbiegły się dzieci. Wzięte
na placu pojawiły się dzwone-
czyny mówiące po polsku w
minispodniach z ogromny-
mi dekoltami i na bardzo wyso-
kich obcasach. Czekały na
klientów, popatrzyły na rozu-
mienie dzieci. Najniższa stawka
wynosiła za numer "pięć tysięcy
lirów czyli 4 dolary.
Kiedy już wszystkie inne za-
wiedzie niektórzy Polacy za-
czynają zbierać, zwykle pod ko-
ściółcem. Na jednej z wie-
szych, handlowych ulic Rzymu
natknęłam się na polską rodzinę
proszącą o wsparcie - rodzi-
ce i dwoje dzieci. Mężczyzna
trzymał w ręku kartonik z ko-
ślawo napisanym włoskim te-
kstem, błagającym o pomoc.
Kobieta, przesyłając wymalo-
waną matkę na sobie białą, cy-
sty żakiet.
Od Bazyliki Świętego Piotra
dzielił ich dziesięć minutowy
spacer.

KRZYŻÓWKI



TU
TWOJA
REKLAMA

POZIOMO: A) nie dziennik, B) obłęd, C) farba okrętowa, D) drewniane rzemiosło, E) zawsze z wodorem, F) stan w USA kwiat — symbol trzeźwości, G) orkiestra ludowa, H) zaufanie środek usypiający, I) równowaga — symbol, J) równowaga na statku, K) ukończona Filona wyspa na M. Bałtyckim, L) efektowne widowisko symptom, N) szachrajka, O) więzienna przyczyna, P) systematyczne opracowanie zagadnienia, R) przypadek.

PIONOWO: 1) handluje powierzonym towarem sprawa sądowa, 2) ciągiły ogień artyleryjski, 3) autor sonetu „Nad głębiemi” podział, 4) kolacja, 5) pontyfikalne nakrycie głowy papieża symbol amerykańskich demokratów, 6) ruchome połączenie kości, 7) duńskie klocki jugosłowiańskie wino magazynu, 8) rybie jaja, 9) bożyszcze kubański taniec ludowy, 10) autorka powieści „Witaj smutku” część klatki filmowej, 11) słynny francuski tenisista, 12) powieść Orzeszkowej rasa gołębia dawna złotówka, 14)

znane lotnisko nad M. Czarnym, 15) dział fizyki, 16) port w pn.-wsch. Libii, 17) szkoła, 18) z grenadiera na bombadiera.

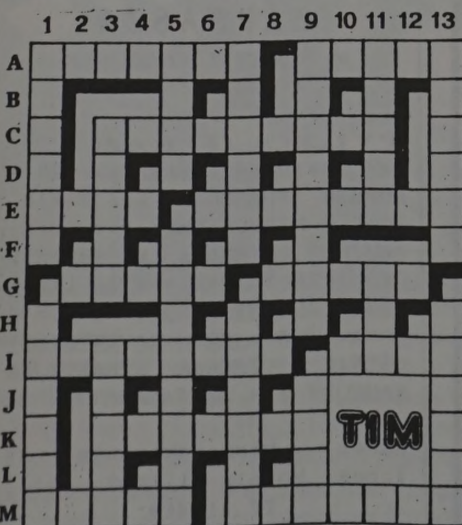
Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać szyfr (aforyzm Menandera): (K-11, C-2, P-1) (H-4, M-11, I-12, K-2, D-14) (B-15, B-5, C-7, R-7, D-3) (J-14, H-7, J-4, P-4, E-8, G-4).

Krzyżówka z aforyzmem

POZIOMO: A) wywóz towarów za granicę • rozgłos, uznanie, C) bagażowa lub kempingowa, E) indyjski surowiec na worki • roślina motylkowa, G) przeciwnik kationu • indyjskie trofeum, I) potrawa z kawałków mięsa pieczona na różnie • koło zębale, K) żebrzący mnich muzułmański, M) wino węgierskie • człowiek zaniebawany, nieporządny.

PIONOWO: 1) wylewność uczuć • dawniej: zachęta, okazja, 3) wąż dusiciel • rodzaj aparatu podsluchowego na okręcie, 5) przepływa przez Cieszyń • prowadzi tańce na zabawach, 7) występuje w planktonie stojących wód • rysunek lub reprodukcja fotografii dodana do tekstu jako ilustracja, 9) szczęśliwa miłość • po burzy w powietrzu, 11) uczta pierwszych chrześcijan • włoska złotówka, 13) załącznik • kauczyk rogowy.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło według następującego szyfru: (M-8, K-4, I-5) (L-1, A-6, I-2, D-3, C-7, C-8, I-12, L-7, C-6) (G-3, K-7, L-5) (K-1, I-3) (K-6, L-13, M-9, I-7).



TIM

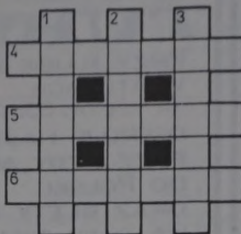
Poziomo:

- 3, 8, 10) na niepokoję
11) kronikarz, dziejopis.
12) ocena, wyrok.

Pionowo:

- 1) miasto we Włoszech, ośrodek kultury marynarskiego
2) imię Teligi.
4) wezwanie, odezwa
5) zabawka dla dziewczynki.
6) okres, po którym powtarzają się zacięcia Słońca i Księżyca.
7) na ławicy w wierzawie
9) iglasty lub mieszany

Jerzy Dmoch



KRZYŻÓWKA

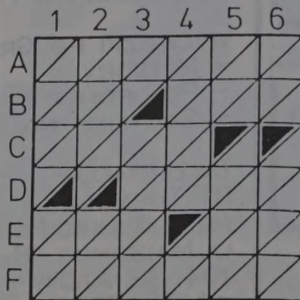
Poziomo:

- 4) składa się z kilku parafii.
5) zarządzana przez proboszcza.
6) wysoka wieża meczetu.

Pionowo:

- 1) budowla nagrobna lub służąca celom sakralnym.
2) muzułmański miesiąc postu.
3) kolebka chrześcijaństwa.

Barbara Zielińska

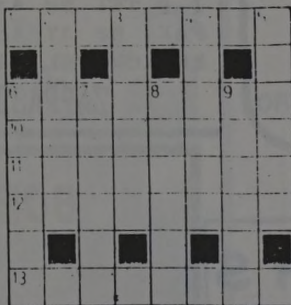


Poziomo:

- A) gra w małym zespole muzyków.
B) stolica w pobliżu ruin starożytnej Kartaginy • urodził się w Żelazowej Woli.
C) cementowa warstwa wyrównująca podłogi.
D) na marginesie społecznym.
E) ciało niebieskie z warkoczem • łódź morskich rybaków.
F) dzielnica Zakopanego.

Pionowo:

- 1) katorżanie, tortury • łódź marynarskie
2) ciemnobrunatny opał • dietytyczna karm dla koni
3) etniczny dostojnik • część rebocha dźwięku
4) siedmiostronny w synagodze • zapal
5) kropka w depeszy • miejscowość koło Włocławka
6) syn Adama i Ewy • trójkąt w torustrze



Bajeczka o teczkach

...czyli poufna informacja dla naszych miliusińskich, wprowadzająca ich w problemy, którymi żyją dorośli:

Była sobie raz Bezpieczka
Co nas wszystkich miała w teczkach
Czy ktoś nie chciał
I gdy chciał (ta druga okoliczność była miło widziana)
Każył u niej teczki miał

Żyło nam się z tym bezpiecznie

Ale to nie trwało wiecznie
Dzisiaj nie ma już Bezpieczki
Ale pozostały teczki

Teczki to broń niebezpieczna
Można rzec, że obosieczna
Powstał rywet i ambarski
Gdy je otworzono na raz
Posypały się nazwiska

Tych, co są na stanowiskach
I wykryto obcą wtyczkę
Super-szpiega „Zapalniczkę”

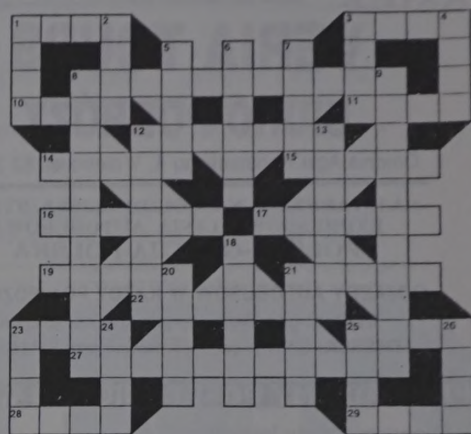
W całym kraju, jak wieść niesie
„Śpią” się dawni „kolesie”
Taki z tego powstał swąd
Że od raz upadł rząd (upadł i nie może się podnieść)

Rzeczywici zaś agenci
W żadnych teczkach nie ujęci (bo już dawno je zniszczono)
Mogą czuć się wciąż bezpieczni
Było tylko byli grzeczni

Na tym kończą dziś bajeczkę
Założyłem własną teczkę
I wam radzę też działeczki
Zamiast w klasy - gracie w teczki

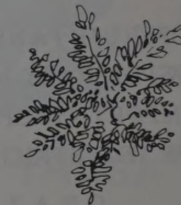
JAN ZABIEGLIK

Krzyżówka dla mamy i taty



POZIOMO: 1. Przypadek; 3. Bóg wojny dzięki i okrutnej; 8. Obraz minionych zdarzeń odwołany w pamięci; 10. Jednostka siły; 11. Pęk zżętego zboża; 12. Obszar wokół bieguna północnego; 14. Potrawa; 15. Inaczej, czyli; 16. Jedna z dyscyplin szermierki; 17. Na trasie z Pabianic do Łasku; 19. Poczucie godności własnej; 21. Tkanina na kostiumy i ubrania; 22. Flanka; 23. Zawody sportowe; 25. Stan w USA; 27. Mieszanie się do cudzych spraw; 28. Pierwotny liczydeł; 29. Długa, biała szata liturgiczna.

PIONOWO: 1. Możół; 2. Kanał orkiestrowy; 3. Był, czczony w starożytności; 4. Ssak o cennym futerku; 5. Telewizyjny wąż; 6. Imię bohatera, który w tytule



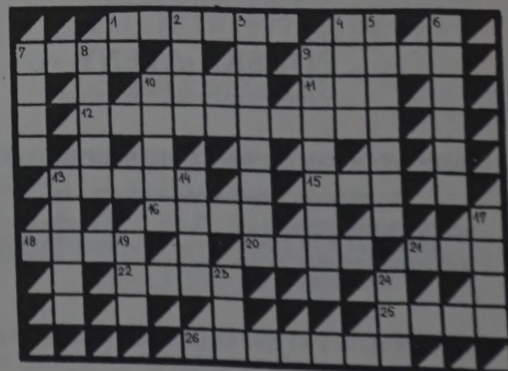
Krzyżówka dla Zuzi

POZIOMO: 1. Miasto nad rzeką Prosną z Muzeum Ziemi Kaliskiej; 4. Pierwsze litery imienia i nazwiska Mikołaja Kopernika; 7. Pocisk armatni albo przyrząd sportowy do pchnięcia; 9. Duży ptak podobny do kruk; 10. Kadłub okrętu częściowo zatopionego; 11. Cztery kwartały; 12. Jest krótsza od sukienki i może ją nosić zarówno córka jak i mama; 13. Kolorowy do sukienki albo skorzany do spodni; 15. Owocowy ogród; 16. Długość jednego twojego stąpnięcia; 18. Na wysięgu przecina bieżnię; 20. Poranny na koloniach i obozach połączony z wciągnięciem flagi na maszt; 21. Zwierzę żywiące się padliną; 22. Metalowa część twojego roweru; 25. Mebel pokój przy którym spożywasz posiłki; 26. Mamusia kładzie ci ją

do łóżeczka na drugie śniadanie w szkole.

PIONOWO: 1. Jedenasta litera alfabetu ale pisana fonetycznie; 2. Mówili kiedyś na niego lordowska mość; 3. Ubiór dla dziewcząt, ale także kobiet; 4. Zapada gdy zaczyna się ściemniać; 6. Kupujesz ją w kiosku jeśli umiesz już czytać; 7. Smakolek dla twojego psa; 8. Podpiera się nią najczęściej starszy człowiek; 9. Dziwiąły miesiąc roku; 10. Mama wozi cię nim na spacer albo do przedszkola; 13. Masz je z tyłu i myje ci je mama; 14. Smarowidło do opalania lub smakolek do lodów; 17. Węgiel, drzewo i koks; 19. Kolorowa papuga z zoo; 23. Dziwaczyna z „Elementarza”; 24. Podobna jest do pszczoły

(JK)





BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ "AMEX"
50-313 WROCŁAW, UL. BARLICKIEGO 31
TEL. 21-67-30 FAX 21-82-72 TLX 0715185

VERIA TOURS BIURO PODRÓŻY

Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel. 52 27 232

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA, STAŁA,
EXPRESSOWA LINIA AUTOBUSOWA
POLSKA-GRECJA-POLSKA

ODJAZDY AUTOBUSÓW W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
ATENY: godz. 8 parking przy dworcu kolej. LARISA
THESSALONIKI: godz. 17 parking przy BIAŁEJ WIEŻY

PROWADZIMY POSREDNICTWO WIZOWE

Oferujemy bilety lotnicze do
KANADY-TORONTO, cena 85 tys. 400. drs liniami
kanadyjskimi i OLYMPICU.
Specjalna oferta do WARSZAWY-cena 37,5 tys. drs

Wycieczki po Grecji: PELOPONEZ, METEORY, DELFY, STATKIEM NA 3 WYSPY

Zapraszamy do naszego biura codziennie
w godz. od 10.30 - 14.30 17.00 - 20.00, w soboty od 10 - 14
Bilety można także nabyć u kierowcy przed odjazdem autobusu !!!

IMPORT - EXPORT

FIRMA ZANCO

OFERUJE PAŃSTWU MOŻLIWOŚĆ

WSPÓŁPRACY NA ZASADACH

IMPORT - EKSPORT

WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH HANDLU

ORAZ

PROWADZI SKLEP KUŚNIERSKI,

W KTÓRYM MOŻECIE ZAOPATRYĆ SIĘ

W FUTRA I WYROBY SKÓRZANE

WYSOKIEJ JAKOŚCI I MODNEGO KROJU.

NASZ ADRES: KUMUNDURU 13, V PIĘTRO
TEL: 52 49 265

BIURO PODRÓŻY TURYSTA

PRZY KLUBIE POLSKIM
W ATENACH
nr zezw. 536024

OFERUJE NAJTAŃSZE
PRZEJAZDY AUTOKAROWE
DO POLSKI
ORAZ BILETY LOTNICZE
NA CAŁY ŚWIAT

TRASY PRZEJAZDU:

- KRAKÓW, KATOWICE,
OPOLE, WROCŁAW,
WAŁBRZYCH
- KROSNO, RZESZÓW,
MIELEC, LUBLIN, RADOM,
WARSZAWA

W NASZYM BIURZE MOŻNA
OPŁACIĆ WYCIEZKI
DLA RODZIN W POLSCE

WYCIEZKI PO GRECJI

- METEORY
- PELOPONEZ
- STATKIEM NA 3 WYSPY

INFORMACJE:

B.P. TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
UL. MAIZONOS 18,
104-38 ATENY
TEL. 5247836 FAX. 5247836
GODZ. 8-15 17-22
CODZIENNIE

HELIKON

TRAVEL TOURISM SA

6-16-26 każdego miesiąca

z ATEN do KRAKOWA
przez Jasło, Mielec
AUTOKAREM GRECKIM
AIR-CONDITIONER, VIDEO
ORAZ

10-20-30 każdego miesiąca

z KRAKOWA do ATEN

ADRES BIURA: ATENY,

OMONIA, PIREOS 16-18

I P. TEL. 52 43 889 - 890

FAX: 52 37 424 TLX: 21 03 37

KRAKÓW TEL: 33 22 18

ZAPRASZAMY !!!

PERIEGITIS TRAVEL

CENTRALA BIURA

GRECJA: LARISA PATROCLOU 19 TEL. 041/22 13 46

FAX: 041/22 12 57

TELEX: 29 51 65

POLSKA WARSZAWA ACROPOL TRAVEL

CHMIELNA 9

TEL/FAX: 26 64 27

OFERUJEMY PODRÓŻ LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI
KLIMATYZACJA, TV, VIDEO.

LINIA AUTOKAROWA

ATENY - WARSZAWA

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA - ATENY

W KAŻDĄ ŚRODĘ

BILETY DO NABYCIA I INFORMACJE:

ZANKO TRAVEL

OMONIA, KUMUNDURU 13, V PIĘTRO

TEL. 52 49 265

* LAKY TOURS, UL. VERANZEROU 18

* SULA FURS, ATHINAS 63

* B.T. TURYSTA, MAIZONOS 18

TEL. 52 45 926

ZAPRASZAMY !!!

RENA TOURS

NR PRAWA DZIAŁALN. 519585

F.P.A. 92535510

EXPRESOWA TRASA

ATENY-POLSKA

10,20,30 KAŻDEGO MIESIACA

POLSKA-ATENY

3,13,23 KAŻDEGO MIESIACA

ZAAŁATWIAMY WYCIEZKI WRAZ Z WIZAMI Z POLSKI DO GRECJI

W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

* BT RENA TOURS KROSNO MIASTO
UL. GRODZKA 17, TEL. 21439

* BT RENA TOURS HOTEL NAFTA
UL. LWOWSKA

* BT RENA RENA TOURS
WARSZAWA MOZARTA 10/304
TEL. 472133

PONADTO INFORMACJI UDZIELAJĄ:

* BT JASON TEL. 3244633
EOLUJ 104

* HOTEL LIDO NIKIFORU TEL. 5248211

* BT MAGIC BUS TEL. 3237472

* ADRIANOS TRAVEL TEL. 3237102

* LAMBIA MOTEL RUMUNI TEL. 0231-29664

* KATERINI BT MAWRIDIS TEL. 0351-35735

* SALONIKI MAKROS TEL. 234537

* KOMINON 15

BIURO RENA TOURS OMONIA, VILARA 2, III P.
TEL. 5248058 5249656

BOEINGIEM DO



WARSZAWY

5 razy w tygodniu

wtorek
środa
piątek
sobota
niedziela



10564 ATHENS
15, Panepistimiou Str.
Tel. 322 11 21, 323 86 38
325 50 61 5 324 11 16

JUSTYFIKACJA CORAZ LUBSI

LOT

DISCO CLUB 39

LOKAL KLIMATYZOWANY

ZAPRASZA

W SOBOTY I NIEDZIELE
W GODZ. 21 - 3

TYLKO U NAS

*** SWIETNA ZABAWA *** NAJ-
NOWSZE PRZEBOJE *** W NIE-
DZIELE NIŻSZE CENY *** REZE-
RUJEMY MIEJSCA NA IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE *** 26 LIPCA
ORGANIZUJEMY WYBORY MISS
LATA '92 - NA ZWYCIEZ-
CZYNIE CZEKAJĄ ATRAKCYJNE
NAGRODY *** ZAPRASZAMY!!! **

Adres: Michalakopoulou 39
(obok Hotelu Hilton), tel. 72 41 418

AUTOKAR DO POLSKI

REGULARNA LINIA

WYJAZDY Z ATEN:
S. 15 i 25 każdego miesiąca
do KROSNA

BILETY SPRZEDAJĄ:

* "VERIA TOURS" ul. AG. KONSTANTINOU 4,
5 piętro, tel. 52 27 232

* "LARA TRAVEL" ul. ATINAS 65.

Hotel "EL GRECO" tel. 32 44 597

* "SANDY-TRAVEL AGENCY" ul. VILARA 2,
4 piętro tel. 52 41 126, 5242416